

# Wesele



STANISŁAW WYSPIAŃSKI

# Wesele

DRAMAT W TRZECH AKTACH

OSOBY:

GOSPODARZ

GOSPODYNI

PAN MŁODY

PANNA MŁODA

MARYSIA

WOJTEK

OJCIEC

DZIAD

JASIEK

KASPER

POETA

DZIENNIKARZ

NOS

KSIĄDZ

MARYNA

ZOSIA

RADCZYNI

HANECZKA

CZEPIEC

CZEPKOWA

KLIMINA

KASIA

STASZEK

KUBA

ŻYD

RACHEL

MUZYKANT

ISIA

OSOBY DRAMATU:

CHOCHOŁ

WIDMO

STAŃCZYK

HETMAN

RYCERZ CZARNY

UPIÓR

WERNYHORA

## DEKORACJA:

Noc listopadowa; w chacie, w świetlicy<sup>1</sup>. Izba wybielona siwo, prawie błękitna, jednym szarawym tonem półbłękitu obejmująca i sprzęty, i ludzi, którzy się przez nią przesuną.

Przez drzwi otwarte z boku, ku sieni, słychać huczne weselisko, buczące basy, piskanie skrzypiec, niesforny klarnet, hukania chłopów i bab i przygłuszający wszystką nutę jeden melodyjny szum i rumot tupotających tancerzy, co się tam kręcą w zbitej masie w takt jakiejś ginącej we wrzawie piosenki....

I cała uwaga osób, które przez tę izbę-scenę przejdą, zwrócona jest tam, ciągle tam; zasluchani, zapatrzeni ustawicznie w ten tan, na polską nutę... wirujący dookoła, w półświecie kuchennej lampy, taniec kolorów, krasych<sup>2</sup> wstążek, pawich piór, kierezyj<sup>3</sup>, barwnych kaftanów<sup>4</sup> i kabatów<sup>5</sup>, nasza dzisiejsza wiejska Polska.

A na ścianie głębnej: drzwi do alkierzyka<sup>6</sup>, gdzie łóżko gospodarstwa i kołyska, i pośpione na łóżkach dzieci, a górą szeregowani Święci obrazkowi. Na drugiej bocznej ścianie izby: okienko przysłonięte<sup>7</sup> białą muslinową firaneczką; nad oknem wieniec dożynekowy z kłosów; — za oknem ciemno mrok — za oknem sad, a na deszczu i słońcu krzew otulony w słomę<sup>8</sup>, w zimową ochronę odkryty.

Na środku izby stół okrągły, pod białym, sutym obrusem, gdzie przy jarzących brązowych świecznikach żydowskich<sup>9</sup> suta zastawa, talerze poniechane tak, jak dopiero co

<sup>1</sup>światlica — jasna izba w chacie chłopskiej; także: reprezentacyjna, gdzie m.in. przyjmuje się gości. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>krasy (daw., gw.) — kolorowy; piękny. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>kierezja a. karazja — sukmana granatowa z czerwonymi wylogami i szerokim kołnierzem, ozdobionym haftami i błyszczącymi blaszkami, opadającym nisko na plecy; kierezja i rogatywka czerwona, „krakuska”, należały do szczególnie charakterystycznych składników chłopskiego stroju spod Krakowa. [przypis redakcyjny]

<sup>4</sup>kaftan — noszony pod sukmaną (kierezją) żupanik z rękawami, granatowy na czerwonej podszewce, nasywany frędzlami i metalowymi guziczkami. [przypis redakcyjny]

<sup>5</sup>kabat — wcięta w pasie kurtka czerwona albo jasnoblękitna, z dwiema fałdami z tyłu, niekiedy nasywana. [przypis redakcyjny]

<sup>6</sup>alkierzyk — izdebka przylegająca do większej izby, zwykle bez okien. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>przysłonięte — dziś popr.: przysłonięte. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>krzew otulony w słomę — tzw. chochoł albo chachoł; motyw u Wyspiańskiego powtarzający się; występuje np. w obrazie (pastelu) *Chochoły* już w 1898 r., także w *Nocy listopadowej* (1904) mowa jest o „krzewach w słomianej uwięzi”. *Słownik języka polskiego*, tzw. warszawski, z 1900 r. objaśniał, podając formy oboczne: *chochoł*, *chachoł* etc.: „a) wierzch spiczasto okrągły, wierzchołek spiczasto wypukły (...); b) najwyższy snop w mendlu (...) (snop rozczapierzony i opuszczony w okap, niby daszek); c) snopek przykrywający ul (...); c) okrycie słomiane, używane przez pasterzy w polu” i inne. Znaczenie, w jakim wyrazu używa Wyspiański, było, jak się okazuje, opracowującym *Słownik* (przed *Weselem*) nieznanne. [przypis redakcyjny]

<sup>9</sup>świecznik żydowski — menora; siedmioramienny świecznik przez swój charakterystyczny kształt nawiązujący do rajskiego Drzewa Życia, symbolizujący światło i życie; w tradycji judaistycznej zapala się go w piątkowy wieczór, na rozpoczęcie święta szabatu. Siedem ramion reprezentuje: zrozumienie, siłę, bojaźń Boga, boską obecność, wiedzę, radę i mądrość. Ponadto w tradycji judaistycznej używany jest również świecznik chanukowy (chanukija), dziewięcioramienny kandelabr zapalany na święto Chanuki (Święto Świateł), trwające osiem dni, każdego z kolejnych dni zapala się kolejną świecę, dziewiąte ramię świecznika nazywa się *szamasz* („sługa”) i spełnia ważną rolę pomocniczą. [przypis edytorski]

od nich cała weselna družba wstała, w nieładzie, gdzie nikt o sprzątaniu nie myśli. Około stołu proste drewniane stołki kuchenne z białego drzewa; przy tym na izbie biurko, zarzucone mnóstwem papierów; ponad biurkiem fotografia Matejkowskiego *Wernyhory*<sup>10</sup> i litograficzne odbicie Matejkowskich *Raclawic*<sup>11</sup>. Przy ścianie w głębi sofa wyszarzana; ponad nią złożone w krzyż szable, flinty, pasy podróżne, torba skórzana. W innym kącie piec bielony, do maści<sup>12</sup> z izbą; obok pieca stolik empire<sup>13</sup>, zdobny świecącymi resztami brązów, na którym zegar stary, alabastrowymi kolumnkami<sup>14</sup> dźwigający złożony krąg godzin; nad zegarem portret pięknej damy w stroju z lat 1840 w lekkim muślinowym zawoju przy twarzy młodej w lokach i na ciemnej sukni.

U boku drzwi weselnych skrzynia ogromna wyprawna wiejska, malowana<sup>15</sup> w kwiatki pstre i pstre desenie; wytarta już i wyblakła. Pod oknem stary grat, fotel z wysokim oparciem.

Nad drzwiami weselnymi ogromny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej<sup>16</sup> z jej sukienką srebrną i złotym otokiem promieni na tle głębokiego szafiru; a nad drzwiami alkierza takż ogromny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej<sup>17</sup>, w utkanej wzorzystej szacie, w koralach i koronie polskiej Królowej, z Dzieciątkiem, które rączkę ku błogosławieniu wzniosło.

Strop drewniany w długie belki proste z wypisaniem na nich Słowem Bożym i rokiem pobudowania.

*RZECZ DZIEJE SIĘ W ROKU TYSIĄC DZIEWIĘĆSETNYM.*

<sup>10</sup>*Matejkowski „Wernyhora”* — obraz Jana Matejki z 1883 r.; według relacji świadków jego reprodukcja wisiała w domu Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach Małych. Wernyhora to legendarna (lub na pół legendarna) postać Kozaka-wróżbity, którego przepowiednie miały się spełnić w drugiej połowie XVIII i w początkach XIX wieku. Wróżby Wernyhory łączono z dalszymi losami Polski i Ukrainy, widząc w nim w szczególności proroka „zmartwychwstania” Polski i rzecznika pojednania między narodami obu krajów. Postać Wernyhory zyskała dużą popularność w literaturze romantycznej — u S. Goszczyńskiego, L. Siemieńskiego, M. Czajkowskiego, J. Słowackiego. *Sen srebrny Salomei* z występującą w nim postacią Wernyhory grano właśnie w teatrze krakowskim w 1900 roku (premiera 24 marca). Sam Wyspiański pisał (nieukończony) rapsod *Wernyhora* począwszy od kwietnia 1900 r. i rysował jego postać (projekty witraża). [przypis redakcyjny]

<sup>11</sup>*Matejkowskie „Raclawice”* — obraz Jana Matejki *Kościuszko pod Raclawicami* (dziś w Muzeum Narodowym w Krakowie), przedstawiający znany moment powitania „naczelnika w sukmanie” przez podkrakowskich kosynierów z Bartoszem Głowackim po zdobyciu przez nich rosyjskich armat. Motyw ten, popularny i nasycony treścią ideową w XIX w., był przedmiotem poematu Teofila Lenartowicza *Bitwa raclawicka* (1858) i później sztuki Władysława Ludwika Anczyca *Kościuszko pod Raclawicami*. [przypis redakcyjny]

<sup>12</sup>*do maści* — do koloru, w tym samym kolorze. [przypis redakcyjny]

<sup>13</sup>*empire* (fr.) — styl cesarstwa; styl architektury, mebli itp., rozwinięty najpierw we Francji na początku XIX w., w okresie panowania cesarza Napoleona I, nawiązywał do form sztuki Rzymu cesarów. W meblarstwie charakterystyczne były formy proste, przejrzyste, ozdoby z brązu, motywy orientalne. [przypis redakcyjny]

<sup>14</sup>*alabastrowe kolumnki* — „klasyczne” kolumnki należały do znamiennych elementów konstrukcji zegarów w stylu cesarstwa; *alabaster*: marmur o barwie białej, prześwietlony, półprzezroczysty. [przypis redakcyjny]

<sup>15</sup>*skrzynia (...) malowana* — takie skrzynie były sprzętami znajdującymi się w niemal każdym podkrakowskim domu, należąc do wyprawy ślubnej; były barwne, malowane głównie w stylizowane kwiaty. [przypis redakcyjny]

<sup>16</sup>*obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej* — kopia obrazu z Ostrej Bramy w Wilnie. [przypis redakcyjny]

<sup>17</sup>*obraz Matki Boskiej Częstochowskiej* — kopia obrazu z Jasnej Góry w Częstochowie. Wyspiański sam namalował sobie szkic tego obrazu dla potrzeb scenografii *Wesela* (lecz na scenie zawieszono jego specjalnie przygotowaną kopię). [przypis redakcyjny]

# AKT I

## SCENA I

CZEPIEC, DZIENNIKARZ

CZEPIEC  
Cóż tam, panie, w polityce?  
Chińczyki trzymają się mocno!<sup>18</sup>

chłop, literat, mieszczanin

DZIENNIKARZ  
A, mój miły gospodarzu,  
mam przez cały dzień dosyć Chińczyków.

CZEPIEC  
Pan polityk!

DZIENNIKARZ  
Otóż właśnie polityków  
mam dość, po uszy, dzień cały.

CZEPIEC  
Kiedy to ciekawe sprawy.

DZIENNIKARZ  
A to czytaj, kto ciekawy;  
wiecie choć, gdzie Chiny leżą?

CZEPIEC  
No, daleko, kajsi<sup>19</sup> gdzieś daleko;  
a panowie to nijak nie wiedzą,  
że chłop chłopskim rozumem trafi,  
choćby było i daleko.  
A i my tu cytomy<sup>20</sup> gazety  
i syćko<sup>21</sup> wiemy.

DZIENNIKARZ  
A po co — ?

CZEPIEC  
Sami się do światu garniemy.

DZIENNIKARZ  
Ja myślę, że na waszej parafii  
świat dla was aż dosyć szeroki.

---

<sup>18</sup>*Chińczyki trzymają się (...)* — jesienią 1899 r. wybuchło w Chinach tzw. powstanie bokserów, skierowane przeciw cudzoziemcom, a właściwie przeciw imperialistycznej dominacji mocarstw europejskich na obszarach „Cesarstwa Nieba”. Interwencja wojskowa w 1901 r. tych państw (między nimi również monarchii Austro-Węgier) doprowadziła do stłumienia ruchu rewolucyjno-niepodległościowego i do zwiększenia zależności Chin od mocarstw. Z końcem 1900 roku (a w *Weselu* „rzecz dzieje się w roku tysiąc dziewięćsetnym”) rząd chiński jeszcze opierał się ich naciskowi, kiedy spotkał się z żądaniem krwawych represji na powstańcach. Pytanie Czepca ma zatem treść najzupełniej aktualną. [przypis redakcyjny]

<sup>19</sup>*kajsi* (gw.) — gdzieś. [przypis redakcyjny]

<sup>20</sup>*cytomy* (gw.) — czytamy. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>*syćko* (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

#### CZEPIEC

A tu ano i u nas bywają,  
co byli aże dwa roki  
w Japonii; jak była wojna<sup>22</sup>.

#### DZIENNIKARZ

Ale tu wieś spokojna. —  
Niech na całym świecie wojna,  
byle polska wieś zaciszna,  
byle polska wieś spokojna<sup>23</sup>.

sielanka, wieś

#### CZEPIEC

Pon<sup>24</sup> się boją we wsi ruchu.  
Pon nos obśmiwajom w duchu. —  
A jak my, to my się rwiemy  
ino do jakiej bijacki.  
Z takich, jak my, był Głowacki<sup>25</sup>.  
A, jak myślę, ze panowie  
duza by juz mogli mieć,  
ino oni nie chcom chcieć!

Siła, Czyn, Szlachcic, Pan,  
Chłop

### SCENA II

DZIENNIKARZ, ZOSIA

#### DZIENNIKARZ

Pani to taki kozaczek;  
jak zesiądzie z konika, jest smutny.

flirt

#### ZOSIA

A pan zawsze bałamutny.

#### DZIENNIKARZ

To nie komplement, to czuję  
i tego bynajmniej nie tłumię.

#### ZOSIA

Dobrze, że przynajmniej pan umie  
zmiarkować, kiedy uczucie,  
a kiedy salonowa zabawka —  
ale w tym razie...

<sup>22</sup>*w Japonii; jak była wojna* — w latach 1894–1895 toczyła się wojna japońsko-chińska; państwa europejskie wysłały tam również swoje oddziały wojskowe dla zabezpieczenia własnych interesów. [przypis redakcyjny]

<sup>23</sup>*wieś zaciszna (...) wieś spokojna* — parafraza słów Panny XII z *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* Jana Kochanowskiego: „Wsi spokojna, wsi wesola, / Który głos twej chwale zdoła?”; w dialogu Czepca z Dziennikarzem nawiązanie to ma wydźwięk ironiczny: wyraża marzenie szlachty o wsi, z pominięciem istotnych potrzeb i pragnień jej mieszkańców. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>*pon* (gw.) — pan. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>*Głowacki, Wojciech* (ok. 1758–1794) — inaczej: Bartosz, Bartos, bohater kościuszkowskiego powstania, chłop z podkrakowskich Rzędowic. Zbrojny w kosę (osadzoną „na sztorc” na 5-lokciowym drągu) odznaczył się pod Raclawicami zdobywając armatę i przyczyniając się do opanowania całej baterii artylerii rosyjskiej, za co od Kościuszki otrzymał stopień oficerski. Zmarł po bitwie pod Szczekocinami wskutek odniesionych w niej ran. W postaci chłopca-kosyniera pozostał Głowacki w tradycji symbolem udziału ludu w walce o niepodległość kraju. Pisali o nim poeci, jak Lenartowicz i Anczyc, przedstawiali go malarze, jak Matejko i Wojciech Kossak. [przypis redakcyjny]

DZIENNIKARZ

To sprawka  
pani wdzięku, pani jest bardzo miła,  
pani tak główkę schyliła...

ZOSIA

Prawda? Tak jakbym się dziwiła,  
że mnie tyle honoru spotyka;  
pan redaktor dużego dziennika  
przypatruje się i oczy przymyka  
na mnie, jako na obrazek.

DZIENNIKARZ

A obrazek malowny, bez skazek,  
farby świeże, naturalne,  
rysunek ogromnie prawdziwy,  
wszystko aż do ram idealne.

ZOSIA

Widzę, znawca osobliwy.

DZIENNIKARZ

I czemuż pani się gniewa?

ZOSIA

Że pan jak Lohengrin<sup>26</sup> śpiewa  
nade mną jak nad łabędziem,  
że my dla siebie nie będziemy,  
i po cóż tyle śpiewności?

DZIENNIKARZ

Oto tak, tak z rozlewności  
towarzyskiej.

### SCENA III

RADCZYNI, HANECZKA, ZOSIA

HANECZKA

Ach, cioteczko, ciotusieńko!

RADCZYNI

Co, serdeńko?

HANECZKA

Tamci tańczą, my stoimy;  
chcemy tańczyć także i my.

chłop, mieszczanin,  
młodość, taniec

RADCZYNI

Może który z panów zechce?

---

<sup>26</sup>*Lohengrin* — bohater z kręgu legend o Graalu, syn Parsifala. Pospieszył z pomocą Elzie z Brabantu na łodzi, którą ciągnął po wodzie łabędź. Spopularyzowała tę postać opera (dramat muzyczny) Ryszarda Wagnera pt. *Lohengrin*; tam to śpiewa bohater tytułowy słynną (zwłaszcza na przełomie wieków) arię do łabędzia. [przypis redakcyjny]

ZOSIA

Z nikim z panów tańczyć nie chcę.

RADCZYNI

Potańczycie trochę same.

ZOSIA

My byśmy chciały z drużbami,  
z tymi, co pawimi piórami  
zamiatają pułap izby<sup>27</sup>.

RADCZYNI

Poszłybyście tam do ciżby?

HANECZKA

To tak miło, miło w ścisiku.

RADCZYNI

Oni się tam gniotą, tłoczą  
i ni stąd, ni zowąd naraz  
trzask, prask, biją się po pysku;  
to nie dla was.

ZOSIA

My wrócimy zaraz.

RADCZYNI

Cóżeś ty dziś tak wesoła?  
Odgarnij se włosy z czoła.

ZOSIA

Raz dokoła, raz dokoła!

HANECZKA

Ciotusieńka zła okropnie,  
zła okrutnie — a przelotnie —  
zaraz buzię pocałuję.

RADCZYNI

Hanka zawsze swego dopnie.  
Niech się panna wytańcuje.

## SCENA IV

RADCZYNI, KLIMINA

KLIMINA

Pochwalony, dobry wieczór państwu<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup>*pawimi piórami* — pękami pawich piór przybierano czerwone rogatywki, „krakuski”; szczególnie zdobne w pawie pióra i długie, powiewające wstążki, białe i czerwone, były czapki drużbów weselnych. [przypis redakcyjny]

<sup>28</sup>*Pochwalony* — zwyczajowy skrót tradycyjnego powitania „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, tu połączony charakterystycznie z „miejskim”: *dobry wieczór państwu*. [przypis redakcyjny]



RADCZYNI  
Pochwalony — gospodyni...

KLIMINA  
Tu wiosko<sup>29</sup> od maleńkości, Klimina,  
po wójtce wdowa.

RADCZYNI  
jestem z Krakowa.                      Radczyni<sup>30</sup>

KLIMINA  
  Macie syna.

RADCZYNI  
Tańcuje tam.

KLIMINA  
  Niech się bawi;  
som ta dziwki, niech nie stoją.

RADCZYNI  
Jakoś mu nie idzie sporo,  
bo się ino pogapuje.

KLIMINA  
Panowie dziwek się boją;  
zaraz która co przyniesie,  
ino roz sie przetańcuje.

RADCZYNI  
Wyście sobie, a my sobie.  
Kaźden sobie rzepkę skrobie.

KLIMINA  
Mysłalam, pomówię z matusią,  
toby wnuczka kołysała — ?

matka, starość

RADCZYNI  
A toście wy skora, kumosiu;  
ledwo że wkolo spojrzala,  
już by mi synów swatała — ?

KLIMINA  
Hej, jo sie bawiła wprzódzi,  
teroz bym lo inszych chciała.  
Coraz więcej potrza ludzi.  
Żeniłabym, wydawała!

---

<sup>29</sup>wiosko (gw.) — wsiowa, wiejska, ze wsi; tu: pochodząca z tej wsi. [przypis redakcyjny]

<sup>30</sup>radczyni — żona radcy, radnego (m. Krakowa) albo posiadającego ceniony w monarchii austro-węgierskiej tytuł radcy (np. niem. *Hofrat*: „radca dworu”). [przypis redakcyjny]

## SCENA V

ZOSIA, KASPER

ZOSIA  
Drużba tańczy, proszę ze mną.

taniec

KASPER  
Panienska obcesem<sup>31</sup> wpada.

ZOSIA  
A w kółeczko...

KASPER  
Dookoła.  
Panienska se ta wesoła.  
Ano Kaśka będzie rada,  
jak przestoi.

ZOSIA  
Kaśka, jaka?

KASPER  
Ano ta, co w kącie taka...

ZOSIA  
Druhna?

KASPER  
Juści, druhna pirso<sup>32</sup>,  
co mi ją na żone rają<sup>33</sup>.

ZOSIA  
Raz dokoła, raz dokoła...

KASPER  
Panienska się nie zgniwają,  
że ją lepiej gabne<sup>34</sup> w pasie,  
ano Kaśka w sobie syrso<sup>35</sup>.

ZOSIA  
Pewno družba kocha Kasię — ?

KASPER  
Panienska se ta wesoła.

ZOSIA  
Raz dokoła, raz dokoła...

---

<sup>31</sup>*obcesem* — obcesowo, gwałtownie. [przypis redakcyjny]

<sup>32</sup>*pirso* (gw.) — pierwsza. [przypis redakcyjny]

<sup>33</sup>*raić* — radzić, doradzać; tu: swatać. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>*gabne* (gw.) — gabnę, ujmę. [przypis redakcyjny]

<sup>35</sup>*syrso* (gw.) — szersza. [przypis edytorski]

## SCENA VI

HANECZKA, JASIEK

HANECZKA  
Jakby Jasiek chciał tańcować,  
tobym z Jaśkiem tańcowała — ?

JASIEK  
A mogę się ofiarować,  
by ino panienka chciała — ?

HANECZKA  
Proszę, proszę, chwilkę w koło,  
jak wesoło, to wesoło.  
Jasiek dzisiaj pierwszy družba.

JASIEK  
Najmilso mi tako służba.

## SCENA VII

RADCZYNI, KLIMINA

RADCZYNI  
Cóż ta, gosposiu, na roli?  
Czyście sobie już posiali?<sup>36</sup>

chłop, kobieta, mieszczanin

KLIMINA  
Tym ta casem sie nie siwo<sup>37</sup>.

RADCZYNI  
A mieliście dobre żniwo — ?

KLIMINA  
Dzięka Bogu, tak ta bywo.

RADCZYNI  
Jak złe żniwo, to was boli,  
żeście się napracowali — ?

KLIMINA  
Zawszeć sie co przecie zgarnie.

RADCZYNI  
Dobrze sobie wyglądacie.

KLIMINA  
I pani ta tyz<sup>38</sup> nie marnie.

<sup>36</sup> *Czyście sobie już posiali?* — pytanie to Radczyini zadaje w listopadzie; na terenie Polski siew odbywa się dwa razy do roku: zboże jare w okresie od marca do kwietnia, a zboże ozime (tj. zimujące w glebie i wschodzące najwcześniej w nowym roku) od września do października. [przypis edytorski]

<sup>37</sup> *Tym ta casem sie nie siwo* — w tym czasie się nie sieje. [przypis edytorski]

<sup>38</sup> *tyz* (gw.) — też. [przypis edytorski]

RADCZYNI

Jeszcze się widzicie młoda.

KLIMINA

Jak po Marcinie jagoda<sup>39</sup>.

RADCZYNI

Może jeszcze się wydacie — ?

KLIMINA

A cóż sie ta tak pytacie?!

## SCENA VIII

KSIĄDZ, PANNA MŁODA, PAN MŁODY

PAN MŁODY

Ksiądz dobrodziej łaskaw bardzo.  
Proszę nas nie zapominać.

chłop, ksiądz, mieszczanin

KSIĄDZ

Są i tacy, co mną gardzą,  
żem jest ze wsi, bom jest z chłopa.  
Patrzą koso — zbędą prędko,  
a tu mi na sercu lentko<sup>40</sup>.  
Sami swoi, polska szopa,  
i ja z chłopa, i wy z chłopa.

PAN MŁODY

Ksiądz dobrodziej już niebawem  
będzie nosić pelerynkę<sup>41</sup> — ?

KSIĄDZ

Może i należy mi się;  
lecz pewnego nic nie wi się.  
Inni także robią ślinkę<sup>42</sup>!  
Może sprawię pelerynkę —

PAN MŁODY

Może z konsystorza<sup>43</sup> przecie  
popatrzą okiem łaskawem;  
życzę bardzo.

PANNA MŁODA

Choć co dadzą;  
ino te ciarachy<sup>44</sup> tworde,  
trza by stoć i walić w morde.

<sup>39</sup>*Jak po Marcinie jagoda* — zartobliwie: po św. Marcinie (w listopadzie) jagody już powiędły. [przypis redakcyjny]

<sup>40</sup>*lentko* (gw.) — lekko. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>*pelerynka* — narzucona na sutannę, była oznaką kanonika, wyższej godności kościelnej. [przypis redakcyjny]

<sup>42</sup>*inni także robią ślinkę* — innym także cieknie ślina; inny też mają apetyt (ochotę). [przypis edytorski]

<sup>43</sup>*konsystorz* — urząd podległy biskupowi, kancelaria diecezjalna. [przypis redakcyjny]

<sup>44</sup>*ciarach* (gw.) — pogardliwe przezwanie ludowe szlachcica lub mieszczanina. [przypis redakcyjny]

PAN MŁODY

Moja duszko, tu sie mówi  
o kościelnej dostojności,  
którą mają przyznać Jegomości.

PANNA MŁODA

Jo myślała, że co inne.

KSIĄDZ

Naiwne to i niewinne.

## SCENA IX

PAN MŁODY, PANNA MŁODA

PANNA MŁODA

Cięgiem<sup>45</sup> ino<sup>46</sup> rad byś godać,  
jakie to kochanie będzie.

mąż, miłość, żona

PAN MŁODY

A ty wolisz całowanie —  
będziesz kochać, a powiédźże — ?

PANNA MŁODA

Przeciem ci już wygodala<sup>47</sup>.  
Przecież ci mnie nikt nie wydrze.

PAN MŁODY

Serce do kochania radsze.  
Toś już moja! Radość, szczęście!  
Nie myślałem, że tak wiele.

wesele

PANNA MŁODA

Ano chciaeś, masz wesele.

PAN MŁODY

Ach, nie patrzę, jak całuję;  
nie całuję, kiedy patrzę,  
a lica masz coraz gładsze.

PANNA MŁODA

A krew sie tak zesumuje<sup>48</sup>.

PAN MŁODY

Pocałujże, jeszcze, jeszcze,  
niechże tobą się napieszczę:  
usta, oczy, czoło, wieniec...

PANNA MŁODA

Takiś ta nienasyceniec.

<sup>45</sup>cięgiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>wygodała (gw.) — wygadała; powiedziała. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>krew sie (...) zesumuje (gw.) — [por.] sumować się a. szumować się: burzyć się. [przypis redakcyjny]

PAN MŁODY

Nigdy syty, nigdy zadość;  
taka to już dla mnie radość;  
całowałbym cię bez końca.

PANNA MŁODA

A to męćaco<sup>49</sup> robota;  
nie dziwota, nie dziwota,  
żeś tak zbladnoł, taki wrzący.

PAN MŁODY

Nie chwałący, nie chwałący,  
spokoju mi nie dawały.

PANNA MŁODA

A bo chciałeś.

PAN MŁODY

Same chciały.

PANNA MŁODA

Cóz ta za skaradne sztuki<sup>50</sup>?

PAN MŁODY

Myśmy takie samouki;  
kochałem się po różnemu,  
a ciebie chcę po swojemu,  
po naszymu.

PANNA MŁODA

A no z duszy;  
jak ci dobrze, niech ta będzie.

PAN MŁODY

Teraz ci mnie nic nie zwiedzie.  
Takem pragnął, zboża, słońca...

wesele

PANNA MŁODA

Mos<sup>51</sup> wesele! — Późdz<sup>52</sup> do tońca!

## SCENA X

POETA, MARYNA

POETA

Żeby mi tak rzekła która,  
sercem już dysponująca,  
tak po prostu: „no, chcę ciebie”,  
jak jaka wiejska dziewczyna...

flirt, kobieta, kochanek,  
miłość, małżeństwo, poeta

<sup>49</sup>męćaco (gw.) — męcząca. [przypis edytorski]

<sup>50</sup>skaradne sztuki (gw.) — szkaradne sztuki (tj. kobiety). [przypis redakcyjny]

<sup>51</sup>mos (gw.) — masz. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>późdz (gw.) — pójdź. [przypis edytorski]

MARYNA

To niby ja ta dziewczyna,  
ja oświadczyć się mająca?  
Skądże taka pewna mina?

POETA

Wcale insze miałem plany  
jeźlim plany miał w ogóle —  
chciałem coś powiedzieć czule,  
chciałem zapukać w serduszko,  
coś usłyszeć, coś podsłuchać:  
jak się to tam musi ruchać<sup>53</sup>,  
jak się to tam musi palić — ?!

MARYNA

Muszę panu się pożalić,  
w serduszku nienapalone;  
jak kto weźmie mnie za żonę.  
będzie sobie ciepło chwalić;  
muszę panu się pożalić:  
choć zimno, można się sparzyć.

POETA

Amor mógłby gospodarzyć.

MARYNA

Amor ślepy, może zdradzić.

POETA

Amor: duch skrzydlaty, gończy.

MARYNA

Pretensji do skrzydeł wiele.

POETA

Więc się na pretensjach kończy.

MARYNA

A nie kończy się w kościele.

POETA

Byłby to już Amor w klatce.

MARYNA

Lis w pułapce.

POETA

Motyl w siatce.

MARYNA

Paź królowej<sup>54</sup> na usługach.

---

<sup>53</sup>*ruchać się* (daw., gw.) — ruszać się. [przypis edytorski]

<sup>54</sup>*Paź królowej* — motyl wielkiej piękności, spotykany w Polsce; tu, oczywiście, żartobliwa gra słów (por. wiersz poprzedni, na tle całego błyskotliwego dialogu). [przypis redakcyjny]

POETA  
Ślub po zapłaconych długach.  
Miłość nęci rozmaita.

MARYNA  
A, to z nami kwita.

POETA  
Kwita —  
nie myślałem, że coś świta,  
pani prawie obrażona — ?

MARYNA  
Czegóż to pan jeszcze szuka?

POETA  
Że nie poszła w las nauka.

MARYNA  
Któż się uczył?

POETA  
Tak wzajemnie  
Ja od pani, pani ze mnie.

MARYNA  
A na cóż mnie tej nauki?

POETA  
Na nic.

MARYNA  
Więc?

POETA  
Sztuka dla sztuki.

MARYNA  
Zawrót głowy, wielka chwała;  
niech pan sztuki pląta różne,  
bylebym ja spokój miała.

POETA  
Rozmowa z panienką młodą,  
jak ją zwykle młodzi wiodą  
w takim stylu skrzydełkowym;  
rozmowa z panną upartą:  
o miłości, o Amorze,  
o kochaniu, co w tym, owym  
z nagłą się przejawiać może; —  
szepty z panną czarującą,  
przez pół serio, przez pół drwiąco —  
zawsze jeszcze studium warto.



MARYNA

Przez pół drwiąco, przez pół serio  
bawi się pan galanterią<sup>55</sup>.

POETA

Ale gdzie ta, ale gdzie ta.

MARYNA

Pan poeta, pan poeta.  
Coś, jak liryzm, struna brzękła:  
ja o pana się przelekła,  
że ta strzała niespodziana  
może trafić, ale pana.

POETA

Bawię panią galanterią  
przez pół drwiąco, przez pół serio;  
stąd się styl osobny stwarza:  
nikt nikogo nie dosięga,  
nikt nikogo nie obraża —  
na łokcie różowa wstęga —  
nie prowadzi do ołtarza. —  
Tajemnicą jest kobieta.

kobieta

MARYNA

Słucham, co to za wymowa!

POETA

Słowa, słowa, słowa, słowa<sup>56</sup>.

MARYNA

Ale gdzie ta, ale gdzie ta!

POETA

Jakaż znów refleksja nowa?

MARYNA

Pan poeta, pan poeta.

## SCENA XI

KSIĄDZ, PAN MŁODY, PANNA MŁODA

KSIĄDZ

Zwracam się do panny młodej,  
pijąc do pana młodego...

ksiądz, małżeństwo, mąż,  
miłość, żona

PANNA MŁODA

Cóż takiego, cóż takiego?

---

<sup>55</sup>galanteria (z fr.) — tu: dworność, elegancja względem pań. [przypis redakcyjny]

<sup>56</sup>Słowa, słowa, słowa, słowa — cytat z kwestii tytułowego bohatera w *Hamlecie* Shakespeare'a. [przypis edytorski]

KSIĄDZ

Może, hm, po pewnym czasie,  
bo to człowiek jest człowiekiem,  
ot, przykładem tylu ludzi —  
bo to człowiek jest człowiekiem,  
usiada się tylko z wiekiem...

PANNA MŁODA

Niby jak to kwaśne mliko.

KSIĄDZ

Wyście młodzi, wyście młodzi,  
choć się dzisiaj wszystko godzi,  
przyjdzie czas, co was ochłodzi.

PAN MŁODY

Dzięki, niech się ksiądz nie trudzi,  
niech nie trudzi się dobrodziej,  
wdał się Pan Bóg już w tę sprawę  
i ten wszystko załagodzi;  
byliśmy rano w kościele,  
braliśmy ślub u ołtarza.

KSIĄDZ

No, ale to tak się zdarza;  
ogromnie przypadków wiele,  
i przypomnieć pożytecznie.

PAN MŁODY

Podziękujże za obawę.

PANNA MŁODA

Zdarłabym jej łeb, jak krosna!

PAN MŁODY

A kocha, bo jest zazdrosna.

KSIĄDZ

Ach, kolorowa bajecznie<sup>57</sup>!

## SCENA XII

PAN MŁODY, PANNA MŁODA

PAN MŁODY

Kochasz ty mnie?

chłop, mąż, mieszczanin,  
miłość, żona

PANNA MŁODA

Może, może —  
ciągiem ino godos o tem<sup>58</sup>.

<sup>57</sup>kolorowa bajecznie — żartobliwie ironiczny (ze strony autora) wyraz zachwyty estetycznego „barwnością” ludu, niemal przytoczenie tytułu powieści Sewera *Bajecznie kolorowa*, której wątku użyło małżeństwo Włodzimierza Tetmajera z Anną Mikołajczykówną. [przypis redakcyjny]

<sup>58</sup>ciągiem ino godos o tem (gw.) — ciągle tylko mówisz o tym. [przypis edytorski]

PAN MŁODY

Bo mi serce wali młotem,  
bo mi w głowie huczy, szumi...  
moja Jaguś<sup>59</sup>, toś ty moja?!

PANNA MŁODA

Twoja, jak trza, juści<sup>60</sup> twoja;  
bo cóż cie ta znów tak dumi?  
Cięgiem ino godos o tem.

PAN MŁODY

A ty z twoim sercem złotem  
nie zgadniesz, dziewczyno-żono,  
jak mi serce wali młotem,  
jak cię widzę z tą koroną<sup>61</sup>,  
z tą koroną świecidełek,  
w tym rozmaitym gorsecie,  
jak lalkę dobytą z pudełek  
w Sukiennicach, w gabilotce<sup>62</sup>:  
zapaseczka<sup>63</sup>, gors, spódnica,  
warkocze we wstążek splotce;  
że to moje, że to własne,  
że tak światłem gorą lica!

kobieta, literat, mężczyzna

PANNA MŁODA

Buciki mom<sup>64</sup> trochę ciasne.

PAN MŁODY

A to zezuj<sup>65</sup>, moja złota.

PANNA MŁODA

Ze sewcem<sup>66</sup> tako robota.

PAN MŁODY

Tańcuj boso.

PANNA MŁODA

Panna młodo?!

Cóż ta znówu?! To ni można.

PAN MŁODY

Co się męczyć? W jakim celu?

PANNA MŁODA

Trza być w butach na weselu.

<sup>59</sup>Jaguś — forma spieszczona imienia Jadwiga; takie było imię młodej z Mikołajczyków Rydlowej. [przypis redakcyjny]

<sup>60</sup>juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>z tą koroną — chodzi tu o wieniec ślubny panny młodej: „jakby jakaś mitra wysoka, upleciona z trzęsidel złocistych i z błyskotek, z kolorowych paciorków i wstążek” (z listu L. Rydla do Vondračka). [przypis redakcyjny]

<sup>62</sup>w Sukiennicach, w gabilotce — w gablotce kramu w hali krakowskich Sukiennic. [przypis redakcyjny]

<sup>63</sup>zapaseczka — zapaska, w stroju chłopka była zarazem fartuchem i pelerynką, zależnie od uwiązania. [przypis redakcyjny]

<sup>64</sup>mom (gw.) — mam. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>zezuc a. zzuć — zdjąć (buty). [przypis edytorski]

<sup>66</sup>ze sewcem (gw.) — z szewcem. [przypis edytorski]

## SCENA XIII

KSIĄDZ, PAN MŁODY

PAN MŁODY  
Któż komu czego zabroni?

ksiądz

KSIĄDZ  
Zależy, za czym kto goni.

PAN MŁODY  
Tak cudzego pilnujecie — ?

KSIĄDZ  
Nie każdy ma jedno na świecie,  
a każdy ma swoje osobne,  
co go trzyma — a te drobne  
rzeczki, małe, niepozorne  
składają się na jedną wielką rzecz.

PAN MŁODY  
Ksiądz sobie, jako chcesz, przecz. —  
Szczęście każdy ma przed nosem,  
a jak ma, to trzeba brać —  
trzeba iść za serdecznym głosem  
i nie pozwolić się kpać<sup>67</sup>.

KSIĄDZ  
No, mój panie,  
nie każdemu jednakie wołanie.  
A jak kto ręką sięgnie po co, a nie dostanie?

## SCENA XIV

RADCZYNI, MARYNA

RADCZYNI  
A panny już bez pamięci,  
widzę, hulają.

chłop, kobieta, mieszczanin,  
taniec

MARYNA  
Do smaku.  
Jak mnie Czepiec chwycił wpół,  
jak zawinął i obleciał w kółko,  
tom w oczach zobaczyła gwiazdy,  
jakby jakieś napowietrzne jazdy,  
kręcące się zawrotem kół.

RADCZYNI  
Pot oblewa całe czółko;  
możesz się zaziębić wnet.

MARYNA  
A tak — teraz to sobie myślę:  
co insze złoto, a co insze miedź.

<sup>67</sup>kpać — wykpić, oszukać. [przypis edytorski]

RADCZYNI  
Nie pleć, spocznij, cicho siedź.

MARYNA  
A myśl moja het, het, het...

## SCENA XV

MARYNA, POETA

POETA  
Elektryczność z oczu bije.

flirt, miłość, poeta

MARYNA  
Zgrzałam się przy tańcowaniu.

POETA  
Pani marzy o kochaniu —  
co tam pani serce czyje.

MARYNA  
Może pańskie serce zatem — —?

POETA  
Umie pani strzelać batem — —?

MARYNA  
Jak to, co to — tak przez kogo?

POETA  
Tak w powietrze, a szeroko.

MARYNA  
Co tam panu serce czyje; —  
a umie pan kopnąć nogą — — ?

POETA  
Tak przez kogo — ?

MARYNA  
Nie tak srogo —  
tak w powietrze, a wysoko.

POETA  
Na co, po co?

MARYNA  
Dla niczego.

POETA  
To nic złego.

MARYNA

I nic z tego.

POETA

To zagadka?

MARYNA

Sfinks<sup>68</sup>.

POETA

Meduza<sup>69</sup>.

MARYNA

Może z tego pan odgadnie  
nowoczesny styl harbuza<sup>70</sup>;  
tak jak ja odgadłam snadnie<sup>71</sup>:  
próżność na wysokiej skale,  
w swojej własnej śpiącą chwale.

POETA

Zeus i Pan Bóg mieszka w niebie,  
przedsię<sup>72</sup> obaj są u siebie.  
Psyche<sup>73</sup> to najczulej pieści. —  
O tym, gdzie kto śpi wysoko,  
pani wie coś z głuchych wieści;  
nie dosięgło jeszcze oko.

MARYNA

Rozumiem coś z wielką biedą;  
nie dosięgło jeszcze oko,  
nie zawlokłam się na turnie;  
tak tam dumnie, szumnie, chmurnie.  
Bałamuctwa w wielkim stylu,  
które już przeżyło tylu,  
różni więksi, mniejsi, niscy;  
wszystko bardzo wyjątkowe,  
bardzo dziwne, bardzo nowe,  
tylko że tak robią wszyscy.

POETA

Słucham, co to za wymowa — ?

MARYNA

Słowa, słowa, słowa, słowa.

---

<sup>68</sup>*Sfinks* (mit. gr.) — istota o ciele lwa i ludzkiej głowie; według mitu greckiego Sfinks stawiał pytania, od których zależał los człowieka: kto nie umiał odpowiedzieć, ginął. Przenośnie: oznacza osobę zagadkową. [przypis redakcyjny]

<sup>69</sup>*Meduza* (mit. gr.) — jedna z trzech siostr Gorgon, miała na głowie węże zamiast włosów, a jej wzrok mógł przemienić w kamień tego, kto na nią spojrzał. Przenośnie: osoba wzbudzająca lęk (tu: żartobliwie). [przypis redakcyjny]

<sup>70</sup>*harbuz* (daw., gw.) — arbuz, przenośnie: odmowa, rekuza, odrzucenie starającego się [o rękę panny; red. WL]. [przypis redakcyjny]

<sup>71</sup>*snadnie* (daw.) — łatwo. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>*przedsię* (daw.) — przecież; a jednak. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>*Psyche* (mit. gr.) — ukochana Erosa, boga miłości, wyobrażana w postaci dziewczyny o skrzydłach motyla, oznaczała też duszę ludzką. [przypis redakcyjny]

POETA

To uczucia tak się garną;  
szkoda, żeby szły na marno.

MARYNA

Ale gdzie ta, ale gdzie ta.  
Pan myśli, że ja zajęta?

POETA

Widzę, że pani pamięta,  
jaka komu etykieta<sup>74</sup>  
przylepiona i przypięta.

MARYNA

Szkoda, żeby szły na marno  
te uczucia, co się garną:  
Pan poeta, pan poeta.

POETA

Otóż to, to etykieta.

## SCENA XVI

Cierpienie, Kobieta, Miłość,  
Młodość

ZOSIA, HANECZKA

ZOSIA

Chciałabym kochać, ale bardzo,  
ale tak bardzo, bardzo, mocno.

HANECZKA

To ta muzyka gra tak skoczno  
i pewno serce tobie skacze.  
Jeszcze się dosyć, dość napłaczę,  
nim go kochanie ułagodzi.  
Pociesz się, serce, pociesz, miła,  
jeszcze niejedna łza, mogiła,  
od tej miłości ciebie grodzi.

ZOSIA

Że to tak losy szczęściem gardzą,  
że tak nie sypią szczęściem w oczy,  
tylko tak zaraz błyski gasną,  
ledwo się w oczach świt roztoczy?

HANECZKA

Musisz przejść wprzódę cierpień koło;  
przejść musisz wprzódę nędzę, bole,  
a potem kiedyś będzie wesoło,  
jak ci ból serce dość nakole.

ZOSIA

Ja, gdybym była losów panią,  
na przykład taką, wiesz: Fortuną<sup>75</sup>.

<sup>74</sup>etykieta — kartka z napisem o charakterze stałego zaklasyfikowania do odpowiedniej grupy przedmiotów.  
[przypis redakcyjny]

<sup>75</sup>Fortuna (mit. rzym.) — bogini losu i szczęścia. [przypis redakcyjny]

tobym odarła złote runo<sup>76</sup>,  
żeby dać wszystko ludziom tanio;  
żeby się tak nie umęczali,  
w takim gonieniu ciężkiem, długiem:  
każden, jak więzień, za swym pługiem;  
żeby się syto nakochali,  
żeby się wszystko im kręciło:  
jakby się złote nitki wiło.

HANECZKA

A tu są takie Parki stare<sup>77</sup>,  
co nożycami tną przedziwo...

ZOSIA

A chyba to za jaką karę  
Miłość jest taką nieszczęśliwą.  
Za czyż wina, czyż karę  
rwać chcą przedziwo Parki stare...?  
Ach, tak bym chciała kochać bardzo!

HANECZKA

Musisz się wprzód dość naszlochać,  
napłakać, zbeczeć, razy wiele,  
aże postawią cię w kościele,  
a potem sobie możesz kochać.

ZOSIA

Ach, tym uczucia moje gardzą —  
nie to, nie jeszcze miałam w myśli:  
chciałabym, żeby się kto zjawił,  
kto by mi nagle się spodobał,  
żebym się jemu też udała  
i byśmy równo na to przyśli<sup>78</sup>.  
Widzisz, takiego bym kochała,  
i to tak bardzo, bardzo, bardzo.

HANECZKA

Ach, tym uczucia moje gardzą;  
przecie trza wprzód wypróbować,  
trza coś przecierpieć, coś przeboleć,  
żeby móc miłość uszanować.

ZOSIA

Już ja tam swoje będę woleć.

## SCENA XVII

Szlachcic, Żyd

PAN MŁODY, ŻYD

PAN MŁODY

przyjaźń, wesele

<sup>76</sup>*złote runo* — w mitol. gr. złote runo owcze, po które do Kolchidy wyprawił się Jazon (wyprawa Argonautów); tu przenośnie: szczęście i dostatek. [przypis redakcyjny]

<sup>77</sup>*Parki* (mit. rzym.) — trzy prządki snujące nić ludzkiego życia; jedna z nich, najstarsza, przecinała ją ostatecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>78</sup>*byśmy równo na to przyšli* — byśmy równocześnie do tego doszli. [przypis edytorski]



Przyszedeł Mosiek na wesele...

ŻYD

Nu, ja tu przyszedeł nieśmiele.

PAN MŁODY

No, jesteśmy przyjaciele.

ŻYD

No, tylko że my jesteśmy  
tacy przyjaciele, co się nie lubią.

PAN MŁODY

A tak, jak są tacy, co skubią,  
to i są tacy, co się boczą.

ŻYD

Niech się boczą, a jak oni potrzebują,  
to ich u mnie jest bardzo wiele.

PAN MŁODY

W zastawie.

ŻYD

No, to tak, jak w kieszeni; —  
pan dzisiaj w kolorach się mieni<sup>79</sup>;  
pan to przecie jutro zruci — ?

PAN MŁODY

Narodowy chłopski strój.

ŻYD

No, pan się narodowo bałamuci,  
panu wolno — a to ładny krój —  
to już było<sup>80</sup>.

PAN MŁODY

No, to jeszcze wróci.

ŻYD

Jak będzie każdy patrzeć przed nos swój,  
może co z tego będzie na inkszy<sup>81</sup> raz.

PAN MŁODY

Oto właśnie teraz taki czas.

ŻYD

No, ja to gram na skrzypce, a pan na bas<sup>82</sup>.

<sup>79</sup>w kolorach się mieni — ubrany jest bardzo barwnie. [przypis redakcyjny]

<sup>80</sup>to już było — chodzi o chłopomanię charakterystyczną dla okresu romantyzmu, a następnie Młodej Polski, połączoną z hasłami demokratycznymi i narodowymi; fiaska kolejnych powstań osłabiły zapęły w tym kierunku. [przypis edytorski]

<sup>81</sup>inkszy (gw.) — inny. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>gram na skrzypce, a pan na bas — tzn. każdy inaczej; obydwaj co innego mają na myśli. [przypis redakcyjny]

PAN MŁODY  
Przyszedł Mosiek na wesele, to mu basuję.

ŻYD  
No, już ja wiem od mojej córki,  
że pan młody muzykę czuje.

córka, kobieta, ojciec

PAN MŁODY  
Pragnąłem widzieć pannę Rachelę.

wesele

ŻYD  
Ona przyjdzie sama tu;  
mówiła, że zamiast snu  
woli widok panów i wesele —  
wykształcona.

PAN MŁODY  
Nawet wierzę.

ŻYD  
Mówi, że ją muzyka bierze,  
za mąż jej nie biorą jeszcze;  
może ją przy poczcie umieszczę;  
moja córka, to kobita,  
a jest panna *modern*<sup>83</sup>, całkiem  
jak gwiazda.

PAN MŁODY  
Więc satelita?

ŻYD  
Jakie tylko książki są, to czyta,  
a i ciasto gniecie wałkiem,  
była w Wiedniu na operze,  
w domu sama sobie pierze —  
no, zna cały Przybyszewski<sup>84</sup>,  
a włosy nosi w półkole,  
jak włoscy w obrazach anieli  
ala...

PAN MŁODY  
A la Botticelli<sup>85</sup>.

ŻYD  
Żeby pan był przecie kiedy  
chciał z nią gadać — ?

<sup>83</sup>*modern* — nowoczesna, modna (por. „modernizm”). [przypis redakcyjny]

<sup>84</sup>*zna cały Przybyszewski* — tzn. wszystkie utwory Przybyszewskiego; ostatnie lata przed *Weselem* były w Krakowie pod urokiem „przybyszewszczyzny”: stąd dowód na „nowoczesność” panny Racheli. [przypis redakcyjny]

<sup>85</sup>*włosy (...) a la Botticelli* — fryzura wówczas modna, wzorowana na uczesaniu postaci kobiecych z obrazów włoskiego malarza wczesnorenansowego, Alessandra (Sandra) Botticellego (1444–1510); włosy były rozdzielone przedziałem na środku głowy, gładkie, spięte z tyłu nisko w węzeł. [przypis redakcyjny]

PAN MŁODY

Chciałem, chciałem.  
Raz byłem, to nie zastałem.

ŻYD

Ona lubi te poety;  
ona nawet chłopcy lubi;  
ona chłopom kredyt daje,  
to mi się aż serce kraje,  
bo to rzecz drażniąca wielce  
i nieraz jestem w rozterce:  
tu interes — a tu serce. —  
Po co się pan z chłopką żeni?  
Są panny inteligentne.

PAN MŁODY

One mnie się wydają przeciętne.  
Kocham te z Botticellego,  
lecz nie chcę zapychać niemi  
każdej piędzi naszej ziemi.

## SCENA XVIII

PAN MŁODY, ŻYD, RACHEL

RACHEL  
Ach, *bon soir*<sup>86</sup>.

kobieta, poezja, żyd

ŻYD

Moja córka.

RACHEL

Jedna mnie tu zwiódła chmurka,  
jedna mgła, opary nocy;  
ta chałupa rozświecona,  
z daleka, jak arka w powodzi<sup>87</sup>,  
błoto naokoło, potopy,  
hukają pijane chłopcy;  
ta chałupa rozświecona,  
grająca muzyką w noc ciemną,  
wydała mi się arcyprzyjemną,  
jako arka, na kształt czarów łodzi,  
i przysłałam — — tate pozwoli...?

ŻYD

No, niech sobie Rachel poswywoli.  
No, pan się mną Żydem brzydzi,  
a ją to pan musi uszanować;  
ona się ojca nie wstydzi.

Córka, Ojciec

PAN MŁODY

Przyszła pani z nami potańcować;  
jeśli pani szuka parki,

<sup>86</sup>*bon soir* (fr.) — dobry wieczór. [przypis edytorski]

<sup>87</sup>*arka w powodzi* — biblijna arka Noego; statek, na którym podczas potopu uratował on wraz z sobą rodzinę i przedstawicieli wszystkich gatunków zwierząt. [przypis redakcyjny]

przygarniemy ją w noc ciemną.  
Tam są tańce — tam są grajki,  
a tu zastaw gospodarski.

## SCENA XIX

PAN MŁODY, RACHEL

RACHEL  
*Ensemble*<sup>88</sup> jak z feerii<sup>89</sup>, z bajki,  
ach, ta chata rozśpiewana,  
jakby w niej słowiki dźwięczą,  
i te stroje ukąpane tęczą.

poeta, poetka, poezja, wieś

PAN MŁODY  
Ma pani słuszność, ćmy brzęczą  
najwięcej wokół świec:  
gdzie błyska, muszą się zbiec.

RACHEL  
Zlatują się w dobrej wierze,  
na oślepe, serdecznie, szczerze;  
nie domyślają się wcale,  
że ich tam czeka ogarek,  
co im będzie skrzydła piec.

PAN MŁODY  
Na skrzydłach pani tu przyszła — ?

RACHEL  
Na skrzydłach myśl moja zwiśla;  
szłam, przez błoto po kolana,  
od karczmy aż tu do dworu; —  
ach, ta chata rozśpiewana,  
ta roztańczona gromada,  
zobaczy pan, proszę pana,  
że się do poezji nada,  
jak pan trochę zmieni, doda.

PAN MŁODY  
Tak to czuję, tak to słyszę:  
i ten spokój, i tę ciszę,  
sady, strzechy, łąki, gaje,  
orki, żniwa, sloty, maje.  
Żyłem dotąd w takiej cieśni,  
pośród murów szarej pleśni:  
wszystko było szare, stare,  
a tu naraz wszystko młode,  
znalazłem żywą urodę,  
więc wdecham to życie młode;  
teraz patrzę się i patrzę  
w ten lud kraszy<sup>90</sup>, kolorowy,

<sup>88</sup>*ensemble* (fr.) — grupa; zespół. [przypis edytorski]

<sup>89</sup>*feeria* (z fr.) — widowisko fantastyczne, teatralne lub skomponowane na sposób teatralny. [przypis redakcyjny]

<sup>90</sup>*krasy* — piękny. [przypis edytorski]

taki rześki, taki zdrowy —  
choćby szorstki, choć surowy.  
Wszystko dawne coraz bladsze,  
ja to czuję, ja to słyszę,  
kiedyś wszystko to napiszę;  
teraz tak w powietrzu wiszę  
w tej urodzie, w tym weselu;  
lecę, jak mnie konie niosą —  
od miesiąca chodzę boso,  
od razu się czuję zdrowo,  
chadzam boso, z gołą głową;  
pod spód więcej nic nie wdziewam  
od razu się lepiej miewam.

Strój

## SCENA XX

PAN MŁODY, RACHEL, POETA

POETA

Panna młoda jakieś słówko  
ma do ciebie.

PAN MŁODY

Rzucam damę,  
muszę służyć mojej pani.

RACHEL

Może słoweczko z wymówką,  
bo coś na mnie kiwa główką.

POETA

Takie tam drobnostki same.

## SCENA XXI

Flirt, Kobieta, Miłość,  
Poeta

RACHEL, POETA

RACHEL

A pan mi zostawia siebie.

POETA

Pani mnie interesuje.

RACHEL

Ja się patrzę i miarkuję<sup>91</sup>.

POETA

Tak od pierwszego spojrzenia?

RACHEL

Ach, myśli pan, tak z niechcenia?

POETA

Trzask gromu.

---

<sup>91</sup>miarkować — rozumieć. [przypis edytorski]

RACHEL

Spudłować można.

POETA

Otóż, panienko wielmożna:  
miłość, Amor, strzała złota.

RACHEL

Amor, Amor, bóg, bożyszcze,  
rzuca się na pastwę<sup>92</sup> oślepie  
i woła:  
i zapalę, i zniszczę.

POETA

Bellerofon<sup>93</sup> leci oklep.  
Pani poezją przesiąkła;  
ledwo słówek parę brząkła  
Muza pani — a już błyski — ?

RACHEL

Pan sądzi, że koniec bliski;  
że mnie porwie Amor-bożek?

POETA

Oto od stóp głowy do nożek:  
Galatea<sup>94</sup>!

RACHEL

Co, ja nimfa?

To samo mi właśnie powtarza  
pewien koncypiant jurysta<sup>95</sup>.

urzędnik

POETA

Więc go pani zaniedbuje,  
że to człowiek pracy — ?

RACHEL

Limfa<sup>96</sup>:

to jest taki, jak się zdarza  
zbyt często, co tylko powtarza,  
co kto drugi gdzie umieści  
w poezji albo w powieści;  
nie indywidualista.

POETA

Pani żąda z pierwszej ręki — ?

<sup>92</sup>na pastwę — na ofiarę (podczas polowania a. obrzędów na cześć bóstw). [przypis edytorski]

<sup>93</sup>Bellerofon (mit. gr.) — heros, który dosiadłszy skrzydlatego konia, Pegaza, walczył z Chimerą, a także dokonał zemsty na Antei, zrzucając ją z konia do morza; kiedy próbował wlecieć na Olimp, Zeus strącił go jednak z Pegaza. [przypis redakcyjny]

<sup>94</sup>Galatea (mit. gr.) — boginka morska, córka Nereusa (Nereida). Słynny obraz Rafaela przedstawia *Triumf Galatei*. [przypis redakcyjny]

<sup>95</sup>koncypiant jurysta (z łac.) — praktykant adwokacki. [przypis redakcyjny]

<sup>96</sup>limfa — tj. człowiek limfatyczny, „bezkwisty”; tu w znaczeniu szczególniejszym: „nie indywidualista”. [przypis redakcyjny]

RACHEL

Jak od kwiatów, od jabłoni,  
od chmur, słońca, żabek, gadu,  
jak od kwitnącego sadu; —  
cała ta poezja, co goni  
w powietrzu, którą wicher miata,  
która co dnia świeża wzlata,  
z wszystkiego fosforyzuje — —  
pan to pisze, ja to czuję,  
więc...

POETA

I czegoż pani życzy?

RACHEL

Miodu, rozkoszy, słodyczy  
miłości, roznamiętnienia  
i szczęścia.

POETA

A miłość wolna<sup>97</sup>?...

RACHEL

Ach, marzyłam o tym zawsze!

POETA

A gdyby tak szczęście łaskawsze  
pożaliło się jej biedy?

RACHEL

Przestałabym marzyć wtedy.

## SCENA XXII

RADCZYNI, PAN MŁODY

PAN MŁODY

Jak się żenić, to się żenić!

małżeństwo, muzyka, poeta,  
wieś

RADCZYNI

Komu dzwonią lat południe,  
niech się spieszy użyć wczasu.

PAN MŁODY

Tak się pić chce przy źródelku;  
ożenić się w tym pragnieniu,  
to tak jakby w uniesieniu...

RADCZYNI

W równe nogi wskoczyć w studnię.

---

<sup>97</sup>*miłość wolna* — swobodny związek, wolny od „przesądów”, poza przyjętymi w społeczeństwie „uświęconymi” normami; hasło „wolnej miłości” było bardzo modne na przełomie wieków XIX i XX. [przypis redakcyjny]

PAN MŁODY  
Nie utonę, nie utonę!

RADCZYNI  
Topi się, kto bierze żonę.

wesele

PAN MŁODY  
Niech się stopi, niech się spali,  
byle ładnie grajcy grali,  
byle grali na wesele.  
Jak się tak muzyka miele,  
jak na żarnach<sup>98</sup>, hula, dzwończy,  
niech se huk, stuka, puka,  
pląsa, bije, przybasuje,  
piska skrzypiec struną cienką,  
tak podskocznie, tak miłenko;  
niech się miele jak młyn wodny  
w noc miesięczną, w czas pogodny;  
szumiejąca, niech się snuje,  
a niech w dźwiękach się nie kończy,  
choćby usnąć w tańcowaniu  
przy mieleniu, przy hukaniu,  
w zapomnieniu, w kołysaniu;  
światy czarów — czar za światem! —  
jestem wtedy wszystkim bratem  
i wszystko jest moim swatem  
w tym weselu, w tej radości:  
Bóg mi gości pozazdrości.  
Granie miłe, spanie miłe,  
życie było zbyt zawile,  
miło snami uciec z życia,  
sen, muzyka, granie, bajka —  
zakupiłbym sobie grajka —  
spać, bo życie zbyt zawile,  
trza by mieć ogromną siłę,  
siłę jakąś tytaniczną,  
żeby być czymś na tej wadze,  
gdzie się wszystko niańczy w bładze —  
to już tak po uszy sięga,  
Los: fatyga, czas: mitręga.  
Spać, muzyka, granie, bajka,  
zakupiłbym sobie grajka,  
to mi się do duszy nada...

Życie snem

RADCZYNI  
Ach, pan gada, gada, gada.

## SCENA XXIII

PAN MŁODY, POETA

PAN MŁODY  
Jakże ci tu na weselu?

literat, poeta, sztuka

<sup>98</sup>żarna — urządzenie do mielenia ziarna, składające się z dwu okrągłych płaskich kamieni. Te skojarzenia byłyby znamienne dla Lucjana Rydla jako autora *Zaczarowanego kola*, gdzie motyw młyna odgrywa znaczną rolę. [przypis redakcyjny]



POETA

Zdaje mi się, żem pan młody.

PAN MŁODY

A mnie się widzi, że patrzę  
na piękno i szczęście cudze,  
że nie moje to, co moje.

POETA

To są takie niepokoje —  
a co mnie tam szczęście moje  
czy nie moje, a bierz lichy!

PAN MŁODY

Tylko cicho, tylko cicho,  
bo jak najdziesz twoje,  
to tak jakbyś nalazł nutę.

POETA

Wiersze?

PAN MŁODY

Wrażenia, wrażenia najszczerze,  
śpiewnik serdeczny, kantyczki<sup>99</sup>,  
całość w książce, komplet serca,  
i te wszystkie spotkania najpierwsze,  
i te wszystkie rozmowy u pola,  
i w ogródku, i we dworze,  
w sieni, na przysionku, w komorze,  
aż do ślubu, aż do kobierca:  
komplet serca.

POETA

To ciekawe,  
że, co my rozumiemy przez prozę,  
przetapia się na dźwięk, rymy  
i że potem z tego idą dymy  
po całej literaturze.

PAN MŁODY

Zupełnie tak, jak w naturze:  
kwiat w swoim zapachu się lotni  
i przychodzą różni markotni  
te same wąchać róże.

POETA

A gdyby tak ustroić się w róże  
i wejść na ogromny stos  
drzewa,  
i pokazać: jak śpiewa  
człowiek, co w różach na czole  
umiera — — ?

---

<sup>99</sup>kantyczki — zbiór polskich pieśni nabożnych, katolickich, śpiewanych na Boże Narodzenie (ale bywają i na inne okresy roku kościelnego). [przypis redakcyjny]

PAN MŁODY  
Trzeba by lutni Homera!

POETA  
A Los, a Atmosfera,  
a ogień, a płomieni góra,  
a czarna obłoków chmura,  
co by się ze stosu wzbija?!!

PAN MŁODY  
Śmierć!?

POETA  
A to byłaby Siła!

## SCENA XXIV

POETA, GOSPODARZ

POETA  
Taki mi się snuje dramat  
groźny, szumny, posuwisty  
jak polonez; gdzieś z kazamat<sup>100</sup>  
jęk i zgrzyt, i wichrów świsty. —  
Marzę przy tym wichrów graniau  
o jakimś wielkim kochaniu.  
Bohater w zbrojej<sup>101</sup>, skalisty,  
ktoś, jakoby złom granitu,  
rycerz z czoła, ktoś ze szczytu  
w grze uczucia, chłop „*qui amat*”<sup>102</sup>,  
przy tym historia wesola,  
a ogromnie przez to smutna.

chłop, literat, naród,  
ojczyzna, poeta, sztuka,  
upadek, wizja

GOSPODARZ  
To tak w każdym z nas coś woła:  
jakaś historia wesola,  
a ogromnie przez to smutna.

POETA  
A wszystko bajka wierutna.  
Wyraźnie się w oczy wciska,  
zbroją świeci, zbroją łyska  
postać dawna, coraz bliska,  
dawny rycerz w pełnej zbroi,  
co niczego się nie lęka,  
chyba widma zbrodni swojej,  
a serce mu z bólów pęka,  
a on, z takim sercem w zbroi,

<sup>100</sup>*kazamaty* — forteczne lochy, więzienie. [przypis redakcyjny]

<sup>101</sup>*bohater w zbrojej* — bohater w zbroi, rycerz; w postaci Zawiszy Czarnego objawi się POECIE w akcie II. Kazimierz Przerwa-Tetmajer pisał w 1900 r. poemat dramatyczny *Zawisza Czarny*, który teatr krakowski wystawił w lutym 1901 r. [przypis redakcyjny]

<sup>102</sup>*qui amat* (łac.) — który kocha; w IV Serii *Poezji* K. Tetmajera (1900 r.) znajdował się cykl wierszy pt. *Qui amat*. [przypis redakcyjny]

zaklęty, u źródła stoi<sup>103</sup>  
i do mętów studni patrzy,  
i przegląda się we studni.  
A gdy wody czerpnie ręką,  
to mu woda się zabrudni.  
A pragnienie zdroju męką,  
więc mętów czerpa ze studni;  
u źródła, jakby zaklęty:  
taki jakiś polski święty.

#### GOSPODARZ

Dramatyczne, bardzo pięknie —  
u nas wszystko dramatyczne,  
w wielkiej skali, niebotyczne —  
a jak taki heros jęknie,  
to po całej Polsce jęczy,  
to po wszystkich borach szumi,  
to po wszystkich górach brzęczy,  
ale kto tam to zrozumi.

#### POETA

Dramatyczny, rycerz błędny,  
ale pan, pan pierwszorzędnym:  
w zamczysku sam, osmętniały,  
a zamek opustoszały,  
i ten lud nasz, taki prosty,  
u stóp zamku, u stóp dworu,  
i ten pan, pełen poloru,  
i ten lud prosty, rubaszny,  
i ten hart rycerski, śmiały,  
i gniew boski gromki, straszny.

#### GOSPODARZ

Tak się w każdym z nas coś burzy,  
na taką się burzę zbiera,  
tak w nas ciska piorunami,  
dziwnymi wre postaciami:  
dawny strojem, dawny krojem,  
a ze sercem zawsze swoim;  
to dawność tak z nami walczy.  
Coraz pamięć się zaciera — — —  
tak się w każdym z nas coś zbiera.

#### POETA

Duch się w każdym poniewiera,  
że czasami dech zapiera;  
tak by gdzieś het gnało, gnało,  
tak by się nam serce śmiało  
do ogromnych, wielkich rzeczy,  
a tu pospolitość skrzeczy,  
a tu pospolitość tłoczy,

---

<sup>103</sup>zaklęty, u źródła stoi (...) — zarysowany tu obraz poetycki odpowiada obrazowi pędzla Jacka Malczewskiego *Rycerz u studni*. Zwrócił na to uwagę już sam Wyspiański, który przesłał Malczewskiemu egzemplarz *Wesela* z zakreślonym tym właśnie fragmentem. Motyw „zatrutej studni” występuje często u tego znakomitego malarza, współczesnego Wyspiańskiemu, w funkcji symbolicznej. Cykl reprodukcji obrazów z tym motywem, pt. *Zatruta studnia*, ukaże się w r. 1906 z poetyckim komentarzem L. Rydla. [przypis redakcyjny]

włazi w usta, uszy, oczy;  
duch się w każdym poniewiera  
i chciałby się wydrzeć, skoczyć,  
ręce po pas w krwi ubroczyć,  
ramię rozpostrzeć szeroko,  
wielkie skrzydła porozwijać,  
lecieć, a nie dać się mijać;  
a tu pospolitość niska  
włazi w usta, ucho, oko; — —  
daleko, co było z bliska —  
serce zaryte głęboko,  
gdzieś pod czwartą głębłą skibą,  
że swego serca nie dostać.

#### GOSPODARZ

Tak się orze, tak się zwała  
rok w rok, w każdym pokoleniu;  
raz wraz dusza się odsłania,  
raz wraz wielkość się wylania  
i raz wraz grąży się w cieniu.  
Raz wraz wstaje wielka postać,  
że ino jej skrzydeł dostać,  
rok w rok w każdym pokoleniu  
i raz wraz przepada, gaśnie,  
jakby czas jej przepaść właśnie. —  
Każden ogień swój zapala,  
każden swoją świętość święci...

#### POETA

My jesteśmy jak przekłęci,  
że nas mara, dziwo nęci,  
wytwór tęsknej wyobraźni  
serce bierze, zmysły drażni;  
że nam oczy zaszły mgłami;  
pieścimy się jeno snami,  
a to, co tu nas otacza,  
zdolność nasza przeinacza:  
w oczach naszych chłop urasta  
do potęgi króla Piasta<sup>104</sup>!

#### GOSPODARZ

A bo chłop i ma coś z Piasta,  
coś z tych królów Piastów — wiele!  
— Już lat dziesięć pośród siedzę,  
sąsiadujemy o miedzę.  
Kiedy sieje, orze, miele,  
taka godność, takie wzięcie;  
co czyni, to czyni święcie;  
godność, rozwaga, pojęcie.  
A jak modli się w kościele,  
taka godność, to przejęcie;

---

<sup>104</sup>króla Piasta — Wyspiański pisał w latach 1900–1902 nieukończony rapsod (poemat) *Piast*. Do podania o Piaście nawiązywali już romantycy, wiążący tak odległą przeszłość, jak i przyszłość Polski z mitem ludu-narodu, z rolą chłopów w historii. Rzecz charakterystyczna, jedno ze stronnictw ludowych w I poł. XX w. przyjmie właśnie nazwę „Piast”. [przypis redakcyjny]

bardzo wiele, wiele z Piasta;  
chłop potęgą jest i basta.

Chłop

## SCENA XXV

POETA, GOSPODARZ, CZEPIEC, OJCIEC

CZEPIEC  
Szczęść wam Boże!

chłop, mieszczanin,  
szlachcic

OJCIEC  
Pochwalony.

GOSPODARZ  
Pochwalony, ojczy, kumie —  
tyle gości od Krakowa!

OJCIEC  
A bo lo<sup>105</sup> nich to rzecz nowa,  
co jest lo nos rzeczą starą,  
inszom<sup>106</sup> sie ta rzondzom wiarą,  
przypatrujom sie jak czarom.

GOSPODARZ  
A to dla nich nowe rzeczy,  
to ich z ospałości leczy.

CZEPIEC  
Pan brat — z miasta — do nas znowu.  
Jak się panu na wsi widzi?

POETA  
Jak u siebie za pazuchą.

CZEPIEC  
Tu ta ładniej, tam to brzydzij;  
z miastowymi to dziś krucho;  
ino<sup>107</sup> na wsi jesce<sup>108</sup> dusa<sup>109</sup>,  
co się z fantazyją rusa.

Chłop, Obywatel, Patriota,  
Szlachcic

GOSPODARZ  
Gdyby wam tak...

CZEPIEC  
Nie powtórzyc; —  
jakby kiedy co do czego<sup>110</sup>,

<sup>105</sup>lo (gw.) — dla. [przypis edytorski]

<sup>106</sup>inszom (gw.) — inną. [przypis edytorski]

<sup>107</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>108</sup>jesce (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>dusa (gw.) — dusza. [przypis edytorski]

<sup>110</sup>jakby kiedy co do czego — pierwsza wyraźna aluzja do gotowości chłopów do walki („kosy wissom nad boiskiem”) z nawiązaniem do tradycji „kosynierów spod Raclawic”. Zaraz dalsze fragmenty przynoszą prozaiczną wersję osadzającą tradycję i mit w codziennych realiach („było, jak go huknę w pysk”). [przypis redakcyjny]

myśmy — wi sie<sup>111</sup>, nie od tego<sup>112</sup>; —  
ino kto by nos chciał użyć —  
kosy wissom nad boiskiem<sup>113</sup>.

OJCIEC

Toście zawdy mocny pyskiem.

CZEPIEC

Ino<sup>114</sup> sie napatrzcie pięści,  
niech no ino kaj-gdzie świsnę,  
to słyhać, jak w ziobrach chrzęści.

GOSPODARZ

Jak z tym Żydem...!

CZEPIEC

Tego Zyda,  
było, jak go huknę w pysk —  
juzem myślo<sup>115</sup>, że sie stocyl,  
on sie tylko krwiom zamrocył,  
a nie upod, bo był ścisk.  
A to było przy wyborze<sup>116</sup>,  
w sali w tym sokolskim dworze<sup>117</sup>,  
po co sie bestyjo darła,  
a to tak z całygo garła; —  
było, jak go huknę w pysk,  
myślołem juz, że sie stocyl,  
on sie ino krwiom zamrocył,  
a nie upod, bo był ścisk.

GOSPODARZ

Toście Ptaka wybierali?

ptak

CZEPIEC

A kiedy ptak, niechta leci.

POETA

Macie ta skrzydlate ptaki?

CZEPIEC

Ptok ptakowi nie jednaki,  
człek człękowi nie dorówna,  
dusa dusy zajrzy w oczy,

Pozycja społeczna

<sup>111</sup>*wi sie* (gw.) — wie się; rozumie się. [przypis edytorski]

<sup>112</sup>*nie od tego* — być chętnym. [przypis edytorski]

<sup>113</sup>*boisko* (gw.) — stodoła, szopa. [przypis redakcyjny]

<sup>114</sup>*ino* (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>*juzem myśloł* (gw.) — już myślałem. [przypis edytorski]

<sup>116</sup>*było przy wyborze* — podczas wyborów do parlamentu Austro-Węgier w 1900 r., poprzedzonych agitacją i ostrą walką wyborczą. Jednym z kandydatów w okręgu krakowskim (w tzw. V kurii, obejmującej m.in. chłopów) był działacz chłopski Franciszek Ptak z Bieńczyc, który jednak w tych wyborach przegrał z Ignacym Daszyńskim, słynnym potem „trybunem robotniczym” (z PPS), ale wszedł do sejmu krajowego (we Lwowie), chociaż dopiero w 1909 r. [przypis redakcyjny]

<sup>117</sup>*sokolski dwór* — budynek towarzystwa gimnastycznego „Sokół”, zresztą o szerszych ambicjach i osiągnięciach polityczno-wychowawczych; w Krakowie przy drodze w stronę Woli Justowskiej (dziś ul. J. Piłsudskiego). [przypis redakcyjny]

nie polezie orzeł w gówna —  
pon jest taki, a ja taki;  
jakby przyszło co do czego,  
wiesz pon<sup>118</sup>, to my tu gotowi,  
my som swoi, my som zdrowi.

POETA

Pokłońcie się byle komu,  
poszukajcie króla Piasta.

CZEPIEC

Pon mi razy dwa nie powi,  
bo jo orze grunt i basta.  
Znom, co kruk, a co pędraki,  
bo jo orze grunt i basta.

GOSPODARZ

Brat mój wiele podróżuje...

chłop, ojczyzna, poeta,  
szlachcic

CZEPIEC

Szkoda, że pon nie lubuje,  
u nas wschodzi pikne żyto,  
pon pszenice odlazuje;  
pojonby sie<sup>119</sup> pon z kobitą,  
swoja rola, swoja wola,  
swoje trocha, dobre i to.

POETA

Mnie to tak coś gna po świecie.

CZEPIEC

Kaj<sup>120</sup> ta znów...

OJCIEC

Nie rozumiecie;  
panu trza powietrza dużo.

POETA

Jestem sobie pan, żurawiec<sup>121</sup>;  
zlatam, jak się ma na lato;  
buduję se gniazdo z róż,  
ciulam słomę z waszych strzech,  
przysiadam na kalenice<sup>122</sup>,  
rozpatruję okolice:  
daleko czy blisko burz? —  
Rośnie wtedy wszystko u mnie,  
jak na próchnie, jak na trumnie;

Grób, Poezja

<sup>118</sup>wiesz pon (gw.) — wiesz pan; wie pan. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>pojonby sie (gw.) — pojąłby się, tzn. ożeniłby się. [przypis edytorski]

<sup>120</sup>kaj (gw.) — gdzie; kaj ta: gdzież to. [przypis edytorski]

<sup>121</sup>żurawiec — neol. od: żuraw, ptak czujny, lecz wędrowny („zlatam, jak się ma na lato”); w tu użytym sensie metaforycznym: bywający gościem w ojczyźnie (jak Tetmajer i wielu naówczas artystów odbywających częste podróże, zwłaszcza na zachód i południe Europy). [przypis redakcyjny]

<sup>122</sup>kalenica — zwieńczenie strzechy, umocnione drewnianymi koźłami; do niedawna często znajdowały się tam gniazda bocianie (stąd obraz w metaforze Poety). [przypis redakcyjny]

pełno wszelakiego ziela,  
które słońca żar aż spopiela —  
przy tym ta ogromna skala:  
jak w cmentarzu Ruisdala<sup>123</sup>.  
A jak mnie kto w serce rani,  
ostrz się tępy w biedrze złomi,  
tego ani leczyć, ani  
ustrzec się i zażyć hartu;  
człowiek się na ból łakomi,  
że ból swój, że to są swoi — — —  
ucieka wtedy za morze.  
Jak tak sercem co zatarga,  
to ostanie w sercu skarga;  
chce mieć wtedy szumne łoże  
fal, gdzie szuka snu w głębinie,  
snu w topieli, gnać w przestworze!  
Taki grot się ze mną włóczy;  
myślę, że ten ból jest siłą.

Cierpienie, Poezja

#### CZEPIEC

Weź pan sobie żonę z prosta:  
duża szczęścia, małe kosta<sup>124</sup>.

Żona

#### GOSPODARZ

Cie cie cie, panie starosta!  
Wy byście ino<sup>125</sup> swatali!

#### CZEPIEC

Jo chce, by sie ludzie brali,  
zeby sie jako garnęli,  
zeby sie tak w kupę wzięli,  
toby sie przecie nie dali.

#### GOSPODARZ

A to sie wam chwali, chwali...

#### OJCIEC

Czegóż wy tak prosto z mosta  
na panaście nastawali — ?  
Pon pedzieli<sup>126</sup>, że żurawiec.

Ptak, Życie jako wędrówka

#### POETA

Ptak powrotny.

#### CZEPIEC

Pon latawiec<sup>127</sup>!

<sup>123</sup> *jak w cmentarzu Ruisdala* — na obrazie Jakuba van Ruisdaela z XVII w., znakomitego pejzażysty holenderskiego (wspomina o nim Hrabia w *Panu Tadeuszu*), pt. *Cmentarz żydowski*, krzewi się bujna roślinność pośród rozburzonych grobowców i ruin budowli w tle. [przypis redakcyjny]

<sup>124</sup> *duża szczęścia, małe kosta* (gw.) — dużo szczęścia, małe koszty. [przypis edytorski]

<sup>125</sup> *ino* (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>126</sup> *pon pedzieli* (gw.) — pan powiedział (grzecznościowa forma lm. czasownika); pan powiedział. [przypis edytorski]

<sup>127</sup> *latawiec* — ptak bez gniazda, według baśni: wieczny tułacz. [przypis redakcyjny]



## SCENA XXVI

OJCIEC, DZIAD

DZIAD

Patrzcie, kumie, patrzcie, kumie,  
jak sie wam to przydarzyło.

chłop, konflikt, szlachcic

OJCIEC

Pan Bóg daje, Pan Bóg bierze;  
ani mi sie o tym śniło.

DZIAD

Piękne pany, szumne pany,  
i cóż wy na to mówicie,  
że to niby różne stany — ?

OJCIEC

Co tam po kim szukać stanu.  
Ot, spodobała się panu.  
Jednakowo wszyscy ludzie.  
Ot, pany się nudzą sami,  
to się pięknie bawiom z nami.

DZIAD

Bawiom, bawiom, moiściewy,  
a toć były dawniej gniewy!  
Nawet była krew, rzezańce<sup>128</sup>  
i splamiła krew sukmany.

Grzech, Krew, Szatan

OJCIEC

Byli ta tacy pohańce<sup>129</sup>.  
Jo nic nie wiem, jestem czysty.  
To tam pewnie swoje robi  
Czart i ogień wiekuisty.  
Nie wódź nas na pokuszenie,  
Panie Jezusie najśłodszy...  
Wyście znali.

DZIAD

Byłeś młodszy,  
a ja bywał blisko, bywał,  
widziałem, patrzyły oczy,  
jak topniał śnieg i krew splukiwał,  
a potem Widziadło kroczy<sup>130</sup>.  
wielką czarną chustą wieje  
i Śmierć sieje...

Choroba, Krew, Śmierć,  
Zbrodnia

<sup>128</sup>krew, rzezańce — pierwsze przypomnienie tzw. „rzezi tarnowskiej” („rabacji”) z 1846 roku, kiedy chłopci niektórych rejonów Galicji (Tarnowskie, Jasielskie) dokonali samosądu na szlacheckich mieszkańcach dworów. Niechęć o podłożu klasowym została celowo rozniecona przez administrację austriacką dla stłumienia przygotowywanego właśnie powstania narodowego. Jedną z pośrednich ofiar wielkiej prowokacji stał się radykalny ludoman i patriota, Edward Dembowski (1822–1846). [przypis redakcyjny]

<sup>129</sup>pohańce — etym.: poganie, tu jako określenie pejoratywne; OJCIEC nie chce pamiętać o krwawej rozprawie sprzed ponad półwiecza. [przypis redakcyjny]

<sup>130</sup>Widziadło — uosobienie „pomoru”, tyfusu głodowego i cholery, który pochłonął ogromne ilości ofiar w Galicji w latach następujących po rabacji galicyjskiej, 1847–1849. Dopatrywano się w tym „kary bożej”, zesłanej na lud. Na tle tych wydarzeń osnuł swą powieść *Pomór* Władysław Orkan. [przypis redakcyjny]

OJCIEC  
Strasno<sup>131</sup> podobno cholera...

DZIAD  
Tylo sta luda zabiera. —  
Padali, jak bąki rażone,  
byle ka<sup>132</sup>, pod płot, na gnoju.

OJCIEC  
Wieczyste odpocznienie...

DZIAD  
Hań<sup>133</sup> kreślicie krzyż daremno!  
Na czołach, jakby znaczone,  
plamy czarne i plamy czerwone.  
Dopust Boski — i rzeź dopust.  
Odbywało się w czas zapust<sup>134</sup>.

OJCIEC  
Ot wy, dziadu, jakby kruk,  
włóczycie się przy weselu.

Ptak

DZIAD  
Hej hej, stary przyjacielu,  
będzie pan twój wnuk<sup>135</sup>.

## SCENA XXVII

DZIAD, ŻYD

DZIAD  
Tu tańczują, tam hulają...

ŻYD  
W karczmie trza podmiatać izbę,  
kręcicie się tu po weselu.

śluga, żyd

DZIAD  
Lepiej się im tańczy w błocie,  
tu wcale nie zamiatają —  
akurat Żyd o nich dbo<sup>136</sup>.

ŻYD  
Co godocie, co godocie,  
córka wam robotę do,  
nie kręcicie się tu, tam służba.

<sup>131</sup>strasno (gw.) — straszna. [przypis edytorski]

<sup>132</sup>byle ka (gw.) — byle gdzie. [przypis edytorski]

<sup>133</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>134</sup>w czas zapust — podczas karnawału; krwawa akcja chłopska rozpoczęła się w połowie lutego (z 20 na 21), więc w czas „zapust”; stąd też jej popularna nazwa: „krwawe zapusty”. [przypis redakcyjny]

<sup>135</sup>będzie pan twój wnuk — mój wnuk będzie panem („z panów”). [przypis edytorski]

<sup>136</sup>dbo (gw.) — dba. [przypis edytorski]

DZIAD

Mosiek ta tyz<sup>137</sup> tu nie družba.

ŻYD

Ja tom tu po interesie.

DZIAD

Ciągnąć do swojego szynkwasu.

ŻYD

Z weselem tyle hałasu,  
że wszystko się gniecie tu.

chłop, mieszczanin,  
szlachcic

DZIAD

On z miasta pan, ona chłopka,  
z miasta het poprzyjeżdżali,  
z chłopami się przywitali  
jak się patrzy.

ŻYD

Taka szopka,  
bo to nie kosztuje nic  
potańcować sobie raz:  
jeden Sas, a drugi w las<sup>138</sup>.

## SCENA XXVIII

ŻYD, KSIĄDZ

KSIĄDZ

Ano, panie arendarzu<sup>139</sup>,  
jutro!

chłop, ksiądz, żyd

ŻYD

Termin, ja to wim.

KSIĄDZ

A Mosiek jest akuraty,ny,  
to dlatego trzymam z nim.

ŻYD

Co do czego Żyd jest nieprzydatny,  
to do takich rzeczy z groszem  
zawsze się przyda.

KSIĄDZ

Po chłopach jednaka bieda;  
nic nie sprzedam z pustym koszem.

---

<sup>137</sup>tyz (gw.) — też. [przypis edytorski]

<sup>138</sup>jeden Sas, a drugi w las — parafraza zdania przysłowiowego (z XVIII w.) „Jeden do Sasa, drugi do Lasa” (Leszczyńskiego): każdy w inną stronę potem pociągnie. [przypis redakcyjny]

<sup>139</sup>arendarz — dzierżawca, w szczególności dzierżawca karczmy, z reguły był nim w XIX w. Żyd. Tu jednak drastyczne i paradoksalne są interesy łączące arendarza z księdzem. [przypis redakcyjny]

ŻYD  
Bierę, płacę.

KSIĄDZ  
Daję, bierę.

ŻYD  
Moje, twoje.

KSIĄDZ  
Twoje, moje.  
Chłopską biedą nie obstoję.

ŻYD  
Patrz dobrodziej, co się dzieje,  
przy stołach się chłopcy biją!  
Czepiec Maćka gruchnoł w łeb.

KSIĄDZ  
Maciek ta ma mocną głowę.

ŻYD  
Może mu i nic nie zrobił,  
może rozbił na połowe.

KSIĄDZ  
A niech się ta chłopcy biją.  
To Mosiek w nich wódkę leje,  
Żyd, chłop, wódka, stare dzieje.

pieniądz, pijaństwo

ŻYD  
A sprzedaję, bo mam sklep; —  
Czepiec jutro ma mnie płacić,  
to dziś wkoło bije w pysk.

KSIĄDZ  
Na chłopach się chcesz bogacić,  
drzesz podwójny zysk.

ŻYD  
Chce dobrodziej na nich stracić,  
karczmę oddam.

KSIĄDZ  
Jeszcze czas.

ŻYD  
Czas to pieniądz.

KSIĄDZ  
Dług rzecz święta:  
jutro termin.

ŻYD

Żyd pamięta.

KSIĄDZ

Pomów z Czepcem.

ŻYD

Chamy pija.

Kto by zadarł z tą bestyją?

pijaństwo

## SCENA XXIX

ŻYD, KSIĄDZ, CZEPIEC

CZEPIEC

O mnie mowa — jestem ci jo.

KSIĄDZ

Panie Czepiec, znów coś było!

CZEPIEC

Obmył się juz, nic nie będzie,  
szyćko<sup>140</sup> przeńdzie<sup>141</sup>, wylicy-sie<sup>142</sup>.

KSIĄDZ

A wam to cośi patrzy-sie  
za te bitki, zwady, kłótnie.

przemoc

CZEPIEC

Zawzięty jestem okrutnie,  
po co mi sie pies sprzeciwiwo.

ŻYD

Panie Czepiec, wyście winni,  
wyście zapłacić powinni  
za mój konicz<sup>143</sup>.

CZEPIEC

Ty psie ścirwo,  
konic twój? Łżesz! Z nas się żywią,  
ssają naszą krew — grosz ludzą,  
nasze szyćko świństwem brudzą.

KSIĄDZ

Panie Czepiec, macie dług.

CZEPIEC

Nawet konic nie był wart;  
te trzy kopki rail czart;  
nie dam nic.

<sup>140</sup>szyćko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

<sup>141</sup>przeńdzie (gw.) — przejdzie. [przypis edytorski]

<sup>142</sup>wylicy-sie — wyleczy się. [przypis redakcyjny]

<sup>143</sup>konicz — koniczyna. [przypis redakcyjny]

KSIĄDZ  
*do ŻYDA*

Pozwijcie sądem.

CZEPIEC  
*do KSIĘDZA*

Ciewy, ciewy, z kiepskim rządem!  
Toć to z waszej łaski ino  
Mosiek w karczmie sie rozpiro.

KSIĄDZ  
A bo wy nie chcecie płacić.

CZEPIEC  
Bo drzecie skórę aż miło.

ŻYD  
Prawda jest, za duży czynsz!  
Spuści z czynszu ksiądz dobrodziej.

CZEPIEC  
*wskazując ŻYDA*  
A, bo trzeba drzyć takiego.

KSIĄDZ  
Jaka taksa słuszna, muszę.

ŻYD  
*wskazując CZEPCA*  
Nie dam księdzu, aż zapłaci  
swój dług.

KSIĄDZ  
*do CZEPCA*

Płaćcie dług!!

CZEPIEC  
Cy kaci?!  
To któż moich groszy złodziej,  
czy Żyd jucha, cy dobrodziej!?

KSIĄDZ  
Wódka —

ŻYD  
Weź, skąd chcesz!

CZEPIEC  
Psie dusze!!  
Niech jegomość sie nie gniewa,  
ale takim w gorącości,  
żebym, psiakrew, potłukł kości  
nawet rodzonemu bratu.

## SCENA XXX

PAN MŁODY, GOSPODARZ

PAN MŁODY  
Jak się kłóca, jak się łają!

chłop, konflikt, szlachcic,  
zbrodnia

GOSPODARZ  
Ha! temperamenta grają!  
Temperament gra, zwycięża:  
tylko im przystawić oręża,  
zapalni jak sucha słoma;  
tylko im zabłysnąć nożem,  
a zapomną o imieniu Bożem —  
taki rok czterdziesty szósty<sup>144</sup> —  
przecież to chłop polski także.

PAN MŁODY  
A jakże to okropne, jakże...

GOSPODARZ  
Do dziś chwałą sobie te zapusty.

PAN MŁODY  
Znam to tylko z opowiadań,  
ale strzegę się tych badań,  
bo mi trują myśl o polskiej wsi:  
to byli jacyś psi,  
co wody oddechem zatruli,  
a krew im przyrosła do koszuli.  
Patrzę się na chłopów dziś...

GOSPODARZ  
To, co było, może przyjs —

PAN MŁODY  
Myśmy wszystko zapomnieli;  
mego dziadka piłą rżnęli<sup>145</sup>...  
Myśmy wszystko zapomnieli.

GOSPODARZ  
Mego ojca gdzieś zadźgali,  
gdzieś zatłukli, spopychali:  
kijakami, motykami  
krwawiącego przez lód gnali...  
Myśmy wszystko zapomnieli.

PAN MŁODY  
Jak się to zmieniają ludzie,  
jak się wszystko dziwnie plecie;

<sup>144</sup>rok czterdziesty szósty — rok 1846, „rabacja”. [przypis redakcyjny]

<sup>145</sup>mego dziadka piłą rżnęli — aluzja do losu m.in. osób z rodzin Rydlów i Tetmajerów, które poniosły śmierć lub ciężko ucierpiały podczas „krwawych zapust” z lutego 1846 r. Należy zaznaczyć, że zgodnie z intrygą prowokatorów (rzeczników administracji austriackiej) w szczególnie wysokim stopniu wydarzenia te dotknęły patriotyczny i demokratyczny odłam szlachty, gromadzącej się po niektórych dworach dla potrzeb konspiracji politycznej (szykowano powstanie, wybuchło ono i chwilowo zwyciężyło w Krakowie). [przypis redakcyjny]

myśmy wszystko zapomnieli:  
o tych mękach, nędzach, brudzie;  
stroimy się w pawie pióra.

GOSPODARZ

At, odmienia nas natura;  
wiara, co jest jeszcze w ludzie,  
że coś z tego przecie będzie;  
rok w rok idziem po kolędzie  
i szukamy, i patrzymy,  
czy co kiedy z tego będzie — ?  
Ot, odmienia nas natura:  
wicher, co nad łanem wionie;  
drżenie, gdzieś aż w ziemi łonie; —  
par, który się wsiąka, wdycha,  
że się tak w tych zbożach tonie;  
choć gleba może licha,  
nie trza ustępować z drogi:  
były bogi, będą bogi;  
wiara jeszcze jakaś w ludzie.

PAN MŁODY

Jak się wszystko dziwnie plecie<sup>146</sup>...

GOSPODARZ

Jak się wszystko plecie dziwno.

## SCENA XXXI

GOSPODARZ, KSIĄDZ

GOSPODARZ

Ksiądz dobrodziej chce się spieszyć  
chce odjechać, zaraz konie...

KSIĄDZ

Bardzo miłe czas tu schodzi;  
tak się w swoim gruncie brodzi;  
ciekawi ci państwo młodzi.

GOSPODARZ

Ciekawe, wszystko ciekawe.  
Strzemiennego!<sup>147</sup>

KSIĄDZ

Strzemiennego!

GOSPODARZ

Kurdesz!<sup>148</sup>!!!

---

<sup>146</sup>*Jak się wszystko dziwnie plecie* — por. Jan Kochanowski, Pieśń IX, Księgi pierwsze („Chcemy sobie być radzi?”): „Wszystko się dziwnie plecie Na tym tu biednym świecie; A kto by chciał rozumem wszystkiego dochodzić, I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić.” [przypis edytorski]

<sup>147</sup>*Strzemiennego!* — toast pożegnalny (stp. przy wsiadaniu na koń). [przypis redakcyjny]

<sup>148</sup>*kurdesz* — jedna z nazw (pochodzenia tureckiego) popularnej w Polsce w XVIII w. pieśni biesiadnej. Franciszek Bohomolec napisał tekst z refrenem „Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami”. Według Boy’a, miała to być ulubiona piosenka Włodzimierza Tetmajera. [przypis redakcyjny]



KSIĄDZ

Coś staropolskiego — —

GOSPODARZ

Kurdesz nad kurdeszami!!!

## SCENA XXXII

HANECZKA, JASIEK

HANECZKA

A, dziękuję, Jaśku.

JASIEK

Dobrze?

HANECZKA

Dobrze, dobrze — później jeszcze.

flirt

JASIEK

Ja bo się panienką pieszcę  
jak jakim świętym obrazkiem,  
jak pisanką, malowanką.

HANECZKA

Jeszcze będę tańczyć z Jaśkiem.

## SCENA XXXIII

KASPER, JASIEK

KASPER

Jaśku, drużba, słuchaj, bratku,  
co ci powiem na ostatku,  
zgadnij, co — ?

JASIEK

Nie wiem, co.

KASPER

Że te panny to nos chcom<sup>149</sup>.

JASIEK

Może — jo tak myślę som<sup>150</sup>.  
Kasper, drużba, słuchaj, bratku:  
co ci powiem na ostatku;  
zgadnij, co — ?

KASPER

Nie wiem, no?

JASIEK

Że tak one ino<sup>151</sup> kpiom.

<sup>149</sup>*nos chcom* (gw.) — nas chcą. [przypis edytorski]

<sup>150</sup>*jo (...) som* (gw.) — ja sam. [przypis edytorski]

<sup>151</sup>*ino* (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

KASPER

Co ta o to, druhny som,  
jesceśmy nie lada jacy.

JASIEK, KASPER  
Albośmy to jacy, tacy<sup>152</sup>.

.....

## SCENA XXXIV

JASIEK

JASIEK  
Zdobyłem se pawich piór<sup>153</sup>,  
nastroilem pawich piór:  
pawie pióra ładne,  
pawie pióra kradnę:  
postawie se pański dwór!

Zdobędę se pański dwór,  
wywlekę se złoty wór:  
złoty wór wysypie  
ludziskom przed ślipie<sup>154</sup>:  
nakupie se pawich piór!

## SCENA XXXV

PAN MŁODY, RADCZYNI

PAN MŁODY  
Jaki taki niech se szczeka.  
Czy dziwota, czy dziwota:  
zamiast wody, że chcę mleka;  
że nie gonię, kto ucieka;  
na konkury lat nie trwonię,  
jak ci, co lat kwarantannę<sup>155</sup>  
czekają, nim zgarną pannę.

małżeństwo, miasto, wieś

RADCZYNI  
Mego zdania to nie zmienia.

PAN MŁODY  
Punkt widzenia, kąć widzenia  
O ten kredens, o tę szafę  
rozbiją się, jak o rafę,  
i najbardziej zakochani; —  
znałem takich, proszę pani,  
pięć lat byli zaręczeni —  
naraz kredens wszystko zmieni.

<sup>152</sup>*Albośmy to jacy, tacy* — początek znanego „krakowiaka”; Jasiek z Kasprem zapewne intonują tę piosenkę. [przypis redakcyjny]

<sup>153</sup>*Zdobyłem se pawich piór* — popularne odtąd słowa z *Wesela* do dawnej piosenki ludowej, niegdyś pieśni żołnierskiej: „Pod Krakowem czarny las, / Pytała się Kasia / O swojego Jasia, / Czy powróci z wojny wraz (...)”. Melodię tę wskazał Wyspiański dołączając do wydania zapis nutowy jako „Motyw muzyki wiejskiej, kończący akt III”. [przypis redakcyjny]

<sup>154</sup>*Ślipie* — oczy. [przypis edytorski]

<sup>155</sup>*kwarantanna* — tu przenośnie: długi okres czekania. [przypis redakcyjny]

RADCZYNI  
Mego zdania to nie zmienia.

## SCENA XXXVI

POETA, RACHEL

POETA  
Pani się kiedy zakocha  
w chłopie...

flirt, poetka, poezja

RACHEL  
Pan może wywróży.  
Mam do chłopców pociąg duży,  
lecz być musi ładny chłopiec.  
Powrót, powrót do natury.

Natura, Kobieta, Męczyzna

POETA  
Nie tak trudno tego dociec:  
nie trafia się inszy który;  
skarżył się już pani ociec  
na ten literacki ton.

RACHEL  
Na wszystko dla mnie pozwala;  
nawet sobie mnie zachwala.  
Interesujące, co?  
Wyzysk, handel, ja i on — ?

POETA  
Wszystko się w poezji topi  
u pani, ojciec i chłopci.

RACHEL  
Ogromnie dużo wierszy czytałam.

POETA  
Pisała pani kiedy?

RACHEL  
Nie chciałam.  
Gust ten właśnie wielki miałam,  
żeby nie pisać — lichą formą się brzydzę;  
ale za to, kędy spojrzę, to widzę  
poezję żywą zakłątą,  
tę świętą,  
i tym jestem szczęśliwa:  
że święta i dla mnie żywa.

POETA  
Ze świętymi pani przestaje;  
za pan brat z różami w ogrodzie;  
za pan brat z obłokami,  
a ku swojej wygodzie  
chce pani za pan brat z poetami.

RACHEL

Ach, pan ciągle mnie łaje —  
cała ta przyroda tajemna  
przestała mi być ciemna.

POETA

Choć oko wykol, noc na dworze —  
to pannie serce żądzą gorze  
i wolałaby gdzie w komorze  
nie sama...?

miłość

RACHEL

Przyszłam na chwilę,  
gdzie ta chata rozśpiewana,  
przybiegłam jak ćmy, jak motyle,  
co biegą — gdzie zapalona  
lampa — ale odejdę w pokorze  
do dom  
i będę sobie wyobrażać pana  
z daleka,  
a jak będę zakochana,  
przyszłę panu list i klucz.

POETA

A włócz się, poezjo, włócz,  
od komory do komory,  
od ogrodu róż  
do sadu tych śpiących drzew:  
widać je tu z okienka;  
więc jak pójdzie panienska,  
a muśnie jej szal który krzew,  
to jej tęsknota i żal  
udzieli się przyciętej słomie,  
a z krzaka smutek i cień  
udzieli się nieświadomie  
panience...

RACHEL

A tak, a tak...

POETA

A jak się družba przydarzy,  
serduszko się družbą pocieszysz  
i zgrzeszysz.

RACHEL

A tak, a tak:  
przez ogród pójdę, przez sad,  
a pan niech tu w oknie stoi.

POETA

Ujrzę panią rad,  
błądzącą przez mroczny sad,  
niby zakochaną i błędną,

pół dziewicą, pół aniołem,  
pochyloną nad chochołem,  
jakby z obrazu Bern-Dżonsa<sup>156</sup> —  
gdy ja będę w ciepłe stać.

RACHEL

No, nie trza się o mnie bać;  
nie przeziębci najgorszy mróz,  
jeżli kto ma zapach róż;  
owiną go w słomę zbóż,  
a na wiosnę go odwiążą  
i sam odkwitnie.

Kwiaty, Rośliny, Zima,  
Wiosna

POETA

To szczytnie; —  
ach, pani się trochę dąsa — ?

RACHEL

Patrz pan różę na ogrodzie  
owitą w chochoł ze słomy;  
przed tą pałubą<sup>157</sup> słomianą  
poskarżę się mej poezji;  
wyznam, jakich się herezji  
nasłuchałam;  
jak się jęto kasać, gryźć  
mnie, com przyszła zakochana! —  
Zmówię chochoł, każę przyść  
do izb, na wesele, tu —  
może uwierzycie mu,  
że prawda, co mówi Rachela.

POETA

Pani na imię Rachela —

RACHEL

Czy to postać rzeczy zmienia?

POETA

Ach, pani się zarumienia; —  
cieszę się pani imieniem —  
sproś pani, jakich chcesz, gości —  
imię pani tak liryczne...

RACHEL

Prawda, śliczne —  
a teraz proszę Miłości  
wysłuchać. —  
Chcę poetyczności  
dla was i chcę ją rozdmuchać;

wesele, poezja, poetka

<sup>156</sup>z obrazu Bern-Dżonsa — popularność znaczną zdobyły z końcem XIX wieku obrazy angielskiego malarza Edwarda Burne-Jonesa (1833–1898), współtwórcy stylu nawiązującego do włoskiego malarstwa wczesnorenesansowego (stąd nazwa *prerafaelici*). Znamienne dla jego obrazów były idealizowane postacie kobiece, wiotkie i eteryczne, częste motywy kwiatowe, nastrój melancholijny, kompozycja o cechach dekoracyjnych. [przypis redakcyjny]

<sup>157</sup>pałuba — jak chochoł, słomiana osłona krzewu, może być również upleciona z trzciny. [przypis redakcyjny]

zaproszcie tu na Wesele  
wszystkie dziwy, kwiaty, krzewy,  
pioruny, brzęczenia, śpiewy...

POETA  
I chochoła!

RACHEL  
Już pan wierzy?!  
Już to pana zajęło:  
słoma, zwiędła róża, noc,  
ta nadprzyrodzona Moc.

POETA  
Może być weselna feta  
na wielką skalę!

RACHEL  
A! teraz pana pochwałę.  
*Adie*<sup>158</sup> — ta jedyna chwilka —  
pan mnie zajął, pan teraz poeta.

POETA  
Otula się panna w szal —  
więc już *adie*?!  
—

RACHEL  
Nie dorosłam do wielkich skal;  
bawię się  
*pour passer le temps*<sup>159</sup> tylko.

## SCENA XXXVII

POETA, PANNA MŁODA

POETA  
Panno młoda, myślę sobie,  
że co zechcesz, to się stanie:  
miłość płonie z lic.

PANNA MŁODA  
Jako, jo nie umiem nic;  
niby na moje zawołanie?

POETA  
Na prośbę i rozkaz twój:  
żeś to dzisiaj panna młoda,  
jak jaśminy, jak jagoda...

---

<sup>158</sup>*adie* (fr. *adieu*) — żegnaj, pożegnanie. [przypis redakcyjny]

<sup>159</sup>*pour passer le temps* (fr.) — dla zabicia czasu. Kazimierz Tetmajer napisał oktawę poemat *Pour passer le temps* (*Poezje*, Seria III, 1898 r.). [przypis redakcyjny]

PANNA MŁODA  
I o cóz się to rozchodzi,  
że pon tyło się spodziwo  
po mnie?

POETA  
Ty dzisiaj jesteś szczęśliwą,  
panno młoda — zaprosz gości  
tych, którym gdzie złe wciórności<sup>160</sup>  
dopiekają — którym złe —  
których bieda, Piekło dręczy,  
których duch się strachem męczy,  
a do wyzwolenstwa się rwie.

Wesele, Panna młoda,  
Gość, Poezja, Duch

PANNA MŁODA  
I po cóz te z Piekła duchy?

POETA  
Niechaj przyjdą na podłuchy,  
na Wesele, gdzie muzyka...

PANNA MŁODA  
A to mi pon zabił ćwika<sup>161</sup>;  
kaz<sup>162</sup> się tyło luda<sup>163</sup> zmieści?

POETA  
Muzyka ich chwilę popieści;  
duch taki chwilę przystanie,  
a potem, jako dym znika.

PANNA MŁODA  
Pon cosi trzy po trzy bają<sup>164</sup>;  
może się inksi<sup>165</sup> poznają,  
o co chodzi — ot, mój mąż.

## SCENA XXXVIII

POETA, PANNA MŁODA, PAN MŁODY

POETA  
Ach! pan młody! — ty pan młody!  
Słuchaj, przecie ty poeta  
i ty dzisiaj sprawiasz Gody<sup>166</sup>!

PAN MŁODY  
Ja szczęśliwy, do gospody  
sprosiłbym tu cały świat:  
takim rad, takim rad.

gość

<sup>160</sup>wciórności (gw.) — diabli (właściwie: wciornostki od: wciornostek: *diabeł*), użyte jako przekleństwo (*bodaj to wciórności!*: bodaj to diabli!), tu: zło, zły los. [przypis redakcyjny]

<sup>161</sup>zabił ćwika — wprowadził w zakłopotanie, sprawił kłopot. [przypis redakcyjny]

<sup>162</sup>kaz (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

<sup>163</sup>tyło luda (gw.) — tyle ludzi. [przypis edytorski]

<sup>164</sup>pon cosi trzy po trzy bają (gw.) — pan coś mówi trzy po trzy (tj. bez sensu). [przypis edytorski]

<sup>165</sup>inksi (gw.) — inni. [przypis edytorski]

<sup>166</sup>gody (daw., gw.) — święto; wesele. [przypis edytorski]

POETA

Zaprosze<sup>167</sup> tego chochoła;  
tam za oknem skrył się w sad.

PAN MŁODY

Cha cha cha — cha cha cha,  
przyjdź, chochole,  
na Wesele,  
zapraszam cię ja, pan młody,  
wraz na gody  
do gospody!

wesele, gospodarz, poeta,  
gospodyni, gość, żart

PANNA MŁODA

Jest na tyle jeść i pić,  
możesz sobie z nami kpić!

PAN MŁODY

Dla nas samych dość za wiele;  
przyjdź, chochole,  
na Wesele!

PANNA MŁODA

Przyjdź, przyjdź<sup>168</sup>, jak masz wole<sup>169</sup>!

POETA

Cha cha cha...

PANNA MŁODA

Cha, cha, cha!  
Skoro północ zacznie bić,  
do nas tu na izbę przyjdź<sup>170</sup>.

PAN MŁODY

Cha cha cha!

POETA

Cha cha cha...

PANNA MŁODA

Cy on nos tyż posłucha,  
bo to głucho psiajucha<sup>171</sup>.

PAN MŁODY

Sprowadź jeszcze, kogo chcesz,  
ciesz się z nami,  
ciesz się Godami!

<sup>167</sup> *zaprosze* — konstrukcja z partykułą -że wzmocniającą wymowę czasownika; znaczenie: zaprosz koniecznie itp. [przypis edytorski]

<sup>168</sup> *przyjdź* (gw.) — przyjdźże (konstrukcja z partykułą wzmocniającą). [przypis edytorski]

<sup>169</sup> *jak masz wole* (gw.) — jeśli masz wolę; jeśli chcesz. [przypis edytorski]

<sup>170</sup> *przyjdź* (gw.) — przyjdź. [przypis edytorski]

<sup>171</sup> *Cy on nos tyż posłucha, bo to głucho psiajucha* (gw.) — czy też on nas posłucha, bo to głucha psiajucha; *psiajucha* (psiakrew): gw. przekleństwo, przezwisko. [przypis edytorski]



PANNA MŁODA  
Ciesz się, ciesz!

PAN MŁODY           Cha cha cha,  
czy on nas też posłucha — ?

# AKT II

*Świeczniki pogaszone; na stole mała lampka kuchenna*

## SCENA I

GOSPODYNI, ISIA<sup>172</sup>

GOSPODYNI  
Trza rozbirać dzieci spać,  
już północno godzina.

Dziecko

ISIA  
Mnie sie nie chce spać,  
pokil<sup>173</sup> bedom grać,  
a tamte dziecka śpiom,  
niech se lezom<sup>174</sup>, tak jak som.

GOSPODYNI  
Chodź tu zaraz.

ISIA  
Matusiu,  
jesce ino w kółko raz;  
przyjrzyć im sie z komina.

GOSPODYNI  
Nie bedzies kcieć<sup>175</sup> jutro wstać;  
z łóżka trzeba wyganiać,  
a do łóżka trzeba gnać.

ISIA  
Nie, nie póde<sup>176</sup>, matusiu,  
zaroz bedom<sup>177</sup> cepiny<sup>178</sup>,  
muse widzieć cepiny,  
matusieńku, matusiu,  
ino dziś, ino dziś.

Obyczaje

GOSPODYNI  
Ocy<sup>179</sup> ci sie przymykają,  
śliпки ci sie mruzom<sup>180</sup>.

ISIA  
Chciałabym być duzom<sup>181</sup>:  
jak cepiny przypinają,  
jak druhny służom.

<sup>172</sup>Isia — Jadwisia (Jadwiga, rzeczywiste imię córki Tetmajerów). [przypis redakcyjny]

<sup>173</sup>pokil a. pokił (gw.) — póki, jak długo. [przypis redakcyjny]

<sup>174</sup>niech se lezom (gw.) — niech sobie leżą. [przypis edytorski]

<sup>175</sup>kcieć (gw.) — chcieć. [przypis edytorski]

<sup>176</sup>póde (gw.) — pójdę. [przypis edytorski]

<sup>177</sup>zaroz bedom (gw.) — zaraz będą. [przypis edytorski]

<sup>178</sup>cepiny (gw.) — czepiny, oczepiny: główna część obrzędu weselnego, polegająca na zdjęciu pannie młodej wieńca, a nałożeniu czepca, oznaki mężatki. Odbywały się około północy, towarzyszyły im obrzędowe pieśni, potem weselnicy ze świecami obchodzili „młodą” dokoła (por.: „to pódzies w kółeczko”). [przypis redakcyjny]

<sup>179</sup>ocy (gw.) — oczy. [przypis edytorski]

<sup>180</sup>śliпки ci sie mruzom (gw.) — ślipki (oczki) ci się mrużą. [przypis edytorski]

<sup>181</sup>duzom (gw.) — duża. [przypis edytorski]

GOSPODYNI

A przynieś tu lampę haw<sup>182</sup>,  
pozakołysz dziecko,  
dobrze mi sie spraw,  
to pódzies<sup>183</sup> w kółeczko.

## SCENA II

GOSPODYNI, ISIA, KLIMINA

KLIMINA

*w drugiej izbie*

Juz cepiny, juz cepiny,  
podciez<sup>184</sup> tam, podciez juz,  
na mężatki szyćkie<sup>185</sup> mus.

*Obiedwie zaświecają małe lojówki i z płonącymi świeczkami w rękach idą ku Weselu, gdzie się odbywają oczepiny. Po ich odejściu chwilę Isia sama bawi się rozkręcaniem i przykręcaniem lampki i patrzy we światło. Północ bije na zegarze w izbie.*

## SCENA III

ISIA, CHOCHOŁ

CHOCHOŁ

Kto mnie wołał,  
czego chciał —  
zebrałem się,  
w com ta miał:  
jestem, jestem  
na Wesele,  
przyjedzie tu  
gości wiele,  
żeby ino wicher wiał.

czary, sen, wizja

Co się w duszy komu gra,  
co kto w swoich widzi snach:  
czy to grzech,  
czy to śmiech,  
czy to kapcan<sup>186</sup>, czy to pan,  
na Wesele przyjdzie w tan.

ISIA

Aj, aj, aj — aj, aj, aj,  
a cóz to za śmieć?!

CHOCHOŁ

Tatusiowi powiadaj,  
że tu gości będzie miał,  
jako chciał, jako chciał.

<sup>182</sup>haw (gw.) — tu. [przypis edytorski]

<sup>183</sup>pódzies (gw.) — pójdziesz. [przypis edytorski]

<sup>184</sup>podciez (gw.) — pójdziecie (właśc. pójdziecież: konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ż). [przypis edytorski]

<sup>185</sup>szyćkie (gw.) — wszystkie. [przypis edytorski]

<sup>186</sup>kapcan (gw.) — tu: biedak, ktoś bez znaczenia. [przypis redakcyjny]

ISIA

A ty mi się przepadaj,  
śmieciu jakiś, chochole,  
huś ha, na pole!

CHOCHOŁ

Tatusiowi powiadaj...

ISIA

Huś ha, na pole,  
głupi śmieciu, chochole!

CHOCHOŁ

Szepnij w ucho mamusie...

ISIA

Wynocha, paralusie!<sup>187</sup>

CHOCHOŁ

Kto mnie wołał,  
czego chciał...

ISIA

A, słomiany nygusie,  
wynocha, paralusie!

CHOCHOŁ

Ubrałem się, w com ta miał,  
sam twój tatuś na mnie wdział,  
bo się bał, bo się bał,  
jak jesienny wicher dął,  
zaś bym zwiądl, róży krzak,  
a tak, tak, a tak, tak,  
skądże bym ja sam to wziął...

ISIA

Idź precz, idź precz, na pole,  
huś ha, hulaj, chochole!

CHOCHOŁ

Kto mnie wołał,  
czego chciał,  
.....

## SCENA IV

MARYSIA, WOJTEK

MARYSIA

Odpocnijze<sup>188</sup> haw<sup>189</sup>, Wojtecku,  
bo i jo tańcem zmęccona.

<sup>187</sup> *Wynocha, paralusie!* — przekleństwo lud.; zwykle: „do paralusa” (lub „do palarusa”): do diabła. Właściwie: *paralus*: paraliż („Bodaj cie paralus naruszył”). [przypis redakcyjny]

<sup>188</sup> *odpocnijze* (gw.) — odpocznijze. [przypis edytorski]

<sup>189</sup> *haw* (gw.) — tu. [przypis edytorski]

WOJTEK

O mojaś ty, serce, zona,  
moja duszo, tak mi smutno  
o ciebie — idź ta ku muzyce,  
hulaj...

MARYSIA

Tak se ta znów nie zyce,  
żebym wystoć nie mogła  
przy tobie.

WOJTEK

Nagle mi się zawróciło w głowie,  
jakby twoje to wesele było,

*nuci*

„ale nie nase, Marysiu,  
ale nie nase<sup>190</sup>...”

MARYSIA

Podź<sup>191</sup> hań<sup>192</sup>, przy dzieciach se siądz,  
pośpij, zaśpisz bolenie.

WOJTEK

W głowie mi sie zamrocyło,  
inom ku muzyce wszed<sup>193</sup>,  
i tak mi sie uwidziło,  
ze łazom koło nos cienie...

Wizja

MARYSIA

Czarno figura po ścienie  
ze światła — o, patrzajże sie,  
widzis, jak po wszystkim goni — ?

WOJTEK

*nuci*

„Pilnuj, parobku, koni,  
pon ci dziewuchę zgoni...”  
Przystaw gęby, żonisiu.

MARYSIA

Smęcisz czego — ?

WOJTEK

Marysiu!

*Gdy oboje idą do alkierza w głębi, MARYSIA zabiera lampkę ze stołu. Izba pozostaje ciemna — tylko alkierz oświetlony i od weselnych drzwi smuga światła.*

<sup>190</sup>*ale nie nase, Marysiu* — podobnie jak dalsza: „Pilnuj, parobku, koni”, piosenki ludowe, dziś nieznane i o niezidentyfikowanej melodii; trzecia: „Pójdze, Maryś, po niewoli” rzeczywista piosenka ludowa spod Krakowa. [przypis redakcyjny]

<sup>191</sup>*podź* (gw.) — pójdź. [przypis edytorski]

<sup>192</sup>*hań* (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>193</sup>*inom* (...) *wszed* (gw.) — (jak) tylko wszedłem (konstrukcja z przestawną końcówką czasownika). [przypis edytorski]

## SCENA V

MARYSIA, WIDMO

WIDMO  
Miałem ci być poślubiony,  
moja ślubna ty.

MARYSIA  
Bywałeś mój narzeczony,  
przyrzekałeś mi.

WIDMO  
Byłaś dla mnie słońce złote,  
w moim domku zimno mnie.

MARYSIA  
Mróz jakisi od wos wionie,  
zimnem ubiór dmie.

WIDMO  
Ogniem, żarem lico płonie,  
zaś krew w tobie wre.

MARYSIA  
Miałam ci być poślubiona  
i mój ślubny ty.

WIDMO  
Maryś, Maryś, narzeczona,  
długie moje sny.

MARYSIA  
Ka<sup>194</sup> ty mieszkasz, kaś ty jest<sup>195</sup>?  
Jechałeś do obcych miast,  
czekałam cie długo, długo  
i nie doczekałam sie.  
Kaś ty jest, kajś ty jest,  
gdzie ty mieszkasz, gdzie?

WIDMO  
Goniłem do różnych miast,  
roz hulaniec, pędziwiatr,  
ażem gdziesi w ziemię wpał,  
gdzie mnie toczy gad.

MARYSIA  
O mój Boże, Boże mój,  
to juz ciebie toczy gad.

WIDMO  
Zwabiło mnie echo z Tatr,  
otom jest, otom jest,

Gotycyzm, Kochanek,  
Kochanek romantyczny,  
Miłość silniejsza niż śmierć,  
Upiór, Wizja, Śmierć

grób, trup

<sup>194</sup>ka a. kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>195</sup>kaś ty jest (gw.) — gdzie ty jesteś (konstrukcja z przestawną końcówką czasownika). [przypis edytorski]

zwabiły mnie głosy z chat,  
do myśli mi przyszedł gest  
przypomnieć się z dawnych lat;  
domek mój, podobnoś grób,  
nie jestem wymagający,  
przeszedłem niejedną z prób,  
ale żebym ja był trup,  
nie wierz, Maryś, bo to kłam;  
żywie Duch, żywie Duch,  
wyteżyłem cały słuch,  
zwabiły mnie głosy z chat.

Ciało, Duch, Kondycja  
ludzka

MARYSIA

Ka twój grób, ka twój grób?  
Pono gdzieś zadaleko,  
nie dobiegnie, nie doleci.

*Ona przesłania oczy ręką, on zaś jej, nagły, dłoń odrywa.*

WIDMO

Łzy mnie pałą, łzy mnie pieką,  
licho bierz grób mój;  
otom jest, otom twój;  
czy pamiętasz jeszcze dzień,  
jak nas gruszy cienił cień,  
tu w tym sadzie, na zieleni,  
śródo południa, śródo promieni,  
przy mnie stałaś: w dłoni dłoń — ?

MARYSIA

Dawno, dawno, tyle lat.

WIDMO

Skłońże ku mnie główkę, skłoń.

MARYSIA

Hańśmy stoli<sup>196</sup> w dłoni dłoń —  
szedł od ciebie swat<sup>197</sup>.

WIDMO

Dawno, dawno, tyle lat.

marzenie

MARYSIA

Miałabym tyło wesele,  
co jak dziś, jak to dziś.

WIDMO

Potańcujmy raz dokoła,  
potem zaś znów mus mnie iść.

MARYSIA

Som tu twoi przyjaciele,  
ostań chwile.

<sup>196</sup>hańśmy stoli (gw.) — tam staliśmy (konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika). [przypis edytorski]

<sup>197</sup>szedł od ciebie swat — swat był przyjacielem przyszłego pana młodego, który w jego imieniu przychodził do rodziców panny poprosić o jej rękę. [przypis edytorski]

WIDMO

Raz dokoła,

-----  
potem to już mus mnie iść:  
mus mnie woła, mus mnie woła.

MARYSIA

Ano dziś nasze wesele;  
raz dokoła, raz dokoła.

WIDMO

Taki smutek idzie z czoła...

grób, trup

MARYSIA

Takie zimno wieje z ust...

WIDMO

Przytul mnie do twoich chust,  
przytul mnie do piersi, rąk...

MARYSIA

Nie chytaj się moich wstąg,  
taki wieje trupi ciąg.

WIDMO

Kochaj...!

MARYSIA

Precz, nie sięgaj lic.

WIDMO

Nie broń mi się — nic to, nic...

MARYSIA

Zimnem dołu wieje strój,  
ty nie mój, ty nie mój!

WIDMO

Mus mnie woła, mus mnie woła,  
raz dokoła...

MARYSIA

Stój, ach, stój!

## SCENA VI

MARYSIA, WOJTEK

WOJTEK

Maryś — jakożeś ty blado<sup>198</sup> — ?

---

<sup>198</sup>jakożeś ty blado (gw.) — jaka żeś ty blada; jak jesteś blada. [przypis edytorski]



MARYSIA  
To światła sie takie kładą  
po twarzy...

WOJTEK  
Trzęsiesz się cała.

MARYSIA  
Uchyliłam drzwi i stamtąd powiała  
jakaś zawieja — to nic —

WOJTEK  
A to znów czerwoność do lic  
przyszła —

MARYSIA  
Z twojego patrzenia;  
przytul mnie, Wojtecku, do siebie,  
wole ciebie, wole ciebie.

Bieda, Małżeństwo

WOJTEK  
*nuci*  
„Pójdze, Maryś, po niewoli  
na mój jeden zagon roli”.

## SCENA VII

STAŃCZYK<sup>199</sup>, DZIENNIKARZ

STAŃCZYK  
*idąc*  
Ktoś się za mną włóczy wciąż.

DZIENNIKARZ  
Ktoś przede mną ciągle stąpa.

STAŃCZYK  
*już był usiadł*<sup>200</sup>  
Domek mały, chata skąpa:  
Polska, swoi, własne łyzy,  
własne trwogi, zbrodnie, sny,  
własne brudy, podłość, kłam;  
znam, zanadto dobrze znam.

blazen, ojczyzna, upadek

<sup>199</sup>*Stańczyk* — nadworny błazen (trefniś) trzech ostatnich Jagiellonów, wcześniej już wslawiony ostrym i trafnym dowcipem w tradycji rósł w znaczenie jako bystry a odważny mędrzec zatroskany o los Polski. Postać jego malował kilka razy Matejko, m.in. na obrazie *Hold pruski*, wcześniej: *Stańczyk (na dworze królowej Bony)*. Tu chodzi zapewne o ten obraz. Podobno reprodukcja *Stańczyka* Matejki wisiała nad biurkiem Starzewskiego w redakcji „Czasu”. Postacią Stańczyka dla własnych celów politycznych posłużyli się twórcy obozu konserwatystów krakowskich: J. Szujski, S. Tarnowski, S. Koźmian, L. Wodzicki, pisząc *Teke Stańczyka*, opublikowany w 1869 r. pamflet na dążności niepodległościowe, powstańcze i demokratyczne, w duchu zachowawczym. Stąd nazywano konserwatystów galicyjskich „stańczykami”; „Czas” był ich organem. [przypis redakcyjny]

<sup>200</sup>*już był usiadł [Stańczyk]* — tak siedzi Stańczyk przedstawiony na obrazach Matejki: *Stańczyk (na dworze królowej Bony)* z 1862, *Dzwon Zygmuntowski*, *Zygmunt I słuchający dzwonu „Zygmunta”*, *Hold pruski* (1882), jak również na nieukończonych zachowanych szkicach. Aktor Kamiński, grając tę rolę na pierwszych przedstawieniach *Wesela* w Krakowie, ucharakteryzował się i przyjął pozę gorzko zadumanego Stańczyka z pierwszego z wymienionych obrazów. [przypis redakcyjny]

DZIENNIKARZ  
Zacz kto? —

STAŃCZYK  
Błazen.

DZIENNIKARZ  
*poznając*  
Wielki mąż!

STAŃCZYK  
Wielki, bo w błazeńskiej szacie;  
wielki, bo wam z oczu zszedł,  
błaznów coraz więcej macie,  
nieomal błazeńskie wiece;  
*Salve, bracie!*<sup>201</sup>

DZIENNIKARZ  
Ojczy, *Salve!*  
Szereg dobrych błaznów zrzędł,  
przywdziewamy szarą barwę;  
koncept narodowy gaśnie;  
gasną coraz te pochodnie,  
które do hajduków ręku  
przywiązane żarem płoną.  
Skąpały, zżarły się świece,  
a że do rąk przytroczone,  
więc jeszcze palą się ręce,  
w tę samą zakłętą stronę. —  
Trzeba by do służby narodu  
błaznów całego zastępu;  
palą się hajduki<sup>202</sup> w męce,  
z własnego bólu się śmieją;  
gasną świece narodowe,  
okropne rzeczy się dzieją,  
śmiechem i szyderstwem biegu  
obudzić, ośmielić zdolne  
serce spodłone, niewolne,  
które naszą krew zaprawia.

STAŃCZYK  
A wolicie spać —

sen, upadek

DZIENNIKARZ  
To jedno!  
Usypiam duszę mą biedną<sup>203</sup>

<sup>201</sup>*salve* (łac.) — witaj; *Salve, bracie!*: powitanie na sposób starszlachecki. [przypis redakcyjny]

<sup>202</sup>*hajduk* (węg.) — w wojsku polskim XVI i XVII w. szeregowiec piechoty węgierskiej, z czasem służba nadworna ubrana z węgierską; tu: w znaczeniu przenośnym. [przypis redakcyjny]

<sup>203</sup>*Usypiam duszę mą biedną (...)* — Typ polskiej spuścizny romantycznej, w który jest wymierzona krytyka zawarta w scenie dialogu Dziennikarza ze Stańczykiem, to przede wszystkim ta odmiana romantyzmu, której patronuje Zygmunt Krasiński. Wymieniając najważniejsze piętrowane tu cechy, zbieżne z postawą ideową Krasińskiego, należy zwrócić uwagę na: jego konserwatywną politykę powstrzymywania Polaków od działań, które potencjalnie mogłyby przekształcić się w rozruchy godzące w niesprawiedliwą strukturę społeczną w kraju, podnoszące antagonizm interesów szlachty i chłopstwa („usypiam brata mego”, ubolewanie nad rozbratem „duszy z ciałem”), naznaczone bezsilnością odwoływanie się do idei Woli i Czynu, przy jednoczesnym kierowaniu uczuć

i usypiam brata mego;  
wszystko jedno, wszystko jedno,  
tyle złego, co dobrego,  
okropne rzeczy się dzieją.  
Patrzeć na przebiegi zdarzeń —  
dalekie, dalekie od marzeń,  
tak odległe od wszystkiego,  
co było wielkie w kraju;  
że wszystko, co było, przepadło,  
bezpowrotnie w mroku zbladło:  
to bajki o Trzecim Maju!  
Matkę do trumny się kładło,  
siostry i rodzinę całą;  
ksiądz pokropił i poświęcił,  
grabarze gruz przywalili;  
epigonów<sup>204</sup> co zostało,  
na stypie<sup>205</sup> się weselili  
wesołością, co przeklina;  
w pijaństwie duszę zabili,  
a nie mogli zabić serca.  
Zostało serce, co woła,  
spłakane u bram kościoła,  
skrwawione u wrót świątyni  
i jeszcze w męce okrutnej,  
w czulej litości rozrzutnej  
samo siebie wini.

#### STAŃCZYK

Asan<sup>206</sup> jako spowiedź czyni,  
spowiedź, widzę, cudzych grzechów;  
Acan się zalewa łzami,  
duszę krwawi, serce krwawi;  
ale znać z Acana mowy,  
że jest — tak — przeciętnie zdrowy;  
jutro humor się naprawi. —  
Gotów mi płakać najrzewniej,  
rozczułać się cudzych grzechów,  
u bliskiego widzieć tramy<sup>207</sup>,  
zbrodnie, brudy, grzechy, plamy  
i za swojego bliskiego  
uczynić publiczną spowiedź. —  
A! doprawdy! warte śmiechów —  
Może jeszcze rozgrzeszenie  
wziąć kapłańskie z cudzych zbrodni —

---

patriotycznych ku obrzędowości pogrzebowo-żałobnej (motyw śmierci ojczyzny-Matki; tradycja mszy patriotycznych), a wreszcie tony melancholijne (Dziennikarz mówi: „wolałbym już stokroć razy / policzone dni / niż ten bieg”; por. M. Bieńczyk, *Czarny człowiek. Krasieński wobec śmierci*, Gdańsk 2001), postawy katastroficzne (pragnienie kresu, nieszczęścia) i dekadentkie (charakterystyczne dla Krasieńskiego poczucie postawienia nad otchłanią) znajduje tu oddźwięk w słowach Dziennikarza: „Nad przepaścią stoję” itd., a jednocześnie łączy romantyka z postawami twórców żyjących na przełomie XIX i XX wieku; por. Jarosław Włodarczyk, „Z rozłamów wielkiego ducha”. *O młodopolskiej recepcji Krasieńskiego*, Kraków 2002). [przypis edytorski]

<sup>204</sup>*epigoni* (z gr.) — pogrobownicy, potomkowie daremnie naśladowujący wielkich poprzedników. [przypis redakcyjny]

<sup>205</sup>*stypa* — uczta po pogrzebie. [przypis redakcyjny]

<sup>206</sup>*asan*, *acan* (starop.) — forma grzecznościowa nieco poufała, jak Waćpan (skrót od: Wasza Miłość Pan). [przypis redakcyjny]

<sup>207</sup>*tram* (starop.) — belka; tu: przetworzenie zwrotu z Biblii (Nowego Testamentu): „Widzisz trzaskę w oku brata swego, tramu w oku swoim nie obaczysz” (w przekł. ks. Wujka). [przypis redakcyjny]

Marzenie

Grób, Klęska, Matka,  
Niewola, Ojczyzna, Śmierć

Patriota, Pogrzeb, Polak,  
Żaloba

Grzech, Kłamstwo, Łzy,  
Wyrzuty sumienia

#### DZIENNIKARZ

Wina ojca idzie w syna<sup>208</sup>;  
niegodnych synowie niegodni;  
ten przeklina, ów przeklina —  
ród pamięta, brat pamięta,  
kto te pozakładał pęta  
i że ręka, co przekłeta,  
była swoja<sup>209</sup>. — Rozbrat wieczny  
duszy z ciałem<sup>210</sup>, ciała z duszą;  
w nim się słabi kruszą —  
miecz do walki obosieczny —  
myśmy słabi. — Wielkość gniecie,  
przekleństwo nosi na grzbiecie:  
zbrodnie nosi, czarne kiry,  
szatę krwawą Dejaniry<sup>211</sup>  
Wielkość: Zbrodnia; Małość: podła —  
Jakaż nasza dzisiaj Wola?!  
Czarodziejska dłoń ogrodła<sup>212</sup>  
nasze pola.

Ojciec, Ojczyzna, Syn,  
Zdrada

Czary

#### STAŃCZYK

Łzy ze źródła!

Tyle żalów o nieswoje!?  
A cóż tobie niepokoję  
tych, co w grobach leżą?  
Myślisz — że się trupy odświeżą  
strojem i nową odzieżą —  
a ty z trupami pod rękę  
będziesz szedł na Ucztę-mękę  
i jako potrawy żuł,  
czym się tylko kiejs<sup>213</sup> kto truł;  
wsącał w siebie i pił,  
czym tylko kto gdzie gnił;  
czy to ma być twoja krew?!

#### DZIENNIKARZ

Moja krew, moja krew —  
czy ja wiem — okrzyk mew,

Morze, Ptak

<sup>208</sup>Wina ojca idzie w syna (...) — można tu dostrzec motyw, który z pism Krasińskiego zaczerpnął Szujski, współtwórca krytycznej szkoły historycznej krakowskiej. Szujski opublikował pełen patriotycznej goryczy list Krasińskiego do ojca pisany z Florencji 26 stycznia 1836 r., w którym padają m.in. słowa: „Strasznymi bywają zapisy czynione przez przodków: zdrowie, choroba — materialnie, radość, smutek — moralnie, i jeszcze kara lub chwala. My w testamentcie dostali tylko wypłatę długów”. [przypis edytorski]

<sup>209</sup>ręka, co przekłeta, była swoja — chodzi tu o zdrajców sprawy narodu w okresie rozbiorów, o sprzedawczyków na żołdzie mocarstw rozbiorowych, zwłaszcza Rosji. [przypis redakcyjny]

<sup>210</sup>Rozbrat wieczny duszy z ciałem (...) — jest to dość wyraźna aluzja do słów z *Psalmu miłości* Zygmunta Krasińskiego (z powodów politycznych promowanego na najważniejszego z polskich wieszczów romantycznych przez St. Tarnowskiego, jednej z ważnych postaci wśród krakowskich stańczyków): „Z szlachtą polską polski Lud. / Dusza żywa z żywym ciałem / Zespojone świętym szalem; / Z tego ślubu jeden Duch, / Wielki naród polski sam, / Jedna wola, jeden ruch (...)”. Konserwatywny projekt „zbawienia” ojczyzny oceniony został w dramacie Wyspiańskiego jako niemożliwy do zrealizowania z powodu duchowej niemocy cechującej szlachtę, klasę, na którą Krasiński wskazywał jednoznacznie jako na jedyną predystynowaną do roli przywódczej w Polsce. [przypis edytorski]

<sup>211</sup>szata krwawa Dejaniry — Dejanira, żona Heraklesa, dowiedziawszy się o jego zdradzie, przesłała mu szatę przesyconą krwią centaura Nessosa, która wżarła się w ciało Heraklesa, sprawiając straszne bóle. Dejanira, zrozpaczona tym, popełniła samobójstwo. Stała się symbolem cierpienia bez nadziei ratunku. Słowacki zwracał się w *Grobie Agamemnona* do Polski: „Zrzuc do ostatka te plachty ohydne, / Tę Dejaniry palącą koszulę”. [przypis redakcyjny]

<sup>212</sup>ogrodła — ogrodziła. [przypis edytorski]

<sup>213</sup>kiejs — kiedyś. [przypis edytorski]

gdy gonią ponad skały,  
okrzyk mew osmętniały,  
żałośliwy, straszny,  
gdy od brzegu odbiegły daleko.  
Morze ciche, strop się chmurzy,  
ale burza i orkan daleko.  
Tylko głuchość i pustka bezmierna —  
a tu skrzydła rozchwiane do lotu,  
nie pragną, nie pragną powrotu  
i wiedzą, że tam, gdzie dążą,  
wylądu szukać daremno;  
przekleństwu swojemu wierne,  
lecą — i nie śmieją ustać,  
aż krew do ust pocznie chlustać  
ze znużenia — wtedy padną,  
łżą niepożegnane żadną,  
bo śmierć ulgą, ulgą zgon.

Los, Śmierć

#### STAŃCZYK

Zaśpiewałeś kruczy ton;  
tobież tylko dzwoni w głuszy  
pogrzebowych jęków dzwon?  
-----

A słyszałeś kiedy, z wieży  
jak dźwięczy i śpiewa On?

#### DZIENNIKARZ

Zygmunt, Zygmunt<sup>214</sup>...

#### STAŃCZYK

Dzwon królewski: —

Siedziałem u królewskich stóp,  
królewski za mną dwór:  
synaczek i kilka cór,  
Włoszka<sup>215</sup> — a wielki chór  
kleru zawodził hymny; —  
a dzwon wschodził.  
Patrzali wszyscy w górę,  
a dzwon wschodził —  
zawisnął u szczytów  
i z wyżyn się rozdzwonił:  
głos leciał, polatał,  
kołysał się górnice,  
wysoko, podchmurnie —  
a tłum się wielki pokłonił.  
Pojrzałem na króla,  
a król się zapłonił...  
Dzwon dzwonił  
-----

<sup>214</sup>Zygmunt, Zygmunt — dzwon „Zygmunt” zawieszono na wieży katedry wawelskiej za Zygmunta Starego. Narracja Stańczyka odtwarza sytuację, które Matejko odmalował w swych obrazach: zrazu *Dzwon Zygmunta*, potem *Zygmunt I słuchający dzwonu Zygmunta*. [przypis redakcyjny]

<sup>215</sup>Włoszka — tu: królowa Bona, żona Zygmunta I, z rodu włoskich Sforzów. [przypis redakcyjny]

DZIENNIKARZ

A toć on nam tętni dziś,  
jak grzebiemy<sup>216</sup>, kto nam drogi;  
zwołuje nas, każąc iść  
posłuchać kościelnych szumów,  
w wielkim zamęcie rozumów,  
w wielkim modlitew rozjęku,  
On pan, ten dzwon królewski,  
nieustający w brzęku,  
o pękniętym sercu:  
nasz ton<sup>217</sup>. — Nad przepaścią stoję  
i nie znam, gdzie drogi moje.

STAŃCZYK

Byś serce moje rozkroił<sup>218</sup>,  
nic w nim nie najdziesz inszego,  
jako te niepokoje:  
sromota, sromota, wstyd,  
palący wstyd;  
jakoś Fata<sup>219</sup> nas pędzą<sup>220</sup>  
w przepaść —

DZIENNIKARZ

Ty Wid!

STAŃCZYK

Ja Wstyd!!  
Piekło wiem gorsze niż Dante<sup>221</sup>,  
piekło żywe.

DZIENNIKARZ

Żyję w Piekle<sup>222</sup>!

STAŃCZYK

Społem w przepaść!

DZIENNIKARZ

Społeczeństwo!

Oto tortury najsrozsze,  
śmiech, błazeństwo —

<sup>216</sup>*on nam tętni dziś, jak grzebiemy, kto nam drogi* — majestatyczny dźwięk dzwonu „Zygmunta” rozbrzmiewał podczas większych uroczystości, także pogrzebów, z których Kraków już wówczas sływał. W końcu XIX wieku chowano uroczysto Kraszewskiego, Mickiewicza, Lenartowicza, Matejkę, Asnyka (na Wawelu lub na Skalce). Głosił triumfów w XVI w., stał się wówczas głównie dzwonem żaloby. [przypis redakcyjny]

<sup>217</sup>*dzwon (...) o pękniętym sercu: nasz ton* — jest to jednocześnie ton patriotyzmu szczególnie uwznioślany przez Zygmunta Kraszińskiego: celebrujący powagę żaloby narodowej, narodowego nieszczęścia spowodowanego przez zabory. [przypis edytorski]

<sup>218</sup>*Byś serce moje rozkroił (...)* — parafraza słów Stanisława Orzechowskiego z XVI w.: „Byś serce moje rozkroił, nie nalazłbyś w nim nic innego, jedno to słowo: zginiemy” (*Quincunx*). [przypis redakcyjny]

<sup>219</sup>*fata* — losy, przeznaczenie (lp. *Fatum*). [przypis redakcyjny]

<sup>220</sup>*Fata nas pędzą* — Łukasz Górnicki (XVI w.) pisał: „Sądy Boże pędzą nas, jako wiatry na morzu okręt, a co wiedzieć, jeśli ku portowi czy ku zginieniu” (*Rozmowa o elekcji*). Słowa Stańczyka są stylizowane na wzór wypowiedzi współczesnych autentycznemu „błaznowi” ostatnich Jagiellonów. [przypis redakcyjny]

<sup>221</sup>*Piekło wiem gorsze niż Dante* — aluzja do *Piekła (Inferno)*, części *Boskiej komedii* Dantego Alighieri (1265–1321). [przypis redakcyjny]

<sup>222</sup>*Żyję w Piekle* — to stwierdzenie również można odnieść do twórczości i ideologii Zygmunta Kraszińskiego jako autora *Nie-Boskiej komedii*. Rzeczywistość ziemską, szczególnie zaś polityczną uważał on za piekielną. [przypis edytorski]

to my duchy najuboższe. —  
„Społem” to jest malowanka,  
„społem” to duma panka,  
„społem” to jest chłopskie „w pysk”,  
„społem” to papuzia kochanka,  
próżność, nadczłowieczeństwo —  
i przy tym to maleństwo:  
serce pęknięte, co krwawi.

#### STAŃCZYK

Asan prawi —  
jako najwalniejsi gębacze,  
odrośl od tych samych pni  
z moich dni.

#### DZIENNIKARZ

Wolałbym już stokroć razy  
policzone dni  
niż ten bieg, bieg, pęd, gonitwa  
ku przepaści, otchłani, zawrotom!  
Ach, kresu, ach, kresu lotom!  
Stacza się sercowa bitwa,  
opadam coraz na głazy,  
mrze na ustach modlitwa,  
ach, kresu, ach, kresu lotom! —  
Niechby się raz wszystko spali<sup>223</sup>,  
zetrze się, na proch się zsypie,  
jak kolumny, na gruz się rozwali,  
byśmy padli potrućci  
jadami w pogrzebowej stypie;  
niechajby się raz wszystko spali,  
i te nasze polskie posty  
dusz do polskich świętych<sup>224</sup>,  
i te nasze tęczowe mosty  
czułości nad pustką rozpiętych<sup>225</sup>,  
malowanki Częstochowskie<sup>226</sup>  
w koronach — i wszystkie Wiary!  
Nieszczęścia wołam!!

#### STAŃCZYK

Puszczyku<sup>227</sup>...

<sup>223</sup>*Niechby się raz wszystko spali* — niechby się spaliło. Tu: oryginalna składnia; por. również dalsze wiersze (np. „niechajby się raz wszystko spali”). [przypis redakcyjny]

<sup>224</sup>*polskie posty dusz do polskich świętych* — nie chodzi tu o autentycznych świętych, lecz raczej o rozpowszechniony wówczas kult „wieszczów”, stosowane wobec nich (w szczególności A. Mickiewicza) „brązownictwo”, z podkreślaniami i rozwijaniem elementów mistycznych (towianizm). Być może jest tu aluzja do działalności Wincentego Lutosławskiego, który nawiązywał do mesjanizmu romantycznego i głosił odrodzenie duchowe poprzez rodzaj ascezy i kult „wieszczów”. [przypis redakcyjny]

<sup>225</sup>*tęczowe mosty czułości nad pustką* — można odnieść to zdanie do postaci Irydiona, którego imię pochodzi od *Iris* (mit. gr.): tęcza; posłanka bogów. Irydion (tytułowy bohater dramatu Zygmunta Krasińskiego) miał być uosobieniem myśli, że miłość ojczyzny przynosi zbawienie. Również następną wzmianką o „malowankach częstochowskich” nawiązuje do stylu poezji patriotycznej Krasińskiego, mianowicie *Psalmów przyszłości*. [przypis edytorski]

<sup>226</sup>*malowanki Częstochowskie* — banalne, odpustowe reprodukcje „obrazów świętych”; por. określenie „rymy częstochowskie”, wiersze prymitywne. [przypis redakcyjny]

<sup>227</sup>*Puszczyku* — głos puszczyków, ptaków nocnych, był uważany za zapowiedź nieszczęścia. [przypis redakcyjny]

DZIENNIKARZ

Może by Nieszczęście nareście  
dobyło nam z piersi krzyku,  
krzyku, co by był nasz,  
z tego pokolenia. —  
Ach, Sumienia, Sumienia!  
Już było tych prawd bez liku  
dla nas — Prawdy czy Fraszki??  
Stoimy u polskich granic,  
a mamy obecność<sup>228</sup> za nic,  
od talentów zawisłe igraszki.

STAŃCZYK

Puszczyku!  
Zgrałeś się przy zielonym stoliku<sup>229</sup>  
czy z kobietami w gorączce  
opętałeś duszę mdłością  
i w tej momentu paląc  
oślepniesz w nasze próchno.  
A gdy na nie wichry dmuchną,  
rozleci się zgasłe próchno,  
zamurują się otchłanie  
i krzyk i jęk, i wołanie  
zda ci się błazeństwem duszy,  
które nikogo nie skruszy,  
które zeżre siebie samo,  
a trzewia mu gniciem cuchną. —  
Znam ja, co jest serce targać  
gwoździem, co się w serce wbiły,  
biczem własne smagać ciało,  
plwać na zbrodnie, lżyć złej woli,  
ale Świętości nie szargać,  
bo trza, żeby święte były,  
ale Świętości nie szargać:  
to boli.

Serce, Sprawiedliwość

DZIENNIKARZ

*Tragediante...*

STAŃCZYK

*Commediante*<sup>230</sup>,  
dla ciebie błazeńska laska<sup>231</sup>.

DZIENNIKARZ

Piastujesz ją, piastun stary;  
znasz tylko: *status quo ante*<sup>232</sup>;  
błazeństwo z tobą się zrosło.

<sup>228</sup> *obecność* (daw.) — terażniejszość; to, co jest obecnie. [przypis edytorski]

<sup>229</sup> *Zgrałeś się przy zielonym stoliku* — tj. w karty lub w ruletkę. [przypis edytorski]

<sup>230</sup> *Tragediante... Commediante* (wł.) — aktor tragiczny, komediant; ta błyskawiczna wymiana epitetów powtarza „dialog” pomiędzy cesarzem Napoleonem I a uwięzionym przez niego papieżem Piusem VII. [przypis redakcyjny]

<sup>231</sup> *błazeńska laska* — godło błazna, zazwyczaj z dzwoneczkami. Komentatorzy zwracają uwagę, że Matejko w obrazie *Stańczyk (na dworze królowej Bony)* dał mu laseczkę z główką w kapturze z oślimi uszami i z dzwoneczkami, takim, jaki on sam miał na głowie. [przypis redakcyjny]

<sup>232</sup> *status quo ante* (łac.) — poprzedni stan rzeczy. [przypis redakcyjny]



STAŃCZYK

Oto naści<sup>233</sup> twoje wiosło:  
błądzący w odmętów powodzi,  
masz tu kaduceus<sup>234</sup> polski,  
mąć nim wodę, mąć.

DZIENNIKARZ

Fatum nas w obłądy wodzi:  
u rozstajnych dróg zły Duch!  
Tu moje rozstajne drogi;  
ty mój Duch-zły — demon, Szatan;  
błazeństwem ja z tobą zbratan,  
byłem ci duszą poswatan,  
nim dusza stała się trup; —  
a teraz mi pachnie grób,  
czuję trąd.

STAŃCZYK

Naści; rządź!

Masz tu kaduceus polski,  
mąć nim wodę, mąć.

DZIENNIKARZ

Nie chcę żadnych więcej prób.  
Serce miałem kiedyś młode,  
porwałeś mi serce młode,  
wlałeś jad goryczny w krew<sup>235</sup>.  
Nie widzę, nie widzę dróg,  
zaćmił mi się Bóg...

Błądzenie

STAŃCZYK

Fata pędzą, pędzą Fata —  
Wielkość — Nicość — pusty dzwon,  
serce strute —  
uderzyłeś błazna ton:  
moją nutę<sup>236</sup>.  
Kłam sercu, nikt nie zrozumie,  
hasaj w tłumie!  
Masz tu kaduceus, chwycić!  
Rządź!

<sup>233</sup>naści (daw., gw.) — masz, trzymaj, weź. [przypis edytorski]

<sup>234</sup>kaduceus (z łac.; mit. gr.) — laska Hermesa, przewodnika dusz zmarłych w ich drodze do Hadesu, także jako herolda i posła Zeusa, również boga handlu. Laseczka Hermesa, w oplocie dwóch węzłów, była skrzydlata. Tu ironicznie: jako symbol przewodnictwa ideowego, politycznego. Komentatorzy zwracają uwagę na później powstały portret R. Starzewskiego pędzla Jacka Malczewskiego, z kaduceuszem uwieńczonym główką Stanisława Koźmiana, jednego z przywódców krakowskich „stańczyków”. [przypis redakcyjny]

<sup>235</sup>wlałeś jad goryczny (...) — Dziennikarz, na którego gorzki sąd o przeszłości i o przyszłości narodu wpłynęli „stańczycy”, teraz oskarża o to ich rzekomego patrona. [przypis redakcyjny]

<sup>236</sup>uderzyłeś błazna ton (...) — jest to wyjątkowo dotkliwa krytyka; Zygmunt Krasiński, zanim porzucił wszelką krytykę szlacheckiej przeszłości, pisał o Polskiej historii i winach Polaków: „U nas było ogromne nic. Ni cnota, ni niegodziwość, ale mezzo termino: błazeństwo. Ni sroga tragedia, ni idylla niewinna, ale mezzo termino: farsa. I tak leżąc na kozuchu, pijąc małmazję i piwo, trefnując dziwnie krotofilnie — zesłiliśmy do grobu. (...) O, ze śmiechu, który niegdyś rozlegał się po Polsce całej, została nam tylko za wczesna starość. Polska lat pięćset się śmiała gardłem całym i komiczną była — przez kompensację my dziś płaczem i czujęm nieco tragiczniej!” (list do ojca z 26 I 1836). Skazą na kulturze polskiej, która dręczyła Krasińskiego był brak przejęcia się jakąkolwiek ideą, brak wzniosłości, pozostawiający ziejącą nicością pustkę, którą zasłania się błazenadą, cyrkiem, klownadą, operetką, kabaretem. „Uchonorowanie” Dziennikarza, który jest spadkobiercą tej rzewnej tradycji, laską błazeńską jest jednoznaczne ze stwierdzeniem, że samo ubolewanie oraz płacz nad utraconą wielkością i wzniosłością nie wystarczy, zaś w dalszych konsekwencjach prowadzi do samoosmieszenia. [przypis edytorski]

Mąć nim wodę, mąć!  
Na Wesele! Na Wesele!  
Idź!  
Mąć tę narodową kadź,  
serce truj, głowę trać!  
Na Wesele! Na Wesele!  
Staj na czele!!!

## SCENA VIII

DZIENNIKARZ, POETA

DZIENNIKARZ

Może z mętów się dobędzie człowieka;  
może minie pałaczka i głód;  
ot, kaleka ja, ot, ja kaleka:  
każdy dzień piekielny trud.  
Młodości! wyrwi mię z cieśni<sup>237</sup>,  
opłatają mnie grzyby i pleśni;  
o Młodości, jakożeś daleko,  
a to jeszcze wczora, prawie wczora...

Młodość, Przemijanie

POETA

Cóżeś tak się rozżalił, rozpałił,  
czy cię jakie przemieniły cuda?

DZIENNIKARZ

A przeszedł tu koło mnie cień,  
cień goryczy pełen wielkoluda  
i ostawił mi laseczkę kaduczą<sup>238</sup>.

POETA

Nie przeczę, że rozmyślania uczą,  
ale cóż tak sobie żalisz serce?

DZIENNIKARZ

Och, w okropnej jestem poniewierce;  
po torturach mię duchowych włóczą,  
wiążą mnie konwenansowe szpangi<sup>239</sup>:  
oto droga utarta do rangi,  
a ja gardzę, ja gardzę, ja plwam  
na to wszystko, ze serca szczerego —  
i nie zdołam rozerwać obroży,  
a wstrętów coraz się mnoży  
i cokolwiek słyszę, to mnie drażni.  
Przyjaźń farsą, Litość: kłam,  
a słyszę, że gadają o przyjaźni.  
Miłość farsą —  
słyszę wkoło półszepty miłości.  
Kłamstwo Szczerość, a widzę tu gości  
i muzyki słyszę swoje, polskie, nasze,

<sup>237</sup>Młodości! wyrwi mię — odległa i jakby odwrócona parafraza apostrofy z *Ody do młodości* Mickiewicza. [przypis redakcyjny]

<sup>238</sup>laseczka kaducza — tu: kaduceusz. [przypis redakcyjny]

<sup>239</sup>konwenansowe szpangi — kajdany, więzy konwenansu, utartej i przyjętej formy bycia w sensie towarzyskim lub obyczajowo-moralnym. [przypis redakcyjny]

i po ścianach złożone pałasze<sup>240</sup>,  
obrazeczki, sceny narodowe.  
To mnie drażni i męczy, i boli:  
Czy my mamy prawo do czego?!  
Czy my mamy jakie prawo żyć...?  
My motyle i świerszcze w niewoli,  
puchnąć poczniemy i tyć  
z trucizny, którą nas leczą.  
I tę naszą dolę kaleczą,  
widzieć i trupem gnić...

POETA

Rozzaliłeś się, działa muzyka,  
to się koło widzeń zamyka  
i działa na nerwy.

DZIENNIKARZ

Na nerwy!?  
Na nerwy działa te, na te sieci,  
które mają duszę w uwięzi,  
że gdy tak mi grają bez przerwy,  
zdało mi się, że moja dusza  
ze mnie wyszła i koło mnie świeci.

POETA

Zdawało ci się — sam mówisz przez to,  
że o jedno złudzenie więcej.

DZIENNIKARZ

Poezjo! — tyś to jest spokojną sjestą<sup>241</sup>;  
chcesz mnie uspić, znieczulić, zniewolić,  
byle słówka nie wyrzec goręcej.  
Ach, nie ukrywaj — nie udawaj,  
ty sameś w ogniu — to maska  
ten pozorny spokój — to kłam.  
A! ta muzyka tak brzęczy,  
jak z ula dzwonięcie pszczoł —  
a my jak szerszenie:  
to mi się rzuca do garła  
ta duża wesołość narodowa,  
to mi się rozszerza głowa  
szumem, gwarnością, zawrotem  
i nawet mi jest wstrętny ból.

Poezja

POETA

Daj rękę.

DZIENNIKARZ

Ech, daj mi pokój —  
wyjdę za próg — jak wieje od pól...  
Powietrza, powietrza!...

<sup>240</sup>po ścianach złożone pałasze (...) — w opisie dekoracji wskazał autor: ponad sofą „złożone w krzyż szable”, „ponad biurkiem fotografia Matejkowskiego *Wernyhory* i litograficzne odbicie Matejkowskich *Ractawic*”. [przypis redakcyjny]

<sup>241</sup>sjesta (z hiszp.) — spoczynek, drzemka w spokoju (np. poobiednia). [przypis redakcyjny]

POETA

Daj dłoń...

DZIENNIKARZ

Daj mi spokój!

## SCENA IX

POETA, RYCERZ<sup>242</sup>

POETA

Otwarła się toń!

Upomina się o swoje Umarła.  
Szumem, gwarnością, zawrotem  
idzie ku nam z powrotem;  
jakaś Przemoc wrotom grobu się wydarła,  
oto, słyszę, woła:

Polska, Poeta, Niewola,  
Śmierć

RYCERZ

Daj dłoń!!

POETA

Puszczaj!

RYCERZ

Ty mój!

POETA

Puszczaj!

RYCERZ

Ty mój!!

POETA

Żelazem owita ręka,  
żelazem zakryta skroń.

RYCERZ

Zbieraj się, skrzydlaty ptaku,  
nędzarzu, na koń, na koń,  
przepadnie przekleństwo, męka!

POETA

Co mówisz, okropne widziadło,  
na koń? — gdzie? — jak?  
Żelazna twoja dzwoni szczęka,  
żelazna więzi mnie ręka.

---

<sup>242</sup>Rycerz — dalszy tekst ujawnia cechy, kojarzące go z historycznym Zawiszą Czarnym z Garbowa, który m.in. walczył pod Grunwaldem („Grunwald, miecze, król Jagiełło”), pozostał w tradycji jako symbol „rycerza niezłomnego”. Kazimierz Tetmajer był autorem „fantazji dramatycznej” *Zawisza Czarny*, którą wystawiono w teatrze krakowskim sześć tygodni przed premierą *Wesela*. [przypis redakcyjny]

RYCERZ

Na koń, zbudź się, ty żak,  
ty lecieć masz jak ptak!  
Bioręć w pętle.

POETA

Na arkan mnie wiąże!

RYCERZ

Poznasz, ktom jest, gdy zaciązę —  
ty więzien mój, mnie służ;  
biorę przemocą, Ja Moc:  
za mną, przede mną  
ognia kurz;  
po drogach, po których lecę,  
drzewa się palą jak świece,  
ciskają się błyskawice,  
jak lecę, Duch:  
wyteżaj, wyteżaj słuch!

Siła, Rycerz, Historia

POETA

Puszczaj, przepadaj w Noc —  
o, ręce, ręce martwieją...

RYCERZ

Ty mój!

POETA

Precz. —

RYCERZ

Słysz grom...

POETA

Zatrzasnął się cały dom...

RYCERZ

A czy wiesz, czym ty masz być,  
o czym tobie marzyć, śnić?

Sen, Los, Poeta, Prorok

POETA

Sen, marzenie, mara, wid.

RYCERZ

Jutro dzień! przede dniem świt!  
Wiesz ty, czym ty mogłeś być?

POETA

Słowo, Widmo gończe!

RYCERZ

Zwiastun!!

POETA

Głos jak marzeń moich piastun;  
Rycerz, Widmo, urojenie  
przyoblekło szatę żywą.

Marzenie, Rycerz

RYCERZ

Krwi, krwi pragnę, krwawe żniwo!  
Wracam do dom w noc szczęśliwą,  
w noc ponurych wichrów łkań.  
Niosę dań, orężną dań.

Krew, Walka

POETA

Wracasz do dom ze snów, z dali...

RYCERZ

Z dali, hen z zaświatów, z prochów. —  
Przeszedłem ogień, co pali,  
przeszedłem zapady<sup>243</sup> lochów.  
Ścigam, gonię, moc roztrwonię.  
Niosę dań, orężną dań.

POETA

W noc ponurych wichrów łkań  
wstajesz z lochów, z prochów, skał...

RYCERZ

Na głos mój ty będziesz drżał:  
Grunwald, miecze, król Jagiełło!  
Hajno<sup>244</sup> się po zbrojach cięło,  
a wicher wyl i dął, i wiał;  
stosy trupów, stosy ciał,  
a krew rzeką płynie, rzeką!  
Tam to jest!! Olbrzymów dzieło;  
Witołd, Zawisza, Jagiełło,  
tam to jest!! — Z pobojuwiska  
zbroica się w skibach przebłyska,  
żelezce, połamane grotty,  
drzewce powbijane do ciał,  
z trupów zapora, z trupów wał,  
rycerski zgotowiony stos:  
Ofiarnica —  
tam leć — tam chodź, tam leć!!!  
brać z tej zbrojowni zbroje.  
kopije, miecz i szczyt<sup>245</sup>  
i stać tam wśród krwi,  
aż na ogromny głos  
bladością się powlecze świt,  
a ciała wstaną,  
a zbroje wzejdą  
i pochwyć kopije, i przejdą!!!  
Spiesz, tam leżą stosy ciał;

historia, obowiązek,  
ojczyzna, rycerz

<sup>243</sup>zapady — rozpadliny, zapadnie. [przypis edytorski]

<sup>244</sup>hajno — zmudnie, z trudem. [przypis edytorski]

<sup>245</sup>szczyt (starop.) — tarcza. [przypis redakcyjny]

przeparłem trumniska wieko,  
czas, bym wstał, czas, bym wstał.

POETA

Łzy mnie pieką, łzy mnie pieką,  
czymże bym ja tam być miał.

łzy

RYCERZ

Niosę dań, orężny szal.

POETA

Dech twój zimny, dech grobowy...

gotycyzm, grób

RYCERZ

Patrzaj w twarz, patrz mi w twarz,  
ślubuj duszę, duszę dasz.

POETA

Za przyłbicą pustość, proch;  
w oczach twoich czarny loch,  
za przyłbicą Noc;  
zbroja głuchym jękiem brzękła.

RYCERZ

Miecz, miecz, siła nieulękła;  
patrzaj w twarz, patrzaj w twarz;  
ty mnie znasz.

POETA

Ktoś jest?

rycerz, śmierć, upiór, wizja

RYCERZ

Moc.

POETA

— — Przyłbicę wznies!

RYCERZ

Rękę daj.

POETA

Duszę weź.

RYCERZ

Patrz!!

POETA

Śmierć — — — Noc!

## SCENA X

POETA, PAN MŁODY

POETA

Potęga, wieczysta Potęga,  
Moc nieprzeparta!!

PAN MŁODY

O czym mówisz — ?

POETA

Niedolega  
byłem — a dzieła to mitrega  
próżna — mgła nic niewarta.  
Teraz naraz się koło mnie zapaliło  
i gore — i piersi się palą;  
zdaje mi się, że słyszę gdzieś górą,  
jak skały się padają  
i w otchłań z loskotem się walą.

PAN MŁODY

Będziesz sonet pisać czy oktawę?

POETA

Nie — przewiduję inszą zabawę;  
poczułem na szyi arkan<sup>246</sup> —  
Polska to jest wielka rzecz:  
podłość odrzucić precz,  
wypisać świętą sprawę  
na tarczy, jako ideę, godło,  
i orle skrzydła przyprawić,  
husarskie skrzydlate szelki  
założyć,  
a już wstanie któryś wielki,  
już wstanie jakiś polski święty.

ojczyzna, poeta, wizja

PAN MŁODY

Zajmujące.

POETA

Ty tematem zajęty.

PAN MŁODY

Myślałeś<sup>247</sup> ty co więcej  
niż poemat?

POETA

Może ja to myślę goręcej  
i w tej chwili to jeszcze się pali —  
jeszcze — a jutro się zawali  
w gruz ten pożarny gmach.

<sup>246</sup>arkan — sznur, lina. [przypis edytorski]

<sup>247</sup>myślałeś — konstrukcja z partykułą -że-; znaczenie: czy myślałeś. [przypis edytorski]



A! chciałbym wstąpić w to Piekło  
Ach!

PAN MŁODY

Rozpalony.

POETA

Piekło żywe  
w tej chacie, w zakętym dworze:  
Piekło gorze!

PAN MŁODY

A to coże?!

## SCENA XI

PAN MŁODY, HETMAN, CHÓR

CHÓR

Hej, panie, panie Branecki<sup>248</sup>,  
nie żałuj grosika, nie żałuj<sup>249</sup>,  
pocałuj się z nami, pocałuj,  
nie żałuj dukacika, nie żałuj,  
dajże<sup>250</sup> go nam z tej kieski!

pieniądz, szlachcic, zdrada

HETMAN

Ha, szatańce, sztab moskieski<sup>251</sup>,  
znajcie pana, bierzcie złoto,  
nie stoję ja pan o złoto;  
piekielna mnie dziś gospoda:  
hulaj dusza, z wami zgoda.

CHÓR

Hulaj dusza, z nami w zgodzie,  
potańcujemy w gospodzie;  
pocałuj się z nami, pocałuj,  
nie żałujta<sup>252</sup>, hetmanie, kieski,  
brališta<sup>253</sup> pieniążek moskieski,  
hej, hetmanie, hetmanie Branecki!!

HETMAN

Bierzcie złoto, pali złoto.

CHÓR

Pali pieniążek moskieski?

---

<sup>248</sup>panie Branecki — Branicki lub Branecki Franciszek Ksawery (ok. 1730–1819), hetman wielki koronny, współtwórca konfederacji targowickiej wraz z Sewerynem Rzewuskim i Szczęsnym Potockim; podczas powstania kościuszkowskiego zaocznie skazany na śmierć jako sprzedawczyk i zdrajca narodu. [przypis redakcyjny]

<sup>249</sup>nie żałuj grosika, nie żałuj — wers z ludowej pieśni dożynkowej. [przypis redakcyjny]

<sup>250</sup>dajże — konstrukcja z partykułą -że, tu: wzmacniająca wymowę czasownika. [przypis edytorski]

<sup>251</sup>sztab moskieski — Hetman wykupuje się diabłom pieniędzmi, jakie sam brał od carycy Katarzyny II. „Chór” występuje w roli diabłów-oficerów rosyjskich (tak też ucharakteryzowani byli grający te role aktorzy w przedstawieniu krakowskim). Obraz cały wystylizowany na wzór Widma (Doktora) z *Dziadów cz. III* (z epilogu). [przypis redakcyjny]

<sup>252</sup>żałujta (gw.) — forma 2 os. lm: żałujcie. [przypis edytorski]

<sup>253</sup>brališta (gw.) — forma 2 os. lm: braliście. [przypis edytorski]

HETMAN

Piekielna mnie dziś gospoda:  
diabły moją piją krew;  
szarpają mi pierś, plecyska,  
psy zjawiska, łby ogniska;  
szarpają, sięgają trzew!

Cierpienie, Kara, Szatan,  
Zaświaty

PAN MŁODY

Wojewoda! Wojewoda<sup>254</sup>!

HETMAN

Puszczajcie, litości!

PAN MŁODY

Jezu!!

## SCENA XII

PAN MŁODY, HETMAN

HETMAN

Ha, przepadli kędyś diabli,  
ktoś się doli ulitował;  
rana jeno straszna boli — —  
puste żale, mnie nie szkoda,  
bo ja pan, piekielny pan,  
drwię z serdecznych ran.  
Setkę lat przez puszcze gnam,  
przez bór gonię, gęsty las,  
przez ugory, łąki, błon —  
upałami bije skroń,  
młotami serce wali,  
ogień wnętrzości pali — — —  
Każ muzyce dla mnie grać,  
mnie na Piekło stać.  
Ja pan, ćwierć kraju mam w ręku,  
a jak kto po cichuteńku  
powie „Jezus” — ja wolny na chwilę,  
powietrzem się zasile:  
odetchnąłem piersią całą;  
bierz ty, ile złota zostało,  
patrz, oto niecki<sup>255</sup>,  
diabli mi to kazali nieść;  
co noc tak świeżych nasypią,  
a sztabowi, czerńcy przekłęci,  
krzyczą za mną: panie Branecki,  
nie żałuj; — krew moją chlipią — —  
Masz!

upiór, pan, szlachcic, kara,  
piekło, pieniądz

PAN MŁODY

Hetmaniłeś ty, hetmanie,  
choć byłeś łotr,

<sup>254</sup>Wojewoda — w baśni dramatycznej L. Rydla *Zaczarowane koło* Wojewoda, jedna z głównych postaci, zapisawszy duszę diabłu dla zdobycia buławy hetmańskiej, na koniec musi mu ją oddać. Stąd analogia między Hetmanem a Wojewodą. [przypis redakcyjny]

<sup>255</sup>niecka — miska. [przypis edytorski]

i sam król był tobie kmotr<sup>256</sup>;  
przewodziłeś, przewodziłeś,  
a my dzisiaj w psiej niewoli:  
nie hetmany, strzęp, lachmany, gruz;  
duszę ziębi mróz;  
ciebie ogień, ogień pali —  
przecż już nic nas nie ocali,  
ani król, ani ból,  
ani żale, ni płakanie,  
hej, hetmanie, hej, hetmanie  
dzisiaj to mój dzień miłości...

Pan, Chłop, Pozycja  
społeczna, Polska, Lud,  
Szlachcic

HETMAN  
Czepiłeś się chamskiej dziewczki?!  
Polska to wszystko hołota,  
tylko im złota;  
trza było do bękartów Carycy<sup>257</sup>  
iść smalić cholewki<sup>258</sup>:  
była ta we mnie cnota.  
Asan mi tu Polski nie żałuj,  
jesteś szlachcic, to się z nami pocałuj,  
jesteś wolny!

PAN MŁODY  
Bierz cię diabli.

HETMAN  
Gębuj, widzisz nie przy szabli<sup>259</sup>.

### SCENA XIII

PAN MŁODY, HETMAN, CHÓR

HETMAN  
Ścigają psy, kęsają psy.

CHÓR  
Przeklęty ty, przeklęty ty.

HETMAN  
*Sursum corda*<sup>260</sup>, serce żreją —  
serce mi wyjmują z trzew.

CHÓR  
Zaprzedałeś kraj, ty lew;  
złotem pysk ci zaleją!  
Złoty pan, weselny pan,  
pójdźże w tan, pójdźże w tan!

<sup>256</sup>*kmotr* — kumoter, kum, druh; Franciszka Ksawerego Branickiego łączyła w latach młodości przyjaźń ze Stanisławem Augustem. Później stał się jednak przeciwnikiem króla. [przypis redakcyjny]

<sup>257</sup>*do bękartów Carycy iść* — Branicki ożenił się z Aleksandrą Engelhardtówną, naturalną córką carycy Katarzyny II. [przypis redakcyjny]

<sup>258</sup>*smalić cholewki* (daw.) — zalecać się. [przypis edytorski]

<sup>259</sup>*widzisz nie przy szabli* — widzisz, że nie masz przy sobie szabli. [przypis edytorski]

<sup>260</sup>*sursum corda* (łac.) — w górę serca. [przypis edytorski]

HETMAN

Złoto pali, złoto war;  
*sursum corda*, wiwat Car!

CHÓR

Lejcie mu do pyska żar,  
sięgajcie mu dłońmi trzew.

HETMAN

Piją krew, żłopają krew,  
cielsko drą po kawale!

CHÓR

Złoty pan, weselny pan,  
Pójdźże w tan, dalej w tan:  
na Weselu hula Śmierć,  
garniec pereł, złota ćwierć,  
zaprzedałeś Czortu kraj.

HETMAN

Żłopią krew Czarty Moskale,  
*sursum corda*, wiwat Car!

polak, rosjanin

CHÓR

Huś ha, huś — haj go, haj<sup>261</sup>!  
Pójdźże w tan, dalej w tan!  
Złoty pan! weselny pan!

## SCENA XIV

PAN MŁODY, DZIAD

PAN MŁODY

Tyle się przewlekło mar  
z okropnym śmiechem Piekła...

DZIAD

Cóż wam to? cóż wam to?  
Czy was panna młoda urzekła?

PAN MŁODY

Oj, tu Diabły, ze samego Piekła,  
włóczyły przede mną człowieka,  
ach, powietrza, tchu...

DZIAD

Cóż pon<sup>262</sup> ucieka?

<sup>261</sup>*Huś ha, huś* — tradycyjny okrzyk przy szczuciu psów na łowach. [przypis redakcyjny]

<sup>262</sup>*pon* (gw.) — pan. [przypis edytorski]

## SCENA XV

DZIAD, UPIÓR<sup>263</sup>

DZIAD

za PANEM MŁODYM

Miałem rzec, coś miałem rzec:

Szczęść Boże przy weselu.

UPIÓR

Przyjacielu, przyjacielu...

DZIAD

Kto! ty we krwi! precz, piekielny!

Krew, Woda, Upiór,  
Piętno, Chłop, Morderstwo

UPIÓR

Ja weselny, ja weselny,

dajcie, bracie, kubel wody:

ręce myć, gębe myć,

chce mi się tu na Weselu

żyć, hulać, pić.

DZIAD

Precz, przeklęty, precz, przeklęty.

UPIÓR

Dajcie, bracie, kubel wody:

gębe myć, ręce myć...

DZIAD

Krew na sukniach, krew na włosach...

UPIÓR

Nie pyskuj, nie powtarzaj. —

Już, już wiedzą o tym w niebiosach.

*nuci*

„A stało się to w Zapusty”.

DZIAD

Precz, przeklęty, precz, przeklęty.

UPIÓR

Jeno ty nie przeklinaj usta<sup>264</sup>,

boś brat — drżysz! ja Szela!!

Przyszedłem tu do Wesela,

bo byłem ich ojcom kat,

<sup>263</sup> *Upiór* — to zjawia Jakuba Szeli; ukazuje się ona Dziadowi, który niedawno uparcie wracał do myśli o „krwawych zapustach”, drażniąc ojca panny młodej, co wydał córki za „panów” z miasta. Jakub Szela (1737–1866), chłop ze Smarżowej niedaleko Tarnowa, stanął 20 lutego 1846 r. w Tarnowskim Jasielskim na czele żywiołowego „poruszenia chłopskiego” przeciw szlachcie, spowodowanego przez administrację austriacką w Galicji dla rozbicia przygotowań do powstania narodowego. Później władze austriackie stłumiły chłopski sprzeciw wobec powrotu do pańszczyzny, a sam Szela musiał przenieść się z Galicji (w 1848 r.) na Bukowinę, gdzie otrzymał 30-morgową posiadłość od rządu cesarskiego, ale pozostawał pod nadzorem policyjnym. [przypis redakcyjny]

<sup>264</sup> *usty* (daw. forma N.Im) — dziś: ustami. [przypis edytorski]

a dzisiaj ja jestem swat!!  
Umyje się, wystroje się.  
Dajcie, bracie, kubel wody:  
ręce myć, gębe myć,  
suknie prać — nie będzie znać;  
chce mi się tu na Weselu  
żyć, hulać, pić —  
jeno ta plama na czole...

DZIAD  
Cholera!

UPIÓR  
Zaraza, grób.

DZIAD  
Precz, precz, ty trup!

UPIÓR  
Widzisz, w orderach chodzę<sup>265</sup>.

DZIAD  
O! plamy na podłodze od nóg.

UPIÓR  
To krew, obmyję próg,  
dajcie ino, bracie, wody,  
kubel wody — gębe myć,  
suknie prać — nie będzie znać.

DZIAD  
Przeklęty! Maryjo, strać!

UPIÓR  
Gadu, gadu, stary dziadu,  
trza się do roboty brać;  
kubel wody, gębe myć,  
nie bede próżno stać,  
na Wesele, na Wesele,  
podź<sup>266</sup> tańcować, bośma<sup>267</sup> brać.  
.....

## SCENA XVI

KASPER, KASIA, JASIEK

JASIEK  
Kasiu —

<sup>265</sup>*w orderach chodzę* — po pacyfikacji wsi, przeprowadzonej przez administrację cesarską latem 1846 r., władze rozdały nagrody gromadom chłopskim zasłużonym w rozgromieniu szlachty gotującej się do powstania; oprócz nagród pieniężnych administracja rozdała również medale („ordery”). Legenda przyznała szczególnie medal honorowy Szeli właśnie, choć nie odpowiadało to rzeczywistości: chłopski prowodyr nadawał się do usunięcia z okolicy, w której był działał, więc i przeniesiono go na wschód, na wówczas austriacką Bukowinę. [przypis redakcyjny]

<sup>266</sup>*podź* (gw.) — pójdz, chodz. [przypis edytorski]

<sup>267</sup>*bośma* (gw.) — bo jesteśmy. [przypis edytorski]

KASPER

Kasiu —

KASIA

Cóż ta, Jasiu?

JASIEK

Bo to widzisz, Kasiu, że to —  
tak mnie ciągnie bez pól<sup>268</sup>.

KASPER

Póddź, Kasicko, ku mnie, cosi  
mom ci seponnąć<sup>269</sup>.

KASIA

Co, że co — ?

KASPER

Radź, co z nami — ?

KASIA

Kiej na ogrodzie rosi.

KASPER

Kiejbyśmy<sup>270</sup> byli sami!...

JASIEK

Kasper — idze<sup>271</sup> pod stodołę.

KASIA

Po co? — Idze ty.

KASPER

Wis<sup>272</sup>, bracie,  
idź ty pirwy<sup>273</sup> — namość słomę.

KASIA

Przyjdziw<sup>274</sup>.

JASIEK

Cóż się trzymacie,  
łgniesz<sup>275</sup> do niego — ?

KASPER

To się żeń<sup>276</sup>.

<sup>268</sup>bez pól (gw.) — przez pól, w połowie; w pasie. [przypis edytorski]

<sup>269</sup>mom ci seponnąć (gw.) — mam ci szepnąć. [przypis edytorski]

<sup>270</sup>kiejbyśmy — gdybyśmy. [przypis edytorski]

<sup>271</sup>idze (gw.) — idźże (konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że, wymowa gw.: -ze). [przypis edytorski]

<sup>272</sup>wis (gw.) — wiesz. [przypis edytorski]

<sup>273</sup>pirwy (gw.) — pierwszy. [przypis edytorski]

<sup>274</sup>przydziw (gw.) — przyjdziemy. [przypis edytorski]

<sup>275</sup>łgniesz (gw.) — łgniesz. [przypis edytorski]

<sup>276</sup>to się żeń (gw.) — to się żeń. [przypis edytorski]

JASIEK  
Do zeniacki<sup>277</sup> pirsy<sup>278</sup> leń,  
a w pól chyci, zwyobracu.

KASPER  
Jest ta Kasie chycić<sup>279</sup> za co.

JASIEK  
Juz bym do wos nic nie cuł —  
ino ciągnie mnie bez pól.

KASIA  
Przynies wódki.

KASPER  
Naści grosz.

JASIEK  
Zaros<sup>280</sup>, juści racje mos,  
lece!

## SCENA XVII

KASPER, KASIA

KASIA  
Powiedziałam tak na hece.

chłop, flirt, kobieta,  
mężczyzna

KASPER  
Kasiu, dyc<sup>281</sup> to k'sobie<sup>282</sup> miło,  
byśwa<sup>283</sup> poszli spólnie<sup>284</sup> ka<sup>285</sup>.

KASIA  
Na ogrodzie sie zrosiło —  
jak kces<sup>286</sup> gęby, na<sup>287</sup> —

Pocałunek

KASPER  
Ino by najmilej było  
k'sobie, Kasiu, byle ka.

KASIA  
Juści<sup>288</sup>, miło, Kaspruś — co?  
k'sobie —

<sup>277</sup> zeniacka (gw.) — żeniaczka; zawarcie ślubu, małżeństwa. [przypis edytorski]

<sup>278</sup> pirsy (gw.) — pierwszy. [przypis edytorski]

<sup>279</sup> chycić (gw.) — chwycić. [przypis edytorski]

<sup>280</sup> zaros (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

<sup>281</sup> dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

<sup>282</sup> k'sobie (gw.) — ku sobie; do siebie. [przypis edytorski]

<sup>283</sup> byśwa (gw.) — byśmy. [przypis edytorski]

<sup>284</sup> spólnie (gw.) — wspólnie; razem. [przypis edytorski]

<sup>285</sup> ka (gw.) — gdzie; gdzieś. [przypis edytorski]

<sup>286</sup> kces (gw.) — chcesz. [przypis edytorski]

<sup>287</sup> na (gw.) — masz. [przypis edytorski]

<sup>288</sup> juści — pewnie, na pewno, oczywiście. [przypis edytorski]



KASPER

Ano —

KASIA

Juści...

KASPER

Zaś.

KASIA

Splezła mi się<sup>289</sup> wstążka kaś<sup>290</sup> —

KASPER

Wstążka od gorseta?

KASIA

Nie ta,  
przewiązka spodnicki.

KASPER

Kabyśwa<sup>291</sup> pošli, Kasicko,  
mojeś ty pałace policki.

*nuci*

„Ino mi się nie broń dziś,  
jutro mozes sobie iść”<sup>292</sup>.

## SCENA XVIII

KASPER, KASIA, NOS

NOS

*z flaszka i kieliszkiem*  
W twoje ręce.

KASPER

Podziękować.

NOS

A dej Kasię pocałować.

pocałunek

KASPER

W twoje ręce!

KASIA

Podziękować!

NOS

A teraz pocałuj z woli.

<sup>289</sup>*splezła się* (gw.) — spadła, obsunęła się. [przypis redakcyjny]

<sup>290</sup>*kaś* (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

<sup>291</sup>*kabyśwa* (gw.) — gdzie byśmy (*ka*: gdzie, *śwa*: -śmy, końcówka tzw. liczby podwójnej). [przypis redakcyjny]

<sup>292</sup>*Ino mi się nie broń* — piosenka w Krakowskim raczej nieznaną. [przypis redakcyjny]

KASIA  
Ej ta, cóż to — ?

NOS  
Nie zaboli —  
Kasiu, dziwczę, co za dąs,  
i on, i ja gołowąs<sup>293</sup>;  
chcesz go, to ci go nie bronię;  
niedobrze ci w tej koronie.

KASIA  
Pódzies pon, patrzcie go,  
ledwo przysed, juz by kciól<sup>294</sup>.

NOS  
*Adie*, druhna, jak nie, to nie.

KASPER  
Cało flaszkę bestia schłó.

## SCENA XIX

PANNA MŁODA, PAN MŁODY

PANNA MŁODA  
Och, mójesty, juz nie mogę tańcować,  
a tańce, nie chciałabym żałować  
jutro, że dzisiaj nie dosyć,  
jak dzisiaj, że nie dość wczora,  
ażem osłabła, aż prawie chora,  
ino, że mi nie trza doktora,  
ino tańca —

PAN MŁODY  
Jak paciorki różańca,  
taniec jeden, jak drugi  
jednaki,  
a łańcuch taneczny długi,  
do rana, a od rana do nocy.

PANNA MŁODA  
Pokiel<sup>295</sup> starcy piecywa i kołocy<sup>296</sup>,  
hulać, hulać w kólecko, tańcować...

PAN MŁODY  
A pocałuj, bo będziesz żałować.

PANNA MŁODA  
Tak ci mnie to granie tkliwi —

---

<sup>293</sup>*gołowás* — młodzik. [przypis edytorski]

<sup>294</sup>*kciól* (gw.) — chciał. [przypis edytorski]

<sup>295</sup>*pokiel* (gw.) — pokąd, dokąd; dopóki. [przypis edytorski]

<sup>296</sup>*kołocy* (gw.) — kołaczy, ciasta. [przypis redakcyjny]

PAN MŁODY  
Poczekaj, będziemy szczęśliwi —

PANNA MŁODA  
Mój ty Boże — !

PAN MŁODY  
W jakim dworze;  
postawimy se dwór modrzewiowy,  
brzózek przed oknami posadzę.

PANNA MŁODA  
Brzoza strasznie sybko pusco,  
het ściany we trzy roki ocieni.

PAN MŁODY  
Będziemy se siedzieć w zieleni,  
będziemy se siedzieć w maju<sup>297</sup>,  
we kwitnącym sadzie.

PANNA MŁODA  
W paradzie.

PAN MŁODY  
*nuci*  
„A jak będzie słońce i pogoda,  
słońce i pogoda...”<sup>298</sup>

PANNA MŁODA  
*nuci*  
„Pójdziemy se razem do ogroda —  
będziemy se fijolecki smykać...”

## SCENA XX

DZIENNIKARZ, ZOSIA

ZOSIA  
Ach!

DZIENNIKARZ  
Aa! —

ZOSIA  
Bardzo ciemno.

DZIENNIKARZ  
Nie widno.

---

<sup>297</sup>w maju — w zieleni. [przypis redakcyjny]

<sup>298</sup>A jak będzie słońce i pogoda — piosenka ludowa, popularna w kręgach ówczesnych krakowskich artystów. Pierwsza strofka w całości: „A jak będzie słońce i pogoda, słońce i pogoda, / Pójdziemy se razem do ogroda. / Będziemy se fijolecki smykać, fijolecki smykać. / Będziemy se ku sobie pomykać”. [przypis redakcyjny]

ZOSIA

Zmęczonam, wciąż w kółko, w kółko...

DZIENNIKARZ

I cóż? chłopcy pani nie brzydą?

ZOSIA

Nie wiem — nie; — patrzę na ludzi  
jak na przeróżnych ludzi.

DZIENNIKARZ

A tak się serduszko budzi.

ZOSIA

Patrzę i usypiam serce;  
to ładne — to bardzo górne,  
ale z tego co? — ja czuję,  
muru głową nie przewiercę,  
a jak widzę w lichej poniewierce  
rzeczy górne i piękne, i czule,  
to mnie boli.

DZIENNIKARZ

A ten ból przechodzi.

ZOSIA

A pan ma swoją bibułę<sup>299</sup>,  
żeby ból każdy przeszedł.

DZIENNIKARZ

Epidemia.

ZOSIA

Pan nie wierzy, co nieprzewidziane?  
A wie pan, ojczyzna to chemia;  
serce, jak się czego uczepi,  
to dynamit.

Ojczyzna

DZIENNIKARZ

Coraz lepiej,  
jeszcze jeden taniec w kółko,  
a edukacja skończona.

ZOSIA

Nie byłabym ja chłopu żona;  
nikt mnie w śluby nie poprosi —  
ale myślę, panie redaktorze,  
że tam w tej wiejskiej komorze,  
w półblasku kuchennej lampy,  
że tam mój taniec coś znaczy.

---

<sup>299</sup>bibuła — tu: papier, pisanie (dziennikarstwo). [przypis redakcyjny]

DZIENNIKARZ  
Gdy sama to pani uznać raczy... —

ZOSIA  
Pan skąd się tu bierze?

flirt

DZIENNIKARZ  
Ja się patrzę, lubię i nie wierzę,  
za to wierzę w panią.

ZOSIA  
Za co?

DZIENNIKARZ  
Za tę minkę, oczy, gest.

ZOSIA  
Podobam się?

DZIENNIKARZ  
W tym coś jest.

## SCENA XXI

POETA, RACHEL

POETA  
To pani, o, proszę wejść.

RACHEL  
Idę za panem jak cień;  
pan się może śmiać,  
ale mnie się wymarzyło,  
że się tu zaczyna coś dziać — ?

poezja

POETA  
Może — a w tej chwili na dworze  
pani mi się z dala pokazała,  
jak płomieniste widziadło.

RACHEL  
Byłam w ten szal owita cała  
i w świetle ode drzwi, ot tak.

POETA  
Noc nasze przeinacza widzenia.

RACHEL  
Ja prawie że jestem w trwodze —  
a wie pan, że się zwróciłam w drodze,  
bo mi w poprzek ścieżki przeszła  
jakaś osoba...

POETA  
To są ludowe baśnie.

RACHEL  
Chodzą hałaśnie  
w huczącym wicherze; pan widzi,  
jaki się huragan zrywa,  
jak świszczy i drzewa szamoce —

POETA  
Zatrząśł szybami; — patrz pani,  
czego nie dostrzegam w ogrodzie...

Rośliny, Jesień, Strój

RACHEL  
Tak bardzo ciemno...

POETA  
Ktoś wyrwał krzew róźany.

RACHEL  
Czy ten, co był w słomę odziany?

POETA  
No ten chochoł.

RACHEL  
Ktoś połamał? —  
a myśmy, cośmy to chcieli  
z nim — ?

POETA  
Myśmy lecieli  
na lep poezji — i teraz  
dwór się od poezji trzęsie;  
odbywa się wielkie darcie  
piór wszelijkiego drobiu:  
grunwaldzkie duchowe starcie,  
lecą pióra orle, pawie, gęsie,  
wnet ujrzymy husarię i króla;  
zatrzęśło się tu ze wszech jak do ula.

Walka, Duch, Miłość,  
Ojczyzna, Polak, Obyczaje,  
Poezja

RACHEL  
W powietrzu atmosferyczna zmiana:  
chata stała się rozkochana  
w polskości — właściwa skala:  
żar, co się duchem udziela,  
co się na powietrzu spala  
jak garść lnu<sup>300</sup>.

---

<sup>300</sup>co się na powietrzu spala jak garść lnu — por. *Dziadów część II* Adama Mickiewicza; spalona przez Guślarza prowadzącego obrzęd Dziadów garść kądzieli (przedzły lnianej) staje się znakiem przywołującym duchy nieobciążone grzechami, lecz niemogące trafić do nieba: „Podajcie mi garść kądzieli / Zapalam ją [...] Niech się na powietrzu spali”. [przypis edytorski]

POETA

Dawno nie miałem snu,  
jak ten wieczór, jak ta noc.

Sen, Noc, Wieczór

RACHEL

Przedziwna, przedziwna Moc,  
te potęgi walczące, ten wiatr,  
jakieś prastare siły.

POETA

Hen z Tatr  
przylatują ku mnie przypomnienia!  
Skrzydeł! — nad ten las z kamienia  
lecieć — w górę —

RACHEL

Na szczyty!

POETA

Walkiura<sup>301</sup>!

RACHEL

Dzisiejsze sny,  
po tej nocy nieprzespanej,  
będą cudne — bo oczy patrzące  
stały się figurami ludne,  
które się niełatwo zatrzeć dadzą.

Sen

POETA

Chodźmy patrzeć!

## SCENA XXII

GOSPODARZ, KUBA

KUBA

Jakiś pon, jakiś pon  
zsiadają z siwka w podwórzcu;  
koń ogromniec<sup>302</sup>...

GOSPODARZ

Weźcie konia  
razem ze Staszkiem ku szopie;  
podrzucicie co żryć.

KUBA

A pon musi wielgi być:  
ubiory na nim czerwone,  
siwa broda a lira u siodła,

<sup>301</sup> *Walkiura* a. *Walkiria* (mit. germ.) — jedna z dziewięciu kierujących z woli boga Odyna losami bitew; miały odprowadzać cienie poległych do Walhalli i podawać pierwsze czasy niebiańskiego napoju. Przebywały na szczytach gór, pędziły w chmurach na rumakach. Spopularyzowała je opera Wagnera *Die Walküre*; Walkirie pędzą w niej na szczyty górskie (słynny „galop Walkirii”). [przypis redakcyjny]

<sup>302</sup> *ogromniec* — ogromny, olbrzym. [przypis redakcyjny]

jak te dziady z Kalwaryje<sup>303</sup>  
co nosą lirę u pasa.  
Niech pon wyjdą w sień.

GOSPODARZ

Bania się z gośćmi rozbiła  
w ten weselny dzień;  
kogóż ta ciekawość przywiodła?  
Latarkę zaświeć! —

KUBA

Jak żyje,  
jeszczem takiego Polaka  
nie ujzoł<sup>304</sup> —

GOSPODARZ

Bo żyjesz mało;  
jeszcze duża<sup>305</sup> takich Polaków ostało,  
co są piękni.

KUBA

A kaz<sup>306</sup> się to wszycko<sup>307</sup> kryje? —  
O, zaroz<sup>308</sup> będzie latarka,  
ino sie przypiece siarka<sup>309</sup>.

## SCENA XXIII

GOSPODARZ, GOSPODYNI, KUBA

GOSPODARZ

Słyszysz, ponoś ktoś w gościnę,  
jakiś jakby wielki gość...

GOSPODYNI

Tu drzwi zawrzes<sup>310</sup> — tam se gwarzcie<sup>311</sup>,  
jo<sup>312</sup> już mom<sup>313</sup> tych tańców dość;  
a cóż ty mos<sup>314</sup> za tęgom<sup>315</sup> minę,  
coś ty jakisik<sup>316</sup> niepewny — ?

<sup>303</sup> *dziady z Kalwaryje* — Kalwaria Zebrzydowska, na południe od Krakowa, była słynnym miejscem od-pustowym (15 sierpnia), gdzie też schodzili się liczni żebracy, dziadowie-lirnicy, korzystający z ogromnego nagromadzenia wiernych, nawet z odległych stron. [przypis redakcyjny]

<sup>304</sup> *ujzoł* (gw.) — ujrzał. [przypis edytorski]

<sup>305</sup> *duża* (daw.) — tu: dużo. [przypis edytorski]

<sup>306</sup> *kaz* (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

<sup>307</sup> *wszycko* (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

<sup>308</sup> *zaroz* (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

<sup>309</sup> *ino sie przypiece siarka* — tzn. jak tylko zapalą się (wówczas siarkowe) zapalki. [przypis redakcyjny]

<sup>310</sup> *zawrzes* (gw.) — zawrzesz; zamkniesz. [przypis edytorski]

<sup>311</sup> *se gwarzcie* (gw.) — rozmawiajcie sobie. [przypis edytorski]

<sup>312</sup> *jo* (gw.) — ja. [przypis edytorski]

<sup>313</sup> *mom* (gw.) — mam. [przypis edytorski]

<sup>314</sup> *mos* (gw.) — masz. [przypis edytorski]

<sup>315</sup> *tęgom* (gw.) — tęga; mocną. [przypis edytorski]

<sup>316</sup> *jakisik* (gw.) — jakiś. [przypis edytorski]



GOSPODARZ

Ino, matuś, zaś nie swarzcie<sup>317</sup> —  
ja tak dziś przy Weselu rzewny;  
jakiś gość nie lada jaki...

GOSPODYNI

Tu drzwi zawrzes, tam se gwarzcie.

GOSPODARZ

Kto to taki, kto to taki — — ?

## SCENA XXIV

GOSPODARZ, WERNYHORA<sup>318</sup>

WERNYHORA

Sława, panie Włodzimierzu,  
zjechałem tu gość.

GOSPODARZ

Spocznij, Wasza Mość;  
żona stroi się w alkierzu...

WERNYHORA

Ostań, panie Włodzimierzu.

GOSPODARZ

Żona stroi się w alkierzu;  
niespodziany gość,  
właśnie była przy pacierzu,  
bo się dziecka<sup>319</sup> kładło spać.

WERNYHORA

Niechajże żona w alkierzu<sup>320</sup>...

GOSPODARZ

Bo się dziecka kładło spać,  
a ci nie przestają grać:  
jak wesele, to wesele,  
to nie będą w miejscu stać;  
ot, tu żona jest w alkierzu.

WERNYHORA

Niechajże<sup>321</sup> żony w alkierzu,  
niechże tańczy Wesele.  
Siądźże, panie Włodzimierzu,  
mam Asaństwu<sup>322</sup> nowin wiele:  
Pomówimy o Przymierzu.

<sup>317</sup>swarzyć — klócić się. [przypis edytorski]

<sup>318</sup>Wernyhora — por. objaśnienie „Dekoracji” na pocz. aktu I. Charakterystyczne jest tu pojawienie się Wernyhory jako „Polaka”, więc w stroju „polskim”, zapewne szlacheckim, wita wszakże Gospodarza na sposób ukraiński: *slawa*. [przypis redakcyjny]

<sup>319</sup>dziecka (gw.) — dzieci. [przypis edytorski]

<sup>320</sup>Niechajże żona... — tzn. niechaj żona w alkierzu sobie zostanie. [przypis redakcyjny]

<sup>321</sup>niechajże — poniechaj; zostaw (konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że) [przypis edytorski]

<sup>322</sup>asaństwu (daw.) — (wielmożnym) państwu. [przypis edytorski]

GOSPODARZ  
Ano proszę, bardzo proszę.

WERNYHORA  
Siadaj.

GOSPODARZ  
Siadam — zacny gość —  
bardzo proszę, bardzo proszę;  
ceremonii dość.

WERNYHORA  
Ja z daleka — hen od kresów<sup>323</sup>,  
konia zgnałem.

GOSPODARZ  
Podły czas.  
A do wszystkich spadłych biesów,  
toście tu są pierwszy raz;  
któż was zwabił w taki czas?  
A do wszystkich spadłych biesów,  
żeście tak niespodziewanie  
w noc i na to weselisko  
zechcieli tu, Ichmość Panie?

WERNYHORA  
Z daleka, a miałem blisko  
i wybrałem Weselisko,  
boście som tu jakoś wraz<sup>324</sup>,  
i wybrałem Ichmość Mości  
dom, gdzie ludzie sercem prości.

Wesele

GOSPODARZ  
Wasza Mość mieliście blisko,  
serceście zobligowali<sup>325</sup> —  
myśmy sobie prości — mali.

WERNYHORA  
Z daleka, a miałem blisko;  
ledwom wymienił nazwisko,  
a zaraz mi pokazali  
tacy chłopcy, rześcy, mali.

GOSPODARZ  
Co to u nich serce z miską<sup>326</sup>;  
przybieżali, powiadali,  
czego nie zjęzykowali<sup>327</sup>:  
że pan stary, że Dziad stary,  
że Dziad z lirą, brodą siwą...

<sup>323</sup>hen od kresów — zgodnie z legendą: z Ukrainy, „kresów Rzeczypospolitej”. [przypis redakcyjny]

<sup>324</sup>wraz — razem. [przypis edytorski]

<sup>325</sup>serceście zobligowali — zobowiązaliście, podbiliście serce. [przypis redakcyjny]

<sup>326</sup>serce z miską — raczej: „serce jak na misce”, tzn. otwarte (por. „serce jak na dłoni”). [przypis redakcyjny]

<sup>327</sup>zjęzykowali (neol.) — naopowiadali. [przypis redakcyjny]

WERNYHORA

Ot, dziadziśko z siwą brodą.  
Dawnoż było w duszy młodo;  
żeście sobie prości, mali,  
toście wielkich krzywǳ nie znali. —  
Chudobę<sup>328</sup> macie szczęśliwą.

GOSPODARZ

A ot, takie złote żniwo,  
złote pola — pokoszone —  
wszystko błoto<sup>329</sup> — zadyszczone; —  
sady ciche — kwitną, rodzą,  
jedne z drugich same wschodzą:  
złote żniwo, serce z miską;  
nie trzeba szukać daleko,  
kiedy było jakoś blisko.  
Pokażę waćpanu żonę.

WERNYHORA

Złote żniwo, serce złote:  
jeszcze u was w duszy młodo,  
żeście sobie prości, mali,  
toście wielkich krzywǳ nie znali. —  
Może żona ma robotę — ?

GOSPODARZ

Żona stroi się w alkierzu,  
chce się wydać urodziwa,  
że to gość niespodziewany,  
każe zaraz podać piwa.

WERNYHORA

Zostaw, panie Włodzimierzu,  
że to chwila osobliwa...

GOSPODARZ

Lepiej gwarzy się przy szklenie,  
że to z drogi, tyle<sup>330</sup> błoto;  
lepiej gada się przy wienie<sup>331</sup>.

WERNYHORA

Kiej<sup>332</sup> się nie rozchodzi o to;  
że to chwila osobliwa,  
możemy na osobności  
porozmawiać.

GOSPODARZ

Słucham Mości;  
a to chwila osobliwa.  
Wolność<sup>333</sup> spytać o nazwisko... — ?

<sup>328</sup> *chudoba* — mienie, gospodarstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>329</sup> *wszystko błoto* — całe błoto. [przypis edytorski]

<sup>330</sup> *tyle* (gw.) — takie, tak wielkie. [przypis edytorski]

<sup>331</sup> *przy wienie* — w dobrym nastroju. [przypis redakcyjny]

<sup>332</sup> *kiej* (gw.) — kiedy; tu: przecież. [przypis edytorski]

<sup>333</sup> *wolność* — czy wolno (konstrukcja z partykułą -ci, skróconą do -ć). [przypis edytorski]

WERNYHORA  
Nie poznałeś — ?

GOSPODARZ  
Ktoś mi znany,  
ktoś serdeczny, ktoś kochany,  
ktoś, co groźny — dawny, stary,  
jak wiek cały...

WERNYHORA  
Dawnej wiary.

GOSPODARZ  
Ktoś mi znany, niespodziany...

WERNYHORA  
Przypominasz krwawe łuny<sup>334</sup>  
i jęk dzwonów, i pioruny,  
i rzeź krwawą, krwawe rzeki?

Bunt, Chłop, Naród,  
Polska, Historia, Krew

GOSPODARZ  
A sen, sen jakiś daleki,  
jeszcze w uszach mam te dzwony —  
mieszają weselne grajki:  
jakieś stare dumy, bajki.

WERNYHORA  
Jeszcze w uszach mam te dzwony  
ponad ich weselne grajki:  
jęk posępny, jęk męczony,  
tyle krwi rzezanych ciał;  
ja tam był, przy trupach stał;  
jeszcze w uszach mam te dzwony.  
Patrzyłem się na lud święty,  
jako upadał przeklęty,  
przekleństwami potępiony:  
kiedy ojce klną na synów,  
kiedy syny przeklną ojce,  
takie jęczące ogrojce  
łez krwawiących, łez serdecznych  
słyszałem w tych głosach wiecznych:  
w głosach dzwonów jęk szalony —  
jeszcze w uszach mam te dzwony.

GOSPODARZ  
Dawne czasy — dawne wieki,  
a sen, sen jakiś daleki,  
jęki przygłuszają grajki;  
jakieś stare dumy, bajki.

<sup>334</sup>Przypominasz krwawe łuny — aluzja do tzw. „koliszczyzny”, krwawego buntu chłopów ukraińskich przeciw polskiej szlachcie w 1763 r. Postać Wernyhory zjawia się na tle tych właśnie historycznych wydarzeń; na takim też tle ukazuje go Słowacki w *Śnie srebrnym Salomei*. Tam poeta każe mu opowiadać, iż porwie go „piekielny, biały rumak” z „lirą grającą u siodła”, ale że wróci, kiedy Polska będzie trupem; na dźwięk liry trup Polski powstanie. Przed *Weselem*, a nawet przed weselem Rydla, pisał Wyspiański rapsod pt. *Wernyhora*. [przypis redakcyjny]

WERNYHORA

Ja stałem w pożarnej łunie  
na siwym, na siwym rumaku,  
czekając Bożego znaku.  
Za mną piorun po piorunie  
bije z chmur, przez niebo łyśka.

GOSPODARZ

Rzecz daleka — taka bliska,  
ktoś mi znany, niespodziany;  
ktoś, o którym jeszcze wczora  
tylko we śnie, tylko w marze:  
Pan-Dziad z lirą<sup>335</sup>...

WERNYHORA

Wernyhora.

GOSPODARZ

Pan-Dziad z lirą — Wernyhora!  
Wy mnie znany — spodziewany,  
Wy, o którym jeszcze wczora  
tylko we śnie, tylko w marze:  
jak owi dawni mocarze,  
Wy na koniu, siwym koniu,  
poprzed dom mój, z wieścią.

WERNYHORA

Słowem!

GOSPODARZ

Wy ze Słowem — Wy ze Słowem!

WERNYHORA

Ja z Rozkazem.

GOSPODARZ

Rozkaz-Słowo!

Dawno serce już gotowo<sup>336</sup>  
tem wezwaniem piorunowem.

WERNYHORA

Słowo-Rozkaz, Rozkaz-Słowo;  
dla serca serce gotowo.  
Słuchaj, panie Włodzimierzu:  
oto chwila osobliwa,  
pomówimy o Przymierzu.

---

<sup>335</sup> *Pan-Dziad z lirą* — tak właśnie zjawia się Wernyhora w *Śnie srebrnym Salomei*, z lirą, w płaszczu dziadow-  
skim (tu jest jednak w typowym „stroju polskim”). Księżniczka mówi u Słowackiego: „Ten koń, z lirą grającą  
u siodła, / I z dumkarzem zapomnianym (...)”. Wernyhora zaś zapowiada: „Aż kiedyś — gdy na godzinie /  
Stanie miesiąc o północy, / To koń znów z siodła skinie / Mego ducha na kurhany, / Taj znów zagra dziad  
z powagą (...)”. [przypis redakcyjny]

<sup>336</sup> *gotowo* (daw., gw.) — tu: gotowe. [przypis edytorski]

GOSPODARZ

To jak ze snu prawda żywa,  
chwila dziwnie osobliwa.  
Jakiż rozkaz?

WERNYHORA

Trzy zlecenia.

GOSPODARZ

Chwila dziwnie osobliwa:  
żem niejako jest wezwany.

WERNYHORA

Roześlesz wici przed świtem<sup>337</sup>,  
powołasz gromadzkie stany.

GOSPODARZ

To jak ze snu prawda żywa;  
prawie że są wszyscy społem  
u mnie przez to weselisko.

WERNYHORA

Ma być jawne, co jest krytem;  
co dalekie było — blisko.  
Dziś u Waści weselisko;  
prawie że są wszyscy społem;  
roześlesz wici przed świtem;  
niech jadą we cztery strony.

GOSPODARZ

Porozesłam<sup>338</sup> konno gońce,  
roześlę wici przed świtem;  
zaraz się poradzę żony —  
ona swoim chłopskim sprytem.

Mąż, Żona

WERNYHORA

Niech jadą we cztery strony!  
Bądź gotów, nim wstanie słońce.  
Skoro porozesłasz gońce,  
zgromadzisz lud przed kościołem,  
jak są zdrowi, prości, mali;  
ażeby godność poznali,  
Bogiem powitasz ich kołem,  
a wtedy przykaż im ciszę<sup>339</sup>,  
niech żaden brzeszczot<sup>340</sup> nie szczęknie,  
a skoro rzesza uklęknie,  
niech wszyscy natężą słuch:  
czy tętentu nie posłyszają  
od Krakowskiego gościńca — ?

Przywódca, Powstanie

<sup>337</sup>Roześlesz wici przed świtem (...) — za pomocą wici przekazywano w dawnej Polsce rozporządzenia królewskie, w szczególności zaś zwoływano tak pospolite ruszenie na wojnę (na wici, długim kijem, umieszczano „listy”, tj. zarządzenia, i przekazywano coraz dalej, jakby sztafeta). [przypis redakcyjny]

<sup>338</sup>porozesłam — porozysłałam. [przypis edytorski]

<sup>339</sup>przykaż im ciszę — nakaż im milczenie. [przypis edytorski]

<sup>340</sup>brzeszczot — klinga, ostrze szabli. [przypis redakcyjny]

GOSPODARZ

Wytężam, wytężam słuch.

WERNYHORA

Ja wiem, żeś jest Asan zuch  
Od Krakowskiego gościńca  
czy tętentu nie posłyszą,  
czy już jadę z Archaniołem<sup>341</sup> — ?

GOSPODARZ

Wytężam, wytężam słuch —  
choćby i największy zuch,  
jak to, co to, rozpoczęcie — —?

WERNYHORA

Słuchać ślepo, wierzyć święcie;  
ja wiem, żeś jest Asan zuch.

GOSPODARZ

Ja mam stanąć przed kościołem?  
to jak we śnie prawda żywa.  
Któż mnie darzy tym zaszczytem;  
któż śle ku mnie dawne gońce:  
chwila dziwno<sup>342</sup> osobliwa.

WERNYHORA

Bądź gotów, nim wstanie Słońce.

GOSPODARZ

Wstaną kosi w słońca świcie;  
będę gotów!

WERNYHORA

Przysiąż Słowo.

GOSPODARZ

Rzekłem.

WERNYHORA

Przysiąż.

GOSPODARZ

Rośnie życie.

Czyli marą Wy widmową,  
czyliś Wać jest upiór grobów,  
czy ty próchno, czy ty czarem,  
żeś ze słowem przyszedł starem,  
żeś na mnie użył sposobów  
i co we mnie tajemnicą,  
ty mówisz jak rzecz prawdziwą;  
jako żywo, jako żywo — !

<sup>341</sup>Archaniol — Wernyhora przybywa z Ukrainy, której godłem był św. Michał Archaniol. [przypis edytorski]

<sup>342</sup>dziwno — dziwnie. [przypis edytorski]

WERNYHORA

Mówię Słowo — rzecz prawdziwą;  
chwila, chwila osobliwa:  
wybrałem dziś weselisko,  
twój dworek, dróżkę, zagrodę. —  
Słyszysz, jaki wicher wyje!  
Słyszysz, wielki deszcz się pluszcze!  
Słyszysz, chrzęszczą wielkie drzewa  
i jako trzaskają kuszcz<sup>343</sup>:  
to tam moja drużba<sup>344</sup> śpiewa,  
tysiąc koni grudy bije  
ze złotymi podkowami!

GOSPODARZ

Jezus, zmiłuj się nad nami — — !

WERNYHORA

Leć kto pierwszy do Warszawy  
z chorągwią i hufcem sprawy,  
z ryngrafem<sup>345</sup> Bogarodzicy;  
kto zwoła sejmowe stany,  
kto na sejmie się pojawi  
Sam w stolicy — ten nas zbawi!

GOSPODARZ

Jako żywo, jako żywo;  
Waść mi takie dziwa prawi,  
i to jako rzecz prawdziwą.

WERNYHORA

Wszystko święte, wszystko żywo:  
z daleka, a miałem blisko;  
wybrałem twój dom, zagrodę  
i wybrałem Weselisko.  
Waszmość rękę miej szczęśliwą:  
Daję Waści złoty róg.

Dźwięk, Czary, Los

GOSPODARZ

Złoty róg.

WERNYHORA

Możesz nim powołać chór.

GOSPODARZ

Bratni zbór.

WERNYHORA

Na jego rycerny głos  
spotężni się Duch,

<sup>343</sup> *kuszc* (z ukr.) — krzew, krzak. [przypis redakcyjny]

<sup>344</sup> *drużba* — tu w znaczeniu zbiorowym: drużyna, poczet. [przypis redakcyjny]

<sup>345</sup> *ryngraf* — wypukła, srebrna lub złota blaszka, zwykle z wyrytym lub malowanym wizerunkiem Matki Boskiej. Niegdyś, zawieszona na szyi, z wyobrażeniem orła polskiego, oznaczała oficera będącego na służbie. [przypis redakcyjny]



podejmie Los.  
Daję w twoje ręce róg.

GOSPODARZ  
Dziękuj Bóg.

WERNYHORA  
Waść masz porozsełać wici,  
lud zgromadzić przed kaplicą.

GOSPODARZ  
Jutro? — skoro się zgromadzą?  
mają radzić? — co uradzą?

WERNYHORA  
Jutro: wielką tajemnicą,  
jutro skoro się zgromadzą,  
niech nie radzą, nic nie radzą,  
jedno<sup>346</sup> niechaj w ciszy staną.  
Jutro wielką tajemnicą.  
A ty wstawszy bardzo rano,  
skoro zejdzie pierwsze słońce.  
ku drogom natężaj słuch.

GOSPODARZ  
Jutro?!

WERNYHORA  
Jutro!!!

GOSPODARZ  
Wszelki duch!!!

## SCENA XXV

GOSPODARZ, GOSPODYNI

GOSPODARZ  
Żono, słuchaj no, żonisia,  
pódz no, Hanuś!

GOSPODYNI  
Cóz takiego?!

GOSPODARZ  
Osobliwy ten dzień dzisiaj,  
tyle naraz wiem nowego.

GOSPODYNI  
A złego co, cy dobrego?

---

<sup>346</sup>jedność — tylko. [przypis edytorski]

GOSPODARZ

A wiesz, mama, tyle tego,  
że mi w głowie huczy, szumi;  
kto zrozumie, kto zrozumie?

GOSPODYNI

Cóż takiego, cóż takiego?  
możesz chory, któż ten stary?

GOSPODARZ

Kto ten stary: — Wernyhora;  
jeno nie mów to nikomu,  
to ci mówię po kryjomu,  
i on był tu w tajemnicy.

GOSPODYNI

Ka<sup>347</sup> już posed<sup>348</sup> — — ?

GOSPODARZ

Precz odjechał,  
bardzo ważne mówił rzeczy:  
trza się zbierać.

GOSPODYNI

A co tobie?

GOSPODARZ

Trza się zbierać, pasy, torby,  
moja flinta, pistolety  
i te szable wezmę obie — — !

GOSPODYNI

O Jezusie, jakieś borby<sup>349</sup>  
po nocy, gdzież to, cóż znowu — — ?

GOSPODARZ

Mam być gotów.

GOSPODYNI

Gwałtu, rety!  
Ledwo stoisz, jesteś chory.

GOSPODARZ

Zaraz konno jechać muszę.

GOSPODYNI

Jeszcze spadniesz ka<sup>350</sup> do rowu...

---

<sup>347</sup>ka (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>348</sup>posed (gw.) — poszedł. [przypis edytorski]

<sup>349</sup>borba (z ukr.) — walka, bójka. [przypis redakcyjny]

<sup>350</sup>ka (gw.) — gdzie, gdzieś. [przypis edytorski]

GOSPODARZ  
Poprzysięgłem się na duszę;  
konno muszę — — !

GOSPODYNI  
Cary<sup>351</sup>, zmory,  
jakaś siła?!

GOSPODARZ  
Od tej pory  
żyć zaczniemy — coś wielkiego!

GOSPODYNI  
Chowaj Boże czego złego.

GOSPODARZ  
Z daleka jechał, miał blisko;  
goniec, zwiastun, Wernyhora!  
Tam! już jakaś wielka Zgoda.  
Z daleka jechał, miał blisko —  
koniec i początek Sprawy.  
Kazał. — Słowo. Słuchać muszę,  
zaprzysięgłem się na duszę.  
Jego siła mnie urzekła:  
Duch narodu!

Polska, Naród, Patriota,  
Powstanie, Przywódca,  
Przysięga, Wizja, Pijaństwo

GOSPODYNI  
Widmo z Piekła!  
gwałtu, rety, jesteś chory,  
cosi, gdzieś, kajsi, ktosi –  
piłeś duza<sup>352</sup>.

GOSPODARZ  
Duch ponosi!

## SCENA XXVI

GOSPODARZ, JASIEK

GOSPODARZ  
Jasiek!!

JASIEK  
Pon co!?

GOSPODARZ  
Sam tu!<sup>353</sup>

JASIEK  
Juści!

<sup>351</sup>cary (gw.) — czary. [przypis edytorski]

<sup>352</sup>duza (gw.) — dużo. [przypis edytorski]

<sup>353</sup>Sam tu! (starop.) — wezwanie: przyjdź tu, chodź tu. [przypis edytorski]

GOSPODARZ  
Siodłać konia, dosiądz szkapy,  
pojedziesz zwoływać chłopcy!

JASIEK  
Jechać, teraz, trzeba — — ?

GOSPODARZ  
Musi!

JASIEK  
Zagubię się w tej celuści,  
wszędę straszne błotne chlapy.

GOSPODARZ  
Aleś Jasiak, co przeleci!

JASIEK  
Konia se odwiąże z szopy!

GOSPODARZ  
Musi! Ważne rzeczy.

JASIEK  
Nasza<sup>354</sup>?

GOSPODARZ  
Przeleć, przeleć w cztery strony;  
pukaj w okna, zakrzycz „musi”;  
niech tu staną przede świtem,  
niech tu staną przed kaplicą  
chłopy z ostrzem rozmaitem.

JASIEK  
Chłopy z kosą — dobra nasza!

GOSPODARZ  
Dobędzie się i pałasza.

JASIEK  
Że pon wojak — dobra nasza!

GOSPODARZ  
Dobra nasza!

JASIEK  
Lecę duchem<sup>355</sup>!

GOSPODARZ  
Tajemnica!

---

<sup>354</sup>nasza — tj. zapewne: nasza sprawa. [przypis redakcyjny]

<sup>355</sup>duchem — szybko, co tchu. [przypis redakcyjny]

JASIEK  
Chłopy z kosą!  
Same wichry mnie poniosą!

GOSPODARZ  
Niech przed świtem staną.

JASIEK  
Musi!!

GOSPODARZ  
A nie słuchaj, choć czart kusi,  
jeno prosto.

JASIEK  
Swego nosa.

GOSPODARZ  
Nim na wrzosa padnie rosa,  
zanim ptaki zaświergocą...

JASIEK  
Lecę duchem.

GOSPODARZ  
A leć z mocą!

JASIEK  
Hej!

GOSPODARZ  
*wręca JAŚKOWI złoty róg, który otrzymał był od WERNYHORY*  
Masz w łapę, to jest dar.

JASIEK  
Szczyre złoto, cóż to?

GOSPODARZ  
Czar!  
Owiń se o szyję sznur  
i dierz mocno ciągiem<sup>356</sup> róg.  
Bacuj<sup>357</sup> u rozstajnych dróg<sup>358</sup>,  
by cię jaki czart nie zmóg<sup>359</sup>.  
Nie chylaj się nigdzie po nic,  
ino leć.

JASIEK  
Do samych granic!

---

<sup>356</sup>ciągiem (gw.) — ciągle, nieustannie. [przypis edytorski]

<sup>357</sup>bacuj — bacz, miej się na baczności. [przypis redakcyjny]

<sup>358</sup>u rozstajnych dróg — miejsce, gdzie mitologia ludowa lokuje „złe”: diabły, upiory, strachy. [przypis redakcyjny]

<sup>359</sup>zmóg — zmógł; pokonał. [przypis edytorski]

GOSPODARZ

Wróć, nim trzeci pieje kur<sup>360</sup>;  
wrócisz, to se staniesz tu;  
wtedy zadmij tęgo w róg,  
to się taki wzmoże Duch,  
jaki nie był od lat stu —  
bo wszyscy wyteżą słuch.  
Ino<sup>361</sup> nie zgub, bo róg złoty,  
bo go zseła<sup>362</sup> Jasny Bóg.

Dźwięk, Czary, Powstanie

JASIEK

Wolę goreć w Piekło poty.

GOSPODARZ

Bez tego złotego dźwięku  
wniwecz pójdzie cały ruch.

JASIEK

Opasę się.

GOSPODARZ

Nie szarp w rękę!

JASIEK

Hajże — !

GOSPODARZ

Leć, krakowski zuch!

JASIEK

*który był wybiegł, wraca, chylając się za czapkę porzuconą na podłodze*  
Moja copka<sup>363</sup> z pawim piórem.

GOSPODARZ

Stawaj tu przed trzecim kurem.

## SCENA XXVII

GOSPODARZ, STASZEK

STASZEK

Cy pon słyszają, co się działo:  
teraz się tak wicher wzdon<sup>364</sup>,  
jak odjechał stary pon.

GOSPODARZ

Toś ty przywodził starego,  
tego pana w delii<sup>365</sup>, w pąsach?

<sup>360</sup>kur — kogut; nocne pianie koguta miewało w mitologii ludowej (nie jedynie zresztą) znaczenie magiczne, w szczególności trzecie, nad ranem. [przypis redakcyjny]

<sup>361</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>362</sup>zseła — zsyła. [przypis edytorski]

<sup>363</sup>copka (gw.) — czapka. [przypis edytorski]

<sup>364</sup>wzdon (gw.) — wzdął; wezbrał (na sile). [przypis edytorski]

<sup>365</sup>delia — należący do starop. stroju szlachty wierzchni ubiór męski, narzucany na żupan, podbity futrem i z futrzonym kołnierzem, przeważnie barwny. [przypis redakcyjny]

STASZEK  
Kieła<sup>366</sup> tego, tela<sup>367</sup> tego,  
złote iskry miał na wąsach,  
a ta delijo pąsowa,  
to jak ogień, jak płomieniec,  
a koń diabeł, czart, odmieniec<sup>368</sup>.

Koń

GOSPODARZ  
Koń siwy, czaprakiem kryty,  
czaprak tkany, rozmaity.

STASZEK  
U siodła pistolców dwoje.

GOSPODARZ  
I lira przez siodło zwisła.

STASZEK  
Wszystko jakbyście widzieli...

GOSPODARZ  
Gdziesi, kiedyś coś widziałem...

STASZEK  
Przy samiuśkim koniu stałem;  
szkapa jak ogonem świsła —  
skąd ta u niej tako siła —  
to pysk Kubie osmalila.

GOSPODARZ  
Kuba strzymał?

STASZEK  
A, psiawiara,  
nijak strzymać się nie dała,  
ino het ogonem prała,  
żeśmy oba sie chycili  
uzdek — aż i dosiadł Stary.

GOSPODARZ  
Siadł, pojechał —

STASZEK  
A cy cary,  
koń — jak ony<sup>369</sup> nań sie zwałił,  
jakby wagle w nim rozpałił:  
ogniem piernól<sup>370</sup>, ogniem łysnął<sup>371</sup>,

<sup>366</sup>kieła (gw.) — ile. [przypis edytorski]

<sup>367</sup>tela (gw.) — tyle. [przypis edytorski]

<sup>368</sup>odmieniec — istota „nieczysta” (por. lud. „z piekła odmieniec”). [przypis redakcyjny]

<sup>369</sup>ony (gw.) — on. [przypis edytorski]

<sup>370</sup>piernól (gw.) — pierdnął. [przypis edytorski]

<sup>371</sup>łysnął (gw.) — błysnął. [przypis edytorski]

jak się naroz<sup>372</sup> bez płot cisnął,  
mnie i Kubie pysk osmalił.

GOSPODARZ  
A wszelki duch Pana Boga:  
na zegarze po północy.

STASZEK  
Została zguba u proga...

GOSPODARZ  
Zguba!?

STASZEK  
*podaje GOSPODARZOWI złotą podkowę*  
Na!

GOSPODARZ  
Złota podkowa —

szczęście

STASZEK  
Błyskotała się na błocku<sup>373</sup>.

GOSPODARZ  
Wymowniejsze niżli słowa:  
znak widoczny, oczywisty,  
że zawitał gość ognisty  
na stepowym siwym koniu,  
z lirą dzwoniącą u siodła:  
orły, kosy, szable, godła!

## SCENA XXVIII

GOSPODARZ, GOSPODYNI, STASZEK

GOSPODARZ  
Patrzaj, Hanuś!

GOSPODYNI  
Scęście w ręku!

GOSPODARZ  
Szczęście, szczęście znalezione.

GOSPODYNI  
Ka<sup>374</sup>?

GOSPODARZ  
Pod progiem na przysieniu<sup>375</sup>;  
szczęście w ręku.

<sup>372</sup>*naroz* (gw.) — naraz, nagle. [przypis edytorski]

<sup>373</sup>*błocko* — błoto. [przypis edytorski]

<sup>374</sup>*ka* (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>375</sup>*na przysieniu* — u progu sieni domu. [przypis redakcyjny]



GOSPODYNI

Cała złota,  
o mistyrna tyz robota.  
Któż to zgubił? — Schować trzeba.

GOSPODARZ

Zwołać ludzi — spadło z nieba;  
trza pokazać zgromadzeniu.

## SCENA XXIX

GOSPODARZ, GOSPODYNI

GOSPODYNI

Ni ma cego — Scęście w ręku;  
tego z ręki się nie zbywa,  
w tajemnicy się ukrywa,  
światom się nie przekazuje:  
Scęście swoje sie szanuje!

GOSPODARZ

Złota!

GOSPODYNI

Prawda.

GOSPODARZ

Rzuć do skrzyni!  
Prawdziwieś do ręki wzięła;  
szczęście swoje się szanuje,  
czyli Piekła dar, czy z Nieba —  
aleć<sup>376</sup> jensze<sup>377</sup> szczęście moje.

GOSPODYNI

Cóz ty godos<sup>378</sup>, ja sie boje.

kobieta, mężczyzna

GOSPODARZ

A boś jeszcze nie pojęła:  
skończyć nędzę — zacząć dzieła.

Czyn, Patriota, Polak,  
Pijaństwo, Szaleństwo

GOSPODYNI

Jakie dzieła, co za dzieła?  
cóżem to ja nie pojęła?

GOSPODARZ

Orły, kosy, szable, godła,  
pany, chłopcy, chłopcy, pany:  
cały świat zaczarowany,  
wszystko była maska podła:  
chłopcy, pany, pany, chłopcy,  
szable, godła, herby, kosy,

<sup>376</sup>aleć — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -ci, skróconą do -ć. [przypis edytorski]

<sup>377</sup>jensze (gw.) — inne. [przypis edytorski]

<sup>378</sup>godos (gw.) — gadasz, mówisz. [przypis edytorski]

aż na głowie wstają włosy,  
wszystko była podła maska  
farbiona — jak do obrazka:  
cały świat zaczarowany.

GOSPODYNI

A cóż tobie, cy gorączka?

GOSPODARZ

Snuło się to jak gorączka,  
jak gorączka na wulkanie,  
jak szumienie na organie:  
takie figury w koronie,  
tacy pyszni szlachta w herbie,  
pałace, zamczyska, wille,  
tabunami gnane konie,  
sześciu paradników w tyle:  
hulaj dusza bez kontusza  
z animuszem, hulaj dusza!!  
ani zbili pan w koronie,  
że stoimy gdzieś na szczybie<sup>379</sup>,  
ani zbili<sup>380</sup> szlachta w herbie,  
ani zbili chłop przy roli,  
czy tam kogo gdzie co boli:  
wół przy roli, świnia w ganku —  
hulajże, panie kochanku.

GOSPODYNI

Położże sie, boś pijany.

GOSPODARZ

Świat pijany, świat pijany,  
cały świat zaczarowany  
puść mnie, ja mam jechać, muszę,  
poprzysięgłem się na duszę.

GOSPODYNI

Gwałtu, rety!!!

## SCENA XXX

GOSPODARZ, GOSPODYNI, GOŚCIE Z MIASTA<sup>381</sup>

WSZYSCY

Co się dzieje??

Co się stało?

GOSPODYNI

Ot, szaleje!

<sup>379</sup>na szczybie — na wylomie (muru obronnego). [przypis redakcyjny]

<sup>380</sup>zbili (gw.) — od: zbilić, zbylić: pamiętać, pomyśleć o czymś, tu: ani zbili: w jakimś innym sensie, dziś mętnym (jak cała przemowa Gospodarza); może: niewątpliwie lub tp. [przypis redakcyjny]

<sup>381</sup>Goście — w I wydaniu dokładniej: *Goście z miasta*, do nich to zwraca się Gospodarz „Wy się wynudzićie w mieście...”). [przypis redakcyjny]

## GOSPODARZ

Wy a wy — co wy jesteście:  
wy się wynudzićie w mieście,  
to sie wam do wsi zachciało:  
tam wam mało, tu wam mało,  
a ot, co z nas pozostało:  
lalki, szopka, podle maski,  
farbowany fałsz, obrazki;  
niegdyś, gdzieś tam, tęgie pyski  
i do szabli, i do miski;  
kiedyś, gdzieś tam, tęgie dusze,  
półwariackie animusze:  
kogoś zbawiać, kogoś siekać;  
dzisiaj nie ma na co czekać.  
Nastrój? macie ot nastroje<sup>382</sup>:  
w pysk wam mówię litość moje.

*pluje*

Maska, Nuda, Pozory,  
Miasto

Szlachcic

---

<sup>382</sup>*Nastrój?*... — słowa zwrócone przeciw poszukiwaniu „nastrojów”, znamienych dla sztuki modernistycznej (*Stimmung*), ale tu raczej dla modnej wówczas postawy, podporządkowującej zachowanie się zmiennym, lecz przeważnie posępnym lub marzycielskim nastrojom, odpowiadającym pesymizmowi w poglądzie na świat. [przypis redakcyjny]

# AKT III

## SCENA I

GOSPODARZ

*Chodzi tam i sam; zatraskując zamyka to jedne, to drugie drzwi, które ktoś od zewnątrz otworzy; wreszcie znużony położył się na zestawionych krzesłach, drzemiący. Pokój jest ciemny.*

*Wszystko już odtąd mówione półgłosem.*

## SCENA II

GOSPODARZ, POETA, NOS, PAN MŁODY, GOSPODYNI, PANNA MŁODA

POETA

Spiał się, no!

GOSPODARZ

Zwyczajna rzecz:  
powinien mieć polski łeb  
i do szabli, i do szklanki  
— a tymczasem usnął kiej.

Polak

NOS

Do szklanki i do kochanki —  
— chociaż nie — chociaż nie; —  
rzecz mi się inaczej widzi,  
coś mnie tak pod sercem rwie,  
może z tego będzie co; —  
wino, wódka — to nie to,  
czynnik główny: ...miecz.

GOSPODARZ

Miecz — miecz, czynnik główny miecz.

Broń

POETA

Dziwna rzecz — dziwna rzecz;  
połóżcie go spać.

PAN MŁODY

Szarpie się.

NOS

Widzi mi się, jestem w lesie;  
uciekają drzewa precz....

PAN MŁODY

Czy cię nudzi<sup>383</sup>?

NOS

Wszystko nudzi,  
wszystko mi się przykrzy już;  
koło serca mi się studzi,  
odleciał mnie Anioł stróż;

Nuda

<sup>383</sup>czy cię nudzi — tzn. czy odczuwasz nudności, mdłości. [przypis edytorski]

ino<sup>384</sup> mi się widzi las  
i te drzewa lecą precz:  
wszystko hula: has, has, has.

PANNA MŁODA  
To sie spił.

POETA  
Ciekawa rzecz.

GOSPODARZ  
Wszystko zawsze jest ciekawe,  
wszystko interesujące.

PAN MŁODY  
Własny ton, muzyka duszy;  
ton, przez który dusza krzyczy.

POETA  
Ciszej — czegoś sobie życzy.

NOS  
Kapkę wina, w gardle suszy.

POETA  
Masz —

NOS  
do POETY  
Znam, znam: *evviva l'arte*<sup>385</sup>,  
życie nasze nic niewarte:  
kult Bachusa i Astarte<sup>386</sup>.  
Ha! trza znosić Fata, Los,  
konsekwentnie próżny trzos<sup>387</sup>;  
o Wielkościach darmo śnić,  
trzeba żyć, trzeba żyć. —  
Bonaparte, ten miał nos.

artysta, poeta, sztuka

GOSPODARZ  
*ze swego miejsca*  
Gdzieżeś ty się tak uwinoł,  
ledwo drugi dzień wesela,  
jużeś powalony z nóg.

Pijaństwo

NOS  
Chciałem, żebym w tłumie zginął,  
żeby się tak zniwelować<sup>388</sup>,

chłop, pozycja społeczna,  
szlachcic

<sup>384</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>385</sup>*evviva l'arte* (wł.) — niech żyje sztuka. Przybliżony cytat z wiersza Kazimierza Tetmajera *Evviva l'arte* z *Poezji*, Serii II (1894): „i chociaż życie nasze nic niewarte: / *evviva l'arte!*”. Wiersz ten, głosząc hasło „sztuki dla sztuki”, stał się bez mała programową deklaracją polskich modernistów. [przypis redakcyjny]

<sup>386</sup>*kult Bachusa i Astarte* — Bachus w mit. rzym.: bóg wina; Astarte: babilońska i fenicka bogini miłości (także: wojny, księżyc, niebios). [przypis redakcyjny]

<sup>387</sup>trzos — sakiewka; torebka na pieniądze. [przypis edytorski]

<sup>388</sup>zniwelować się — zrównać się, zejść. [przypis redakcyjny]

zanurzyć się po szczyt głowy  
w ten świat zdrowy;  
indywidualność zdusić,  
do prostoty się przymusić,  
ale cóż, kiedy natura  
rozśpiewała moją duszę;  
mimo że miałem się pogłębić,  
na plan pierwszy wstąpić muszę —  
czuję! psiakrew, serce czuję...

Choroba, Melancholia,  
Pijaństwo, Próżność

POETA

Nie żarty, choroba serca;  
po cóż pijesz?

PAN MŁODY

Niebezpieczno,  
ach, to już prawie szaleństwo.

GOSPODARZ

*mrucząc*  
...A jednak i to... męczeństwo:  
żyć z tą pustką w duszy wieczną.

NOS

Piję, piję, bo ja muszę,  
bo jak piję, to mnie kłuje;  
wtedy w piersi serce czuję,  
straszenie wiele odgaduję:  
tak po polsku coś miarkuję  
szumi las, huczy las:  
has, has, has.  
Chopin gdyby jeszcze żył<sup>389</sup>,  
toby pił —  
has, has, has,  
szumi las, huczy las.

POETA

Położę się na kanapie,  
jak się wyśpiesz, pójdiesz w tan.

NOS

Tańcowałem z Morawianką,  
nikt jej nie chciał w taniec brać,  
przecie mnie na litość stać:  
ona chłopka, a ja pan,  
jak się prześpię, niech poczeka.

Chłop, Szlachcic, Taniec

<sup>389</sup> *Chopin gdyby jeszcze żył (...)* — w bełkotliwych wynurzeniach pijanego Nosa komentatorzy dosłuchiwali się echa deklaracji Stanisława Przybyszewskiego, jego fascynacji muzyką Chopina (którego kompozycje grywał podczas pijatyk w gronie cyganki). W samej postaci Nosa odnajdywano uosobienie „przybyszewszczyzny” krakowskiej. Owo zagadkowe „ram-tam-tam-tam”, które w ustach Nosa zastanawiało może czasem któregoś z czytelników *Wesela*, to niewątpliwie nic innego, tylko fraza z *Preludium A-dur* Chopina, które Przybyszewski godzinami potrafił grywać w chwili największego napięcia, walcąc coraz wścieklej, coraz rozpaczliwiej w klawiaturę. I więcej znalazłoby się cech przybyszewszczyzny w Nosie; pewne aktorstwo desperacji, owo „na plan pierwszy wstąpić muszę”, i echa Nadczłowieka: „Bonaparte, ten miał nos” etc. W ten sposób, tą jedną figurą, Wyspiański otwiera (dla wtajemniczonych) okno na cały dwuletni bujny okres krakowski i polskiego życia artystycznego. Nos, ten maruder przybyszewszczyzny, odcina się od tego całego środowiska tragicznie groteskową plamą (por. Tadeusz Żeleński-Boy, *Plotka o „Weselu”*). [przypis redakcyjny]

GOSPODARZ

*majacząc*

Sen — sen: — niech poczeka tam;...  
długa droga i daleka,  
jedzie drogą wielki pan...

POETA

*do brata*

Coś się marzy — — ?

GOSPODARZ

I ja śpiący.

GOSPODYNI

*do męża*

Podź na łóżko, zgotowione<sup>390</sup>.

GOSPODARZ

Nie — zostanę tu w fotelu.

*ku NOSOWI*

He, dobranoc, przyjacielu,  
tych prawdziwych już niewielu.

Przyjaźń

NOS

*układa się na sofie; do PANA MŁODEGO*

Całowałem Morawiankę<sup>391</sup>,  
a trzymałem flaszkę w łapie;  
flaszka mi się przechyliła  
i czuję, że wino kapie;  
szkoda wina; — w tym przyczyna,  
że trzymałem flaszkę w łapie;  
chciałem wyjąć korek, a tu  
korek coraz na spód idzie;  
myślę sobie, daj go katu,  
wyciągnę korek za włos,  
za włos długi Morawianki,  
a ona poszła po szklanki;  
no, ale się jakoś stało,  
że wypilem flaszkę całą  
i... musiałem wypić włos!  
i to mnie tak rozmarzyło,  
żem się kochać począł naraz —  
chcę całować drugi raz  
i tutaj nowy ambaras,  
bom runął jak, jak — jak głaz.

pijaństwo, pocałunek

PAN MŁODY

Pamiętaj na drugi raz:  
wprzód całować, potem pić.

<sup>390</sup>zgotowione (gw.) — przygotowane. [przypis edytorski]

<sup>391</sup>Całowałem Morawiankę — zapewne częściowa parafraza jakiejś piosenki, może żołnierskiej (Galicja i Cze-  
chy z Morawami wchodziły w skład Austrii, łączyła ich mieszkańców często wspólna służba wojskowa). [przypis  
redakcyjny]

POETA

Wprzódki zmarnieć, potem żyć.

GOSPODYNI

A podźcie już, niechże śpiom.

NOS

Tom te rom tom, tom, tom, tom...

PANNA MŁODA

Ostawcie ich, podźcie już.

POETA

Ciekawy stan takich dusz.

kondycja ludzka

PAN MŁODY

My jeno znamy połowę  
o sobie — któż resztę wie — — ?

POETA

Gdzie to człowiek chadza w śnie:  
straszno tam, tutaj źle;  
prawie co dzień myślę o tem:  
jak to długo może trwać — ?

Sen

NOS

Na ten temat myślę co dzień;  
jak się wyśpię, powiem mowę —  
chce mi się okrutnie spać,  
najlepiej na ten temat śpię.

PAN MŁODY

Całe ciało złane potem.

POETA

Trza mu suknie insze<sup>392</sup> wdziac.

NOS

Wieczność — czy tak rozumiecie — ?  
Nieskończoność — hej, gdzieś, hej —  
ty mi, panno, wina lej;  
spłyniem, inni po nas przyjdą.

Czas, Przemijanie, Wino

GOSPODARZ

Czy oni już raz stąd wyjdą!  
Nie tłuczcie się — ruszaj tam,  
chcę mieć spokój, chcę być sam.

NOS

Spłyniem, inni po nas przyjdą;  
uciekajcie, kysz, a kysz —  
*après nous le déluge*<sup>393</sup>.

Czas, Kondycja ludzka,  
Przemijanie

<sup>392</sup>insze (gw.) — inne. [przypis edytorski]



NOS zasypia na sofie, GOSPODARZ na fotelu i krzesłach i tak już śpiący obaj pozostają.

### SCENA III

CZEPIEC, MUZYKANT *we drzwiach wejściowych*

Chłop, Muzyka, Wesele

CZEPIEC

Durny gajdusie<sup>394</sup>,  
piniądze tobyś chciół brać<sup>395</sup>!?

MUZYKANT

Nie gawędźcie, gospodarzu,  
połóżcie się spać;  
niech se potańcują inni.

CZEPIEC

Psiekwie — mieście grać powinni<sup>396</sup>;  
to mnie kazujecie<sup>397</sup> leżeć,  
jagem wom zesypol<sup>398</sup> piniądze. —  
Patrzyć! — jak wom pyski spiere<sup>399</sup>.  
Będzicie czy nie będzicie grać — ?

MUZYKANT

Nie gawędźcie<sup>400</sup>, gospodarzu,  
połóżcie się spać;  
niech se potańcują inni.

CZEPIEC

Psiekwie — mieście grać powinni<sup>401</sup>.

MUZYKANT

Szóstkęście dali<sup>402</sup>,  
jużeśmy wom przegrali;  
niech se potańcują inni.

CZEPIEC

Psiekwie — mieście grać powinni.

<sup>393</sup>*après nous le déluge* (fr.) — dosłownie: „po nas [choćby] potop”, „po mojej śmierci niech się dzieje, co chce”, maksyma przypisywana Ludwikowi XV (a raczej powiedziała doń tak pani de Pompadour, chcąc go pocieszyć po klęsce poniesionej pod Rossbach). [przypis redakcyjny]

<sup>394</sup>*gajdus* (gw.) — tej formy nie ma w *Słowniku gwar polskich* J. Karłowicza; *gajda*: nicpoń, głupiec; *gajdziasty*: niezgrabny, ociężały. [przypis redakcyjny]

<sup>395</sup>*piniądze tobyś chciół brać* — na zabawie chłopskiej po rzuceniu pieniędzy grajkom można sobie zatańczyć wedle własnej woli (np. na żadaną nutę). [przypis redakcyjny]

<sup>396</sup>*mieście grać powinni* (gw.) — mnie powinniście grać (konstrukcja z przestawną końcówką czasownika). [przypis edytorski]

<sup>397</sup>*kazujecie* (gw.) — każecie; przykazujecie. [przypis edytorski]

<sup>398</sup>*jagem wom zesypol* (gw.) — jak wam zasypałem (nasypałem). [przypis edytorski]

<sup>399</sup>*spiere* (gw.) — spiorę. [przypis edytorski]

<sup>400</sup>*gawędzić* — tu: w znaczeniu gwarowym (podkrakowskim): przeszkadzać, zawadzać. [przypis redakcyjny]

<sup>401</sup>*mieście grać powinni* — tzn. mnie grać powinniście. [przypis redakcyjny]

<sup>402</sup>*szóstka* — potoczna nazwa monety dwudziestohalerzowej (równowartości sześciu krajcarów, które były w obiegu w Galicji do 1857 r.), ok. 1900 r. wartość nabywca takiej sumy odpowiadała cenie litra mleka lub kilograma chleba; *szóstkęście dali* (gw.): konstrukcja z przestawną końcówką czasownika, inaczej: daliście szóstkę. Tadeusz Boy-Żeleński, świadek epoki, twierdzi, że autentyczny Czepiec miał za złe Wyspiańskiemu, iż kazał mu się targować o tak małą kwotę, jakiej by porządny gospodarz nie dawał muzykantom (por. *Plotka o „Weselu”*). [przypis edytorski]

## SCENA IV

CZEPIEC, CZEPCOWA

CZEPCOWA  
Dejze<sup>403</sup> pokój —  
cóż ci ta o głupie granie;  
zastępujesz ta komu.

CZEPIEC  
Następ<sup>404</sup> — jo im sprawie lanie.

CZEPCOWA  
Pojdże<sup>405</sup> do dom, boś ochlany.

CZEPIEC  
Caf się<sup>406</sup>, babo — jo pijany?  
Szuruj<sup>407</sup> do domu!  
Skrzypkowie, jo mom rękę silno,  
moze wicie<sup>408</sup> — po dobroci.

CZEPCOWA  
O cóz to ci — o cóz to ci?

CZEPIEC  
Następ, ja im sprawie lanie.

CZEPCOWA  
Dejze pokój.

CZEPIEC  
Psie gazdonie<sup>409</sup>,  
pokil<sup>410</sup> mówię po dobroci.

## SCENA V

CZEPCOWA, GOSPODYNI

CZEPCOWA  
Was<sup>411</sup> ta śpi.

GOSPODYNI  
Mój ta śpi.

CZEPCOWA  
Telo z tym Weselem zachodu.

młodość, wesele

<sup>403</sup>dejze (gw.) — dajże. [przypis edytorski]

<sup>404</sup>następ (gw.) — cofnij się. [przypis redakcyjny]

<sup>405</sup>pojdże (gw.) — pójdzże (konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że w wymowie gwarowej). [przypis edytorski]

<sup>406</sup>caf się (gw.) — cofnij się. [przypis redakcyjny]

<sup>407</sup>szuruj (gw.) — idź, wynoś się. [przypis redakcyjny]

<sup>408</sup>wicie (gw.) — wicie. [przypis edytorski]

<sup>409</sup>gazdoni (gw.) — wyraz obelżywy. [przypis redakcyjny]

<sup>410</sup>pokil (gw.) — póki, dopóki. [przypis edytorski]

<sup>411</sup>was (gw.) — wasz (mąż). [przypis edytorski]

GOSPODYNI

Niech się ta pocieszom z młodu.

CZEPKOWA

Juści<sup>412</sup>, ino tylecka<sup>413</sup> człowieka,  
co się nawesołuje z młodu;  
późni<sup>414</sup> ino ciągiem<sup>415</sup> narzeka:  
tego szkoda, tego szkoda...

Młodość, Starość

GOSPODYNI

Tak ta, jak ta, jak się co da.

CZEPKOWA

Ale pięknie<sup>416</sup> się odbywo.  
Ino<sup>417</sup> to miastowe państwo  
patrzy się, patrzy, a poziwo<sup>418</sup>;  
widać to niewyspane cy<sup>419</sup> jakie;  
poziwo, a nie odydzie<sup>420</sup>;  
widać im się szyćko<sup>421</sup> udało<sup>422</sup>; —  
a naprzyjeżdżało niemało.

Chłop, Mieszczanin

GOSPODYNI

Tylko ozrywki w cały bidzie<sup>423</sup>.

## SCENA VI

RACHEL, POETA

RACHEL

Ach, panie, jak to piękna dla pana  
chwila — ja panu oddana;  
a że to tak przemija  
i ani się pan coraz zbliża,  
ani ja, bo ja wciąż nieśmiała.

flirt, kobieta, literat, poeta,  
poezja, sztuka

POETA

Pani by tam stała i stała  
na tym wicherze...

RACHEL

A, ten pęd; a potem te głosy coraz cichsze —  
coraz dalsze — i ta muzyka bliska,  
i te wszystkie na sadzie zjawiska,  
którem ja widziała —  
a że to tak przemija;

<sup>412</sup>juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

<sup>413</sup>tylecka (gw.) — tyle. [przypis edytorski]

<sup>414</sup>późni (gw.) — później. [przypis edytorski]

<sup>415</sup>ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

<sup>416</sup>pięknie (gw.) — pięknie. [przypis edytorski]

<sup>417</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>418</sup>poziwo (gw.) — poziewa. [przypis edytorski]

<sup>419</sup>cy (gw.) — czy. [przypis edytorski]

<sup>420</sup>odydzie (gw.) — odejdzie, odjedzie. [przypis edytorski]

<sup>421</sup>szyćko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

<sup>422</sup>udać się komuś (dwa., gw.) — spodobać się komuś. [przypis edytorski]

<sup>423</sup>w cały bidzie (gw.) — w całej biedzie. [przypis edytorski]

że my się rozejdziemy  
że się wzajem zapomniemy,  
to jest, pan mnie zapomni,  
i jak się Rachel oprzytomni,  
to będzie marzyć  
i może będzie smutna.

POETA

To będzie pani kontenta<sup>424</sup>,  
że myśl tak upornie<sup>425</sup> zajęta  
smutkiem — a Smutek to Piękno.

RACHEL

A jak struny się jakie rozpękną  
i zaczniesz grać ten żal.

POETA

Wtedy pani weźmie szal  
i przystanie jak Polymnia w ogrodzie<sup>426</sup>,  
i pomyśli — — jaki krój jest w modzie,  
jak się ubrać, mając pójść na bal  
lub do koncertowych sal,  
a tam — to się spotkamy.

RACHEL

No a cóż ten serdeczny żal  
i ta na moim czole chmura — ?

POETA

A od czegoż jest literatura ?  
to wejdzie w sztukę;  
w jakiegokolwiek formie, ale wejdzie:  
czy jako sonet, czy liryka,  
czy feleton powieści<sup>427</sup>.

RACHEL

A moja muzyka  
serca — prawie miłość do pana  
najszczerza — — ?

POETA

Ta będzie najszczerzej oddana,  
co do wiersza<sup>428</sup>.

## SCENA VII

HANECZKA, PAN MEODY

HANECZKA

<sup>424</sup>*kontent* (daw.) — zadowolony. [przypis edytorski]

<sup>425</sup>*upornie* — uporczywie. [przypis edytorski]

<sup>426</sup>*Polymnia* a. *Polihymnia* — Muza poezji lirycznej i muzyki, wynalazczyni liry. Przedstawiano ją w pozie pełnej zadumy, często okrytą welonem. Jest rysunek Wyspiańskiego tak właśnie przedstawiający Polihymnię (z 1897 r.). [przypis redakcyjny]

<sup>427</sup>*feleton powieści* — felieton, tu: powieść drukowana w odcinkach w gazecie (fr.: *roman feuilleton*). [przypis redakcyjny]

<sup>428</sup>*wiersz* — tu: wers. [przypis edytorski]

chłop, kłamstwo, kobieta,  
poeta, szlachcic

Dziękuję ci, panie bratku,  
tak mi dobrze było tańcować.

PAN MŁODY  
Dobrze, kwiatku?

HANECZKA  
Jakem się zaczęła kręcić  
tak w kółeczko, tak w kółeczko,  
takem i chciała pocałować  
drużbę.

PAN MŁODY  
Dziecko?!

HANECZKA  
No a wy, to się całujecie  
nie jak dzieci.

Pocałunek, Poeta

PAN MŁODY  
My jako poeci,  
to nam, to niby uchodzi,  
to się inaczej rozumie.

HANECZKA  
A ja to w sobie zatłumię?  
Niechże przecie się wyszumię  
w czułości dla tych Krakusów.

Pocałunek

PAN MŁODY  
Wszystko dobrze, prócz całusów

HANECZKA  
Całus nie jest żadną stratą.

PAN MŁODY  
Drużbowie za głupi na to.

HANECZKA  
To tak mówisz na ostatku!

PAN MŁODY  
Nie trza, kwiatku!

## SCENA VIII

POETA, MARYNA

POETA  
Coraz piękniej — pani sama.

poeta, poezja

MARYNA  
Piękniej w tej samotności;  
pan już, widzę, przypiął skrzydła,

pan już upoetyzował chwilę  
i dom cały, wesele i gości.

POETA

Tak — już wszelakie straszydła,  
cały raj fantastyczności  
zimaginowałem żywy.

MARYNA

No i stał się pan szczęśliwy,  
miarkując talentu tyle;  
a my co — my nie poeci; —  
czy nie uważa pan, że nad nas leci  
jakaś kaskada czułości,  
że się nam na oczach świeci,  
jakbyśmy już coś widzieli — ?

POETA

Może, to może być,  
że staliście się anieli<sup>429</sup>  
przez tę noc nieprzespaną,  
przetanączoną, przegraną  
a dalej co — ?

MARYNA

Myślę właśnie,  
co dalej z anielstwem począć —  
że do wozu się koniki zaprzągnie,  
my siądziemy — lokaj trzaśnie  
z bicza — i wszystko...

POETA

Jak z bicza trzask zgaśnie.

MARYNA

No ale któż  
ten ton tak wysoki uciągnie??  
Tam poza mną, jak stałam  
przy skrzypku — wysłuchałam:  
mówili o Polsce chłopci  
i mówili wcale rozsądnie i szczerze:  
że tego, tamtego trzeba bić,  
że się nie trzeba dać, że trzeba jakoś żyć,  
że dłużej tak nie może trwać,  
i, wie pan — jakoś temu wierzę,  
że to było rozsądnie i szczerze.

Chłop, Patriota

POETA

Że jakby przyszło do czego...

<sup>429</sup> *że staliście się anieli* — nawiązanie do słów z wiersza J. Słowackiego o sile fatalnej jego poezji, która działać będzie: „aż was, zjadacze chleba w aniołów przerobi” (por. *Testament mój*). Wyspiański podejmuje dyskusję z romantyzmem, z uwznioślonym wizerunkiem Polski, Polaków i polskości wykreowanym przez poezję romantyczną. Nadała ona naszemu patriotyzmowi ton trudny do utrzymania; nie wiadomo, co z tym projektowanym patriotycznym „anielstwem” począć, jak mówi Maryna, czyli nie ma sposobu, by je wykorzystać w codziennym życiu i działaniu. [przypis edytorski]



ten ustrój poetyczności  
i wszystko we mnie tańcuje:  
mgły i smutek, i podłości —  
i na skrzydłach mi cięży  
ciężar jakby cudzych łez:  
ktoś płacze  
i lży się do mojej duszy  
czepiły — skrzydeł nie ruszy  
mój Duch, bo spętany.  
Słyszałem, jakby gdzieś nad nami  
w górze, czy u stropów, czy chmur,  
ktoś rzewnymi płakał łzami.

MARYNA

Co panu jest, co panu jest,  
niech pan idzie ochłonać na dworze,  
na wicherze.

POETA

Tam! tam gorze  
jeszcze więcej — tam mnie porywa  
ten sad, gdzie drzewa ogromnieją  
i ponurość się rodzi straszliwa  
z krzewów i pni, i liści — co rdzewieją  
w ciemni, jak majaki  
spokojnych Słowiańskich Bogów.

MARYNA

— A, prawda się jak oliwa  
zbiera; — cóż to pana boli?  
myśl — ?

POETA

Ta myśl mnie boli: —  
jest ktoś, co mnie wiąże do roli,  
i ktoś, co mnie od roli odrywa;  
jest ktoś, co mi skrzydła rozwija,  
i ktoś, co mi skrzydła pęta;  
jest ktoś, co mi oczy zakrywa,  
i ktoś, co światło ciska;  
jest jakaś ręka święta  
i jest dłoń inna, przeklęta;  
jest Szczęście, co się ze mną mija,  
i Nieszczęście, które mnie tuli.

MARYNA

Że to pan wszystko tak pamięta,  
że pan tym wszystkim tak się czuli.

## SCENA IX

CZEPIEC, KUBA

CZEPIEC

Pódzies, smyku! pódzies, zdybiu<sup>432</sup>!

<sup>432</sup>zdyb (gw.) — znajda. [przypis redakcyjny]

Poeta, Konflikt  
wewnętrzny, Cierpienie



KUBA

Dejciez<sup>433</sup> pokój, panie wójcie.

CZEPIEC

Nie kręć się tu pod nogami,  
tu starszeństwo ino<sup>434</sup> sami.

KUBA

A jo<sup>435</sup> coś wim<sup>436</sup> i pedziolbym<sup>437</sup>,  
żebyście się nie ciskali.

CZEPIEC

Co...?

KUBA

Wy macie pójść kajś<sup>438</sup> z nim.

*tu wskazuje* GOSPODARZA

CZEPIEC

*wskazując*

Z tym...

KUBA

*wskazując*

Co śpi.

CZEPIEC

Ka<sup>439</sup>?

KUBA

Na Moskali!

CZEPIEC

Co, ja z nim, z tym, co śpi — — ?!

KUBA

Cyt, jemu sie cosik śni;  
był u niego jakiś pon<sup>440</sup>,  
bary miol<sup>441</sup> jak chlebny piec<sup>442</sup>.

CZEPIEC

Jakiś bardzo znakomity pon,  
jeźli<sup>443</sup> bary miol jak piec.

---

<sup>433</sup>dejciez (gw.) — dajecież. [przypis edytorski]

<sup>434</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>435</sup>jo (gw.) — ja. [przypis edytorski]

<sup>436</sup>wim (gw.) — wiem. [przypis edytorski]

<sup>437</sup>pedziolbym (gw.) — powiedziałbym. [przypis edytorski]

<sup>438</sup>kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

<sup>439</sup>ka (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>440</sup>pon (gw.) — pan. [przypis edytorski]

<sup>441</sup>miol (gw.) — miał. [przypis edytorski]

<sup>442</sup>chlebny piec — piec chlebowy (służący do wypieku chleba). [przypis edytorski]

<sup>443</sup>jeźli (gw.) — jeśli. [przypis edytorski]

KUBA

Zajechał konno w podwórze,  
a potem, jak se pogadali  
z tym, co śpi — pon Jaśka wzion<sup>444</sup>;  
Jasiek zaraz konia spion<sup>445</sup>  
i zakrzyknął: bić Moskali!  
Myśmy dwa ze Staskiem stali.  
Jesce<sup>446</sup> wam i to powtórzę,  
jak oni tu się zgodali...

CZEPIEC

A ten pon — — ?

KUBA

Gość z Ukrainy,  
jakiś okropnie bogaty,  
straśnie<sup>447</sup> polskie robił miny.

CZEPIEC

Stary — ?

KUBA

Pono setne laty. —  
Mówili o jakisi rzezi, krwi —  
że trza objezdzywać dwory;  
pon był do szyckiego<sup>448</sup> skory,  
tak się prędziusko zmówili,  
że jak stary już skończyli,  
tośmy ledwo odskoczyli  
ze Staskiem ode drzwi  
i niby to, ze trzymomy siwka.

CZEPIEC

Koń był siwy — ?

koń

KUBA

Jak śnig, mliko<sup>449</sup>,  
a czaprak pozłocisty.

CZEPIEC

Czy to nie jakosi podrywka,  
czy Czart może ze mnie drwi?  
Kto go więcej widziol?

KUBA

Nik<sup>450</sup>.

<sup>444</sup>wzion (gw.) — wziął. [przypis edytorski]

<sup>445</sup>spion (gw.) — spiał (tu: ściągnął wodze uprzęży konnej, ew. spiał strzemiemami ponaglając do biegu).  
[przypis edytorski]

<sup>446</sup>jesce (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

<sup>447</sup>straśnie (gw.) — strasznie. [przypis edytorski]

<sup>448</sup>szyckiego (gw.) — wszystkiego. [przypis edytorski]

<sup>449</sup>śnig, mliko (gw.) — śnieg, mleko. [przypis edytorski]

<sup>450</sup>nik (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

CZEPIEC

Staszek: bajok<sup>451</sup>, a ty: śpik<sup>452</sup>.

KUBA

Nie wierzycie? — jest podkowa,  
bo koń złotem był podkuty;  
oddarła się i jo naloż<sup>453</sup>.

Koń, Szczęście

CZEPIEC

Gdzie jest?

KUBA

A oddałem zaroz,  
a matuś schowali do skrzynie.

CZEPIEC

Schowali podkowę do skrzyni — ?  
nikomu nie pokazali;  
jak na dobrom gospodynie.  
dobrze — to się nawet chwali.  
Ale Szczęście! — Jo już wim,  
trza, żebyśmy poszli z nim.  
Słuchaj, Kuba, pódź ty ze mną,  
bo jest ciemno.  
Bedzies świciuł<sup>454</sup>, zbierema się<sup>455</sup>!

*z gestem w stronę* GOSPODARZA  
Czekajcie! Rozmówiewa się<sup>456</sup>!

## SCENA X

CZEPIEC, DZIAD

CZEPIEC

*nastąpił we drzwiach na wchodzącego*  
A cóżeś za...!

DZIAD

Panie wójcie!

CZEPIEC

Ni macie ka<sup>457</sup>? W drodze stójcie?!

DZIAD

A strzeżcie się — zmiłujcie się —  
tak się rozpytujom chłopcy,  
jakby się co miało dziać:  
chcom się do żelastwa brać.

<sup>451</sup>bajok (gw.) — bazarz, łgarz. [przypis redakcyjny]

<sup>452</sup>śpik (gw.) — malec; [śpioch; red. WL]. [przypis redakcyjny]

<sup>453</sup>jo naloż (gw.) — ja znalazłem. [przypis edytorski]

<sup>454</sup>bedzies świciuł (gw.) — będziesz świecił. [przypis edytorski]

<sup>455</sup>zbierema się (gw.) — zbierzemy się. [przypis edytorski]

<sup>456</sup>rozmówiewa się (gw.) — rozmówcie się; porozmawiajcie, umówcie się. [przypis edytorski]

<sup>457</sup>ni macie ka (gw.) — nie macie gdzie. [przypis edytorski]

CZEPIEC

Stanie sie, co ma sie stać.

DZIAD

Jasiek cosi po wsi gonił  
konno — w okna wszystkim dzwonił.

CZEPIEC

Czy ja spał, gdzie ja był!

DZIAD

Wyście, panie wójcie, pił.

## SCENA XI

CZEPIEC, GOSPODYNI

GOSPODYNI

Mój ta śpi...

CZEPIEC

Wasz ta śpi...

GOSPODYNI

Tyla sie naciskoł, szumioł,  
zwymyśloł het dookoła.

CZEPIEC

Mówił co i ciekawego?

GOSPODYNI

A kto by ta co rozumioł?

CZEPIEC

To może co będzie — hę?

GOSPODYNI

Tylo z tego, co z niczego;  
kajś sie zbiroł, kajś sie broł<sup>458</sup>,  
moze by był kogo proł.

CZEPIEC

Moze by nie było źle?

GOSPODYNI

Moze byście chcieli ś nim  
konno lecieć?

CZEPIEC

Konno, gdzie — !?

---

<sup>458</sup>kajś sie zbiroł, kajś sie broł (gw.) — gdzieś się zbierał, gdzieś się brał (wybierał). [przypis edytorski]

GOSPODYNI  
Jo to wim<sup>459</sup>?

CZEPIEC  
A mówił tyz<sup>460</sup> więcy<sup>461</sup> co?

GOSPODYNI  
Jo to wim?

CZEPIEC  
Kto jak kto — ale jo!

## SCENA XII

RADCZYNI, DZIENNIKARZ

RADCZYNI  
Panowie macie tak wiele  
absorbującej pracy — a Wesele  
zwabiło pana.

Praca

DZIENNIKARZ  
Rad jestem  
od głupstwa oderwać się chwilę.

RADCZYNI  
Pańska praca: rzecz serio,  
a pan takim przekreśla ją gestem,  
tak ją wspomina niemile,  
tę rzecz serio.

DZIENNIKARZ  
Rzeczy serio nie ma;  
wszystko jest prowizoryczne:  
przekonania, opinie, twierdzenia.

Prawda

RADCZYNI  
Jednak Prawda — ?

DZIENNIKARZ  
Nawet Prawdy cienia!

RADCZYNI  
To tak zależy od człowieka:  
ale gdy pan sam ucieka  
z posterunku — —?

---

<sup>459</sup> *jo to wim* (gw.) — (czy) ja to wiem. [przypis edytorski]

<sup>460</sup> *tyz* (gw.) — też. [przypis edytorski]

<sup>461</sup> *więcy* (gw.) — więcej. [przypis edytorski]

DZIENNIKARZ

Pani, to akczyza<sup>462</sup>:  
„Placówka”<sup>463</sup> — imaginacja;  
Danaid<sup>464</sup> zbyt ciężkie trudy.

RADCZYNI

— — A to pan bywa wiele — ?

Obyczaje, Zabawa, Pozycja  
społeczna, Literat

DZIENNIKARZ

Tak z nudy.  
Człowiek się tak w młyn zamieje,  
że bywam, i bywam wiele;  
wist<sup>465</sup>, partyjka, kolacyjka,  
bliscy, dalsi przyjaciele.  
Z biegiem lat, z biegiem dni  
ten umarł, tamtego brak;  
człowiek sobie marzy, śni,  
a z nudów przywdziewa frak —  
przyjechałem na wesele  
i choć mi niejedno wspak,  
jakoś, jakoś dobrze mi.

### SCENA XIII

RADCZYNI, PANNA MŁODA

RADCZYNI

No, moja ty urocza panno młoda,  
jakże wy sobie będziecie żyli?

Małżeństwo, Pozycja  
społeczna, Słowo

PANNA MŁODA

A tak-ta, tak-ta, co ja wim,  
jessem się nie zgodziła ś nim<sup>466</sup>.

RADCZYNI

Ja wiem, że twoja uroda  
niejedną trudność przesili,  
żeś sobie młoda;  
no, ale o czym wy będziecie mówili,  
jak tak nadejdzie wieczór długi:  
mówić się nie chce, trza przesiadzić;  
on wykształcony, ty bez szkół —

PANNA MŁODA

Po cóż by, prose pani, godo!ł,  
jakby mi nie miał nic powiedzieć,  
po cóż by sobie gębę psuł?

<sup>462</sup>akczyza — clo na rogatkach miejskich, tu przenośnie: zajęcie uciążliwe. [przypis redakcyjny]

<sup>463</sup>Placówka — zapewne od tytułu powieści Prusa w znaczeniu ważnego stanowiska, służby; tu w intencji ironicznej. [przypis redakcyjny]

<sup>464</sup>Danaidy (mit. gr.) — córki Danaosa skazane na czerpanie wody sitem, zatem na pracę daremną i bez sensu. [przypis redakcyjny]

<sup>465</sup>wist — gra w karty. [przypis redakcyjny]

<sup>466</sup>co ja wim, jescem się nie zgodziła ś nim (gw.) — co ja wiem, jeszcze się z nim nie rozmówiłam (umówiłam, dogadałam). [przypis edytorski]

## SCENA XIV

PANNA MŁODA, MARYSIA

MARYSIA

Cieszę się, a myślę sobie,  
że ci będzie, siostró, żal.

PANNA MŁODA

Czego żal?

MARYSIA

Jakeś do pola ganiała  
krasą<sup>467</sup> i siemieniatkę<sup>468</sup>;  
jageś jesce była<sup>469</sup> mała  
i ty, i Hanusia, i ja,  
byłyśmy razem doma,  
że ci sie zacnie<sup>470</sup> bez stajnie;  
żeś kole niej wyrosła zwyczajnie  
i bez cały ty wsioski roboty<sup>471</sup>,  
bez tego harowania;  
że jak ty bedzies panią,  
cieszę sie, a myślę sobie,  
że ci będzie, siostró, żal.

PANNA MŁODA

Czego żal — —?

MARYSIA

Że ci sie będzie cnielo<sup>472</sup>  
bez tatusia, bez nos,  
bez tych płotów, bez ogroda;  
że choć sie chłopem uciesys,  
jesce tu płacząca przylecisz,  
bo tutok<sup>473</sup> duszę mos<sup>474</sup>,  
bo tu sie serce przyjęło,  
a tam ci będzie samotno  
i bez to<sup>475</sup> ci będzie markotno,  
i bez to ci będzie żal.

PANNA MŁODA

Mało szkoda, krótki żal.

MARYSIA

A teraz ty sobie chwał,  
rumień się teraz i pał;

<sup>467</sup>krasa (gw.) — krowa maści czerwono-białej lub czarno-białej. [przypis redakcyjny]

<sup>468</sup>siemieniatka (gw.) — krowa maści siemieniatej (*siemieniaty*: pstry, w cętki lub brunatny, raczej używa się w odniesieniu do kur: *siemieniatka* to kura pstra). [przypis redakcyjny]

<sup>469</sup>jageś jesce była (gw.) — jak jeszcze byłaś (konstrukcja z przestawną końcówką czasownika). [przypis edytorski]

<sup>470</sup>zacnie a. zacni (gw.) — zateśkni. [przypis edytorski]

<sup>471</sup>bez cały ty wsioski roboty (gw.) — bez całej tej wiejskiej roboty. [przypis edytorski]

<sup>472</sup>cnielo — cniło, tęskniło. [przypis edytorski]

<sup>473</sup>tutok (gw.) — tutaj. [przypis edytorski]

<sup>474</sup>mos (gw.) — masz. [przypis edytorski]

<sup>475</sup>bez to (gw.) — przez to. [przypis edytorski]

ale tutok dusza sie ostanie  
i tutok twoje kochanie,  
a tam ci będzie samotno  
i bez to ci będzie markotno,  
i bez to ci będzie żal.

## SCENA XV

MARYSIA, OJCIEC

MARYSIA  
Tatuś sie Weselem cieszą...

córka, ojciec, małżeństwo,  
wesele.

OJCIEC  
Niech sie bawią, niech sie weselą;  
tela tego, co te parę dni —  
a potem, jak sie pobierą,  
to już mnie do nich nic,  
niech se ta na swoich żarnach mielą,  
jako chcą — nie moje prawo.

MARYSIA  
Ale tatuś nam pomogą z tą sprawą  
grontów — do tej upłaty — ?

OJCIEC  
Jo patrzę swego — jo niebogaty;  
posłaś<sup>476</sup>, toś posła;  
cy tam za tego, cy za inzego:  
telo, co byś sie wyniosła<sup>477</sup>  
na tamten świat.

MARYSIA  
Może byście byli więcej rad,  
żebym za pana sie wydała,  
jak mię to przed laty chcioł<sup>478</sup> — ?

Wspomnienia, Zaręczyny,  
Śmierć, Mąż

OJCIEC  
Ten, co umarł; — ostał swat,  
boś sie przez Wojtka swatała,  
i swat ciebie wziół.

MARYSIA  
A ja swata pokochała,  
a dzisiok<sup>479</sup>, jak sie Jaga wydała<sup>480</sup>  
i ja sobie moje przypomniała  
o tym zmarłym przyjacielu,  
jakem sie to ś nim<sup>481</sup> poznała  
na Hanusinym weselu —  
zrobiło mi sie markotno,

<sup>476</sup> *posłaś* (gw.) — poszłaś (tu: za mąż). [przypis edytorski]

<sup>477</sup> *telo, co byś sie wyniosła* (gw.) — tak jakbyś się wyniosła. [przypis edytorski]

<sup>478</sup> *chcioł* (gw.) — chciał. [przypis edytorski]

<sup>479</sup> *dzisiok* (gw.) — dzisiaj. [przypis edytorski]

<sup>480</sup> *wydać się* — wyjść za mąż. [przypis edytorski]

<sup>481</sup> *ś nim* (gw.) — z nim. [przypis edytorski]



nie wiem czego —  
przecie wolałam mego —  
chyba, że onemu samotno.

OJCIEC  
Ka<sup>482</sup> twój mąż?

MARYSIA  
Już legnoł<sup>483</sup>, śpi,  
zmęczony — a kazał mi tu być,  
tom przyszła — a nie wiem, po co;  
nic tu dla mnie, a tu ide,  
że tu tańczą — jak przed laty:  
kiedy do mnie przyszły swaty  
i od chłopca, i od pana,  
a ja byłam zakochana.

OJCIEC  
Idze<sup>484</sup> ku nim.

MARYSIA  
Ino<sup>485</sup> patrze:  
jak te druhny coraz bladsze  
z umęcienia<sup>486</sup>, a kręcóm się,  
nie ustanom, radujom się.

Łzy

OJCIEC  
Potańcuj se.

MARYSIA  
Ino patrzę...

OJCIEC  
Płaczesz — — ?

MARYSIA  
Tak się w oczach mgli,  
wszystko widzę coraz bladsze.

## SCENA XVI

POETA, PANNA MŁODA

POETA  
Panna młoda — ze snu, z nocy?

---

<sup>482</sup>ka (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>483</sup>legnoł (gw.) — położył się. [przypis edytorski]

<sup>484</sup>idze (gw.) — idźże (konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że w wymowie gwarowej). [przypis edytorski]

<sup>485</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>486</sup>z umęcienia (gw.) — ze zmęczenia. [przypis edytorski]

PANNA MŁODA

A sen to miałam,  
choć nie spałam,  
ino<sup>487</sup> w taki<sup>488</sup> ległam niemocy...

POETA

Od miłości panna młoda osłabła.

PANNA MŁODA

— — — — —  
We złotej ogromnej karocy  
napotkałam na śnie diabła;  
takie mi się głupstwo śniło,  
tak się ta pletło, bailo.

Marzenie, Pieniądz, Poeta

POETA

I od razu diabeł jak z procy,  
i od razu karetą złota?

PANNA MŁODA

A tak-ta na śnie, nie dziwota,  
że się jakie byle co zwidzi;  
niech ino pon nie szydzi,  
bo pon, to po dniu zdziwuje,  
jesce<sup>489</sup> wsady<sup>490</sup> rozgaduje,  
jakby cejco<sup>491</sup> — choć ni ma co.

POETA

Są tacy, co za to płacą;  
że z jednego takiego bajania  
można sobie powóz sprawić  
i zestrojonego diabła,  
i ogromnie wielu gapiów zabawić.

PANNA MŁODA

Od tańczenia takem osłabła...  
Śniło mi się, że siadam do karety,  
a oczy mi się kleją — o rety. —  
Śniło mi się, że siedzę w karecie  
i pytam się, bo mnie więżą przez lasy,  
przez jakiesi murowane miasta  
„a gdzież mnie, biesy, wieziecie?”  
a oni mówią: „do Polski” —  
A kaz<sup>492</sup> tyz<sup>493</sup> ta Polska, a kaz ta?  
Pon wiedzą?

ojczyzna, polak, sen

<sup>487</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>488</sup>w taki (gw.) — w takiej. [przypis edytorski]

<sup>489</sup>jesce (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

<sup>490</sup>wsady (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

<sup>491</sup>jakby cejco (gw.) — jakby coś ważnego. [przypis redakcyjny]

<sup>492</sup>kaz (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

<sup>493</sup>tyz (gw.) — też. [przypis edytorski]

POETA

Po całym świecie  
możesz szukać Polski, panno młoda,  
i nigdzie jej nie najdziecie.

PANNA MŁODA

To może i szukać szkoda.

POETA

A jest jedna mała klatka —  
o, niech tak Jagusia przymknie  
rękę pod pierś.

PANNA MŁODA

To zakładka  
gorseta, zeszyta trochę przyciąśnie.

POETA

— — — A tam puka?

PANNA MŁODA

I cóż za tako nauka?  
Serce — ! — ?

POETA

A to Polska właśnie.

## SCENA XVII

POETA, PAN MŁODY

PAN MŁODY

Takie zimno bardzo rano;  
noc tę dzisiaj nieprzespaną  
zapamiętam długie czasy.

POETA

Zapewne, noc to poślubna,  
ta jest zawsze siłopróbna.

PAN MŁODY

Trochę to, co inne jeszcze.  
Ujęły mnie jakieś kleszcze  
przestrachu, ogromne grozy.  
Uląkłem się nagle prozy,  
jaka jest we fantastycznym świecie:  
że to, co jest tu przed nami żywe,  
tak się nagle wiatrem zmiecie;  
że my próżno wyciągamy ręce  
do widziadeł — bo to są widziadła,  
i tak mi fantazja zbladła,  
bo już się była układła  
do snu we widziadeł lesie.

POETA

A mnie to znowu teraz niesie  
ten wicher z nocy.  
Określiłbym to tak, że dusza pnie się  
po skale stromej w górę  
i wie — wie, że stanie tam!  
Taka pewność sił, tę teraz mam!

PAN MŁODY

I to wszystko na żart — — ?

POETA

A ot tak, jak leci czart  
po nocy — nie zeszła jeszcze noc.

PAN MŁODY

A trafiaj ty orły z proc,  
ja wolę gaik spokojny,  
sad cichy, woniami upojny:  
żeby mi się kwieciły jabłonie  
i mleczce w puchów koronie,  
i trawa schodziła zielona,  
kręciła się przy mnie żona,  
żebym miał kąt z bożej łaski,  
maleńki, jak te obrazki,  
co maluje Stanisławski<sup>494</sup>  
z jabłoniami i z bodiakiem  
we złotawem słońcu takim...  
żeby mi tam było cicho, spokojnie,  
a jeśli gwarno i rojnie,  
to od brzęczących pszczół, błyszczących much.

.....

arkadia, sielanka, wieś

## SCENA XVIII

*Poprzedni*, CZEPIEC

CZEPIEC

*w kozuchu, z wielką kosą w ręku*

A moi panowie tu.

chłop, pan, szlachcic, walka,  
przywódca

PAN MŁODY

Kosa!

Jaka piękna.

CZEPIEC

A bo nastawiona.

PAN MŁODY

Prawda, ostro najeżona,  
jak do bicia — cóż to będzie z tego?

<sup>494</sup>Stanisławski, Jan (1860–1907) — objął katedrę pejzażu w krakowskiej ASP, wprowadził metodę studiów plenerowych. Jeden to z najwybitniejszych przedstawicieli impresjonizmu w malarstwie polskim. Malował małe pejzaże liryczne, głównie o motywach ukraińskich (stamtąd pochodził) i podkrakowskich, znakomicie oddając nastrój. Zresztą słowa Pana Młodego świetnie charakteryzują jego „obrazki”. [przypis redakcyjny]

CZEPIEC

Ano nastawiona do użycia,  
ale to wy, panowie, nie wicie,  
jak widzę — co sie gotuje.

POETA

Cóż to Czepiec mówią — czy do brata  
jaka sprawa?

CZEPIEC

Ano właśnie: Sprawa.

PAN MŁODY

Rzecz ciekawa —

POETA

Rzecz ciekawa,

PAN MŁODY

Cóżeście to niby mieli,  
żeście tak nagle wlecieli — ?

CZEPIEC

Ej, pon jakby ślepy, ślepiec;  
nie do panam szedł.

POETA

No, Czepiec;  
brat drzymie, budzić nie trzeba;  
czy co ważne — — ?

CZEPIEC

Ważno kosa.

POETA

Jeśli potrzebował do obrazu  
kosi — postawcie ją w kącie —  
jak się zbudzi...

CZEPIEC

Aha, bratku, mom cie.  
Juz sie obrazy skończyły;  
panom ino obrazy, płótna.

PAN MŁODY

Coś dziś u Czepca mina butna.

CZEPIEC

Pańska ta za rezolutna;  
pon sie na mnie skrzywiom, jak rzekę,  
że my sie nie rozumiewa<sup>495</sup>  
i na nic rozmowa nasa.

<sup>495</sup>my sie nie rozumiewa (gw.) — my się nie rozumiemy. [przypis edytorski]

POETA

No pewnie, my do Sasa, wy do lasa.

## SCENA XIX

*Poprzedni*, GOSPODARZ

CZEPIEC

*podszedł ku śpiącemu i szarpie go za ramię*

Hej, hej, panie — — — !

Cóż to pon śpią, trzeba wstać,  
trzeba się do czego brać.

GOSPODARZ

*rozbudzony, z fotelu i z krzesel, na których leży*

Cóż — wyście tu — któż hałas!?

Gdzież Hanusia? Hanuś!

CZEPIEC

*przywierając drzwi do izby*

Cicho,

nie potrza jej tu do rzeczy,  
co chcę panu powiadać.

GOSPODARZ

Cóż mi kum do ucha skrzeczy,  
o czym? — cóż z tą kosą, po co?

chłop, przywódca, szlachcic,  
sen, czyn

CZEPIEC

A tam ludzie sie szamocą  
we wsi — tam sie garną, kupią;  
może idą już — pon śpią!!  
Zaspane ślipia.

GOSPODARZ

Co ty mnie tu — co wy, co to?

CZEPIEC

A spieszy mi sie z robotą,  
jużem sie wycniół<sup>496</sup> ze spania  
i jestem gotów, i czekam  
dalszego rozkazowania,  
a pon sie nie wycniół i śpi.

GOSPODARZ

A wam co się z kosą śni — — ?!

CZEPIEC

Mnie sie nie śni, wstawaj pon;  
boć kum pono rozkaz wzion  
jakiś ważny, najważniejszy,  
i papiry, czy tam co.

<sup>496</sup>wycniół sie (gw.) — przecknął, obudził się. [przypis edytorski]

GOSPODARZ

Ja, papiery, rozkaz, czyj?

CZEPIEC

Myjze sie pon prędzej, myj —  
niech po próżności nie stoję,  
bo mi próżno mitręga<sup>497</sup> i wstyd.  
Pon mają pójść razem z chłopami,  
a chłopci tu wsioscy<sup>498</sup> już som  
gotowi — i stoją tam!  
Zbierają się kole studnie z gościńca  
i przywałą się tu do dziedzieńca,  
jak się poszarzeje świt.

GOSPODARZ

Zachodzę, zachodzę w głowę...

CZEPIEC

Tam w Krakowie już wszystko gotowe.

GOSPODARZ

Coście, kumie, coście, chłopie,  
zbajczyli<sup>499</sup> przez długą noc? —  
Ja z Wami?

CZEPIEC

Wy z nami!

GOSPODARZ

A wy wszyscy z kosami...?

CZEPIEC

Jak się patrzy, ostrzem tak.

GOSPODARZ

Jakiś znak?

POETA

— — Jakiś znak?

CZEPIEC

Zbierajcie się, póki czas,  
byśwa byli<sup>500</sup> radzi z was,  
a nie stójcie jak te ćmy  
albo kpy;  
co kto ma, do ręki brać,  
na podwórze wyjść i stać;  
tam już ludzie som,  
co sie sami rwiom:  
chłopi, tak! A chłopci, tak!

chłop, szlachcic

<sup>497</sup>mitręga (daw., gw.) — znój, trud. [przypis edytorski]

<sup>498</sup>wsioscy (gw.) — wiejscy; ze wsi. [przypis edytorski]

<sup>499</sup>zbajczyć — wymyślić coś nierzeczywistego. [przypis redakcyjny]

<sup>500</sup>byśwa byli (gw.) — byście byli. [przypis edytorski]

POETA  
— Jakiś znak.

GOSPODARZ  
Jakiś znak!

CZEPIEC  
Panowie, jakeście som,  
jeżeli nie pójdziecie z nami,  
to my na was — i z kosami!

GOSPODARZ  
Wy, a jako — ?

POETA  
Wicież, kto my!?  
Co wy o nas wiecie — nic.

CZEPIEC  
O, pon, widno, niewidomy;  
widać, że nie znacie nas.

PAN MŁODY  
Widzę, żeście krwi łakomy;  
jeno że na krew nie czas.

CZEPIEC  
Hej, pan młody, hej, pan młody,  
wyszczczyły<sup>501</sup> mu się gody,  
to mu ino w myśli wczas<sup>502</sup>.

GOSPODARZ  
A! wstydzę się waszych słów,  
choć mi radość z waszych lic.

CZEPIEC  
Wyście bo to żarnych<sup>503</sup> świc  
rozpalili z naszych lic.  
Panie, a cy pon pamięta,  
jak pon szepoła nieraz w noc,  
co mówiła Panna Święta,  
jako w nas jest wielga<sup>504</sup> moc,  
jako że moc jest zaklęta,  
że sie kiedyś opamięta...  
Wyście to pożarnych świc  
rozpalili z naszych lic.

PAN MŁODY  
A wy zaraz w rękę nóż.

<sup>501</sup>wyszczczyły [mu] się — znaczenie wyrazu być może w związku z wyr. „wyszczercać się”, śmiać się. [przypis redakcyjny]

<sup>502</sup>wczas (daw., gw.) — odpoczynek. [przypis edytorski]

<sup>503</sup>żarny — rozżarzony, palący się, jarzący. [przypis redakcyjny]

<sup>504</sup>wielga (gw.) — wielka. [przypis edytorski]



CZEPIEC

A cóż czekać, cy jo tchórz?

GOSPODARZ

Kumie, miarkujcie się w słowie.

CZEPIEC

A kiej słucho, niech sie dowie.

PAN MŁODY

Gębą toście bardzo harny<sup>505</sup>.

CZEPIEC

Kręć pon ino próżne żarny<sup>506</sup>,  
poezyje, wirse, książki,  
podobajom ci sie wstążki,  
stroisz sie w te karazyje<sup>507</sup>,  
a jak trza sie mirzać<sup>508</sup> z czego,  
to pon w sobie szyćko skryje.

POETA

A przecież się nic nie dzieje.

CZEPIEC

A toć przecie wciąż mówicie,  
jeśli rozumiem co z tego;  
ponoć nawet pierwsi wicie:  
to rzecz wielka?

GOSPODARZ

Jaka?!

CZEPIEC

Dnieje<sup>509</sup>!!!

konflikt, marzenie, poezja,  
sen

POETA

Dnieje, tak, to tam szaleje  
ta majaka z chmur i mgły,  
ta majaka, co sie wieje  
ponad łąn.

PAN MŁODY

*ku oknu*

<sup>505</sup>harny (gw.) — dumny, zuchwały. [przypis redakcyjny]

<sup>506</sup>żarny — żarna; kamienie do ucierania ziaren na mąkę. [przypis edytorski]

<sup>507</sup>karazyje — karazja, grube wełniane sukno, z którego szyto chłopskie sukmany, jak również odzież żołnierską. [przypis edytorski]

<sup>508</sup>mirzać się — znaczenie wyrazu niejasne, zapewne: wykazać się, wziąć się do czegoś realnego [względnie: mierzyć się; red. WL]. [przypis redakcyjny]

<sup>509</sup>Dnieje (...) — dialog zawiera krytykę konserwatywnych koncepcji politycznych dotyczących relacji między polskim ludem a szlachtą, poruszanych m.in. w *Psalmach przyszłości* i *Przedświcie*, gdzie Krasieński, starając się ukoić lęk przed możliwą rzezią szlachty, rewolucją chłopską i w związku z tym rozbratem wewnątrz narodu, postulował ścisły sojusz między tymi dwoma stanami („Jeden tylko, jeden cud: / Z szlachtą polską polski lud”). Wykrzyknik Czepca: „Dnieje!!!” stanowi bezpośrednie nawiązanie do tytułu *Przedświtu* i oznacza świt niepodległości Polski. [przypis edytorski]

Na liściach skry.

Opalowa rosa spływa;  
przesiewa się w dyjamentach  
z drzew, jak wiszar<sup>510</sup> w skalnych pętach. —  
Cud!

CZEPIEC

Pon ino widzisz pchły,  
pchły, świedidla, rosę, ćmy,  
a nie chcesz znać, co som my:  
że w nas dnieje, dusa świci,  
że zarucko<sup>511</sup> kur zapieje,  
że na nas czekają w mieście,  
że nas tu jest ze dwiedzieście  
z kosom, cepem, żelaziwem  
i że to, to nie som sny.

POETA

Co on mówi? A to dziwne,  
bo mi się to dziś marzyło:  
jako dramat, jako sen.

PAN MŁODY

Co za temat!

POETA

Chłopska krew  
i ten jego pański gniew.

GOSPODARZ

Nas czekają? — Was czekają?  
Zaraz — coś to — coś tu było,  
co już o tym mnie mówiło —  
lecz kto, jaki...

CZEPIEC

Ktoś tu był,  
co przejechał duże światy,  
ponoś kajsi<sup>512</sup> z Ukrainy;  
przywiózł hasło cy papiry,  
rozesłać kazał wiciny<sup>513</sup> —  
a są tu za progiem ludzie,  
mogą świadczyć, jak z północkska  
słyszeli brząkanie liry.

POETA

*do brata*

<sup>510</sup>wiszar — ziele czepiające się kamieni, skal. Wyraz ten zrobił raczej niespodzianą „karierę” w literaturze modernizmu, w poezji. Wyspiański kpił z tej manieri: „»Wiszary«? znany wyraz, powszechnie użyty, / Artur Górski, Miciński karmią się nim co dzień (...)”. [przypis redakcyjny]

<sup>511</sup>zarucko (gw.) — zaraz. [przypis redakcyjny]

<sup>512</sup>kajsi (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

<sup>513</sup>wiciny — tu: wici; określenie to oznacza stosowany w dawnej Polsce sposób zwoluwania pospolitego ruszenia; początkowo znakiem, że król zwołuje armię były wierzbowe gałązki (witki, wici) rozłożone od dworu do dworu, następnie zastąpiły je listy ze stosowną informacją. [przypis redakcyjny]

Liry brzęki po północy,  
jakeś ty leżał w niemocy,  
ja słyszałem.

PAN MŁODY

Ja słyszałem  
od podwórza, z tego sadu.

POETA

Z tego sadu, spod jabłunki,  
ale sobie myślę: mrzonki —  
może ktoś się ubrał w dzwonki?

GOSPODARZ

A był także jakiś taki —  
był też inny — nie pamiętam —  
ale mi coś świta —

CZEPIEC

Pany —  
wyście ino do majaki;  
niechże który wyjrzy w pole,  
co się widzi hań na dole,  
kandy<sup>514</sup> jest krakowsko ścizka.

chłop, przywódca, szlachcic

POETA

*wychodzi*  
I stąd widzieć, bo to z bliska;  
trza zobaczyć.

## SCENA XX

PAN MŁODY, CZEPIEC, GOSPODARZ

PAN MŁODY

Po cóż gniewy?  
takiście są rozpaleni.

CZEPIEC

A tam, panie, się rumieni;  
na powietrzu słyhać śpiewy.

PAN MŁODY

Wyście, Czepiec, w gorącości,  
to wam się coś marzy, dzwoni.

CZEPIEC

Panie młody, tam ktoś goni,  
tyle chłopca, tyle koni,  
idź pon ujrzyć.

---

<sup>514</sup>*kandy* — kędy, gdzie. Dom Tetmajera stał na wzniesieniu przy drodze bocznej, prowadzącej ku gościńcowi z Krakowa. [przypis redakcyjny]

PAN MŁODY  
*wybiega*

Co tam znowu?

## SCENA XXI

GOSPODARZ, CZEPIEC

GOSPODARZ  
Kum pijany — ja pijany.  
Ładnie wam tak z kosą w dłoni.

Pijaństwo

CZEPIEC  
Psiakrew — — jo mom stać,  
a tu ludzie chcom się rwać.  
Podźcie, chłopcy — Kasper, podź!  
Stańcie se tu kole proga.

*Uchylił był drzwi nawołując; wchodzi dwóch parobków z nastawionymi kosami; z tych KASPER w stroju drużby. Stają na warcie: jeden przy drzwiach w głębi, drugi u drzwi weselnych.*

## SCENA XXII

GOSPODARZ, CZEPIEC, PAROBCY

GOSPODARZ  
*do KASPRA*  
Zamknij, niech nie lazom<sup>515</sup> baby.  
A więc co to — co to, co — ?!

kobieta, mężczyzna, naród

CZEPIEC  
Któż to u was był — no kto?  
Jeźli mos pon w sercu Boga,  
to sie z nami zgódź.

GOSPODARZ  
Czekaj, czekaj, coś mi świta:  
ktoś był u mnie, mówisz kum  
taki w głowie słyszę szum —  
nie pamiętam, myśl ukryta  
nie może się dobyć z głębi — —  
coraz innych myśli tłum...

chłop, mądrość, szlachcic

CZEPIEC  
Pon se ino serce ziębi  
tym myśleniem, sumowaniem:  
boby sie pon usroł na niem.

## SCENA XXIII

*Poprzedni*, PAN MŁODY

PAN MŁODY  
*we drzwiach*  
Stado mi białych gołębi  
wyfurknęło przed sam nos,

Ptak

<sup>515</sup>lazom (gw.) — leżą; wchodzą. [przypis edytorski]

że aż Jaga krzykła w głos;  
powietrze się od nich kłębi.  
Jaga, podź no!

KASPER

*u drzwi weselnych*

Nie trza Jagi.

Tu sie ważne grajom sprawy;  
podź ta pon, boś tu ciekawy,  
ino nie trza żadnych bab.

## SCENA XXIV

*Poprzedni, PANNA MŁODA*

PANNA MŁODA

*szarpla<sup>516</sup> drzwi silnie i wchodząc odpycha KASPRA*

Pódzies, selmo, jakiś drab!  
Bedzies mi tu groził wniść<sup>517</sup>,  
żeś se wraził w rękę żyrdź,  
kces<sup>518</sup> kim rządzić, taki cap —  
wraż se jeszcze na łeb ćwirć<sup>519</sup>!

PAN MŁODY

Cóż ci o to?

KASPER

Jasna pani!

Poszłabyś sie przespać ś nim.

PANNA MŁODA

Wyście wszyscy niewyspani,  
w izbach swąd, a we łbie dym.

## SCENA XXV

*Poprzedni, POETA*

POETA

*wbiegając*

Huragan się czarnych wron  
zerwał z pola, gdzieś z tych stron,  
i z krakaniem wielkim goni;  
taki był głęboki ton  
w tym krakaniu czarnych wron,  
jakby jakiś niosły plon  
we łbach.

przecucie, wizja

Ptak

GOSPODARZ

Bracie — nie to.

<sup>516</sup>szarpla — dziś popr. forma: szarpnęła. [przypis edytorski]

<sup>517</sup>wniść (gw.) — wejść. [przypis edytorski]

<sup>518</sup>kces (gw.) — chcesz. [przypis edytorski]

<sup>519</sup>ćwirć — ćwierć; tu: drewniane naczynie służące do mierzenia (o pojemności ok. 25 litrów). [przypis redakcyjny]

POETA

Na chmurach się dziwy stroją.

PAN MŁODY

*ku oknu*

Z daleka już widać róż;  
przypatrz się, tak oczy zmruż:  
co za gra tych pierwszych zórz!

POETA

Z chmur się stawia jakby tron  
i jakieś zjawiska skrzydeł  
koło tronu.

CZEPIEC

Widziół pon!

## SCENA XXVI

*Poprzedni, GOSPODYNI*

GOSPODYNI

*wchodząc żywo*

Słyszcie, chłopcy, podźcie patrzeć,  
jakieś wojsko w ogniu stoi.  
Całe pole pod Krakowem  
od tych kosisków się roi.

GOSPODARZ

Ha! — już stoją!

POETA

Tyś widziała —  
muszę widzieć! płoniesz cała!

*odbiegł, wiodąc za sobą GOSPODYNIĘ*

## SCENA XXVII

*Poprzedni, prócz Gospodyni i Poety*

PAN MŁODY

Cóż wy tutaj?

PANNA MŁODA

*ciągnie go ze sobą*

Podź sie patrz:  
dają znaki, dają znaki!

PAN MŁODY

A cóż za świat jakiś taki;  
to ciekawe, to ciekawe.

*Wybiegają obydwójce.*

## SCENA XXVIII

*Poprzedni, prócz Państwa Młodych, POETA*

POETA

*wraca szybko*

Słyszałem w powietrzu wrzawę,  
coś jakoby głosy, śpiew,  
ale wiatru zimny wiew  
w coraz inną dmucha stronę  
i co było już widome,  
już, zdaje się, pojawione,  
staje się nagle znikome;  
umilka i cichnie śpiew,  
przestaje się chylić krzew...

## SCENA XXIX

*Poprzedni, PAN MŁODY*

PAN MŁODY

*wraca pędem*

Ze Zorzy się zrobiła krew:  
taki sznur krwi wydłużony  
ponad Kraków<sup>520</sup> — krwawy pąs,  
jakby wieża Zygmuntońska  
miała we dwie strony wąs.

## SCENA XXX

*Poprzedni, PANNA MŁODA*

PANNA MŁODA

*wraca pędem*

Ogromny przyleciał ptak,  
hań<sup>521</sup> se na ganecku siad,  
taki ci ogromiec kruk.  
Potem sie ze skrzydlich wag  
uniósł, wzleciał, znowu spad,  
potrzaskał gałązki brzóz,  
strącił rosy gęsty deszcz  
i posed — !

Ptak

## SCENA XXXI

*Poprzedni, GOSPODYNI*

GOSPODYNI

*wpada*

Niech broni Bóg!!!

Cóż wy chcecie, co wy chcecie!?

Cóżeście sie kosów jeni<sup>522</sup>;

*do CZEPCA*

<sup>520</sup>ponad Kraków — ze wzniesienia w Bronowicach roztaczał się widok na cały Kraków wraz z Wawelem na horyzoncie. [przypis redakcyjny]

<sup>521</sup>hań (gw.) — tam. [przypis edytorski]

<sup>522</sup>cóżeście sie kosów jeni (gw.) — cóżeście się chwycili za kosy; czemu chwyciliście za kosy. [przypis edytorski]

idźcież, kumie, haw<sup>523</sup> do sieni,  
boście całom noc nie spali.

KASPER

Coroz wiency<sup>524</sup> nas sie wali<sup>525</sup>.

## SCENA XXXII

*Poprzedni, wielu Chłopów z kosami i różną bronią, poubieranych jak do drogi*

GOSPODYNI

Gwałtu rety, Boże chroń!  
Kto wam wraził kosy!?

CZEPIEC

Broń!!  
Dejcie, matka, spokój dziś,  
trza nam iść.

GOSPODARZ

Trza nam iść.  
Coś mi świta; — świta w polu.  
Wszyscy widzą jakieś cuda.  
Sen — sny: bajki — Myśl: kąkolu!  
Precz, kąkolu, chwaście, precz. —  
Niechże wymiarkuję rzecz:  
ktoś był — kazał — co — ?

POETA

do GOSPODARZA

Co, bracie,  
w tobie się szamoce ból.

PAN MŁODY

do PANNY MŁODEJ

Mgły się już rozwłóczą z pól;  
będzie ranek śliczny — Jaga,  
wczoraj były wichry, burza,  
dzisiaj wszystko się rozchmurza,  
moja duszo, jużes moja.

przecucie, wizja

POETA

do GOSPODARZA

Mnie się w nocy zjawił duch:  
na nim była czarna zbroja;  
napadł na mnie tak obcesem,  
krzyczał słowa, takie słowa,  
wytężałem cały słuch.

GOSPODARZ

do POETY, a słuchany przez wszystkich

---

<sup>523</sup>haw (gw.) — tu. [przypis edytorski]

<sup>524</sup>wiency (gw.) — więcej. [przypis edytorski]

<sup>525</sup>wali — tu: nadchodzi, nadciąga. [przypis edytorski]



Tak mi cięży, cięży głowa.  
To powietrza ranny wiew.  
Czy to prawda, bracie drogi,  
że oni tam jakiś śpiew  
napowietrzny słyszą gdzieś?

POETA

A może we wichrach biesi<sup>526</sup>  
śpiewają i pryszczą krew  
na chmury — ?

PAN MŁODY

Na niebie ruch.

GOSPODARZ

do POETY

Mówisz, żeś wytężył słuch —  
bracie — skądś te słowa znam:  
„wytężyć — wytężyć słuch”.

### SCENA XXXIII

*Poprzedni*, HANECZKA, ZOSIA

HANECZKA

do PANA MŁODEGO

Bratku, w niebie jakiś ruch,  
jakieś wojny, jakieś dziwy:  
gonitwy po chmurach konne.

ZOSIA

A powietrze takie wonne...

HANECZKA

Gonitwy po niebie konne;  
rycerze jacyś ogromni  
stoją równo w dwa szeregi  
i dalekim łanem drzewców  
godzą na się wielkim pędem.

PAN MŁODY

A to graniczy z oblędem,  
tyle zwidzeń, dziwów tyle;  
jak to człowiek z czego byle  
wysnuje znaczące rzeczy.

Marzenie, Szaleństwo

HANECZKA

do CZEPCA

Ach, jaka to wielka kosa,  
mościewy, taka szczytna;  
można by nią ciąć niebiosą  
na płaty, jak sztukę płótna.

kobieta, mężczyzna

<sup>526</sup>biesi — biesy; diabły. [przypis edytorski]

CZEPIEC

Nie daj Boże ciąć po niebie;  
mowa jakaś bałamutna;  
zjawi się w naszy potrzebie  
nie bluźniercza, ale bitna;  
panienka se rezolutna,  
jesce<sup>527</sup> nic o kosach nie wi<sup>528</sup>.

HANECZKA

Jacyście wy, moiściewi,  
dajcie no mi ją do ręki.

CZEPIEC

A to juz nie lo<sup>529</sup> panienki;  
Sprawa inso<sup>530</sup>.

GOSPODARZ

*do POETY, a słuchany przez wszystkich*  
Sprawa, Sprawa!

Duch! — przez Boga — Duch — miarkuję:  
Ta noc była: dziwna jawa —  
miałem gościa — kto przeczuje? —  
Była na dusze oblawa.

POETA

Widziałem rycerza w zbroi,  
bracie, mówisz: Duch!

GOSPODARZ

Mój bracie,  
przyleciał Duch — ludzie moi!  
Jeszcze w oczach, jak cień, stoi.  
Przypominam, przypominam:  
człowiek stary, z brodą siwą,  
twarz owita w siwy włos,  
w kożuchu ogromnym czerwonym  
przyszedł tu.

STASZEK

*który się przecisnął ku GOSPODARZOWI przez gromadę chłopów i bab w natłoku zebraną  
na izbie*

Przyjechał, wim,  
trzymaliśmy konia razem z nim;  
koń był biały.

KUBA

*tuż za STASZKIEM*

W siodle lira.

GOSPODARZ

Myśli zbieram, słuch naginam...

<sup>527</sup>jesce (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

<sup>528</sup>wi (gw.) — wie. [przypis edytorski]

<sup>529</sup>lo (gw.) — dla. [przypis edytorski]

<sup>530</sup>inso (gw.) — inna. [przypis edytorski]

POETA  
W siodle lira...

STASZEK  
Dwa pistolce.

GOSPODARZ  
W mózgu kłuje — jakby kolce:  
myśli zbieram...

CZEPIEC  
*do gromady otaczającej* GOSPODARZA  
Myśli zbira<sup>531</sup>.

GOSPODYNI  
O mój Boże, jakiś chory —

GOSPODARZ  
Lżej, opadła z piersi zmora. —  
Słuchajcie — wyłęczcie słuch:  
był u mnie Duch: Wernyhora!

WSZYSCY  
Co ty mówisz, wszelki duch?!

GOSPODARZ  
Oblatywał nocą dwory,  
był spokojny, dziwnie silny,  
dawał mi rozkazy, hasła,  
a był w sprawach takich pilny,  
nic w nim Siła, Moc nie gasła.  
Spieszył się, wyleciał zara<sup>532</sup>,  
miał objechać liczne dwory  
i miał wrócić do tej pory.

WSZYSCY  
Tęgo rana?!

GOSPODARZ  
Tęgo rana.

WSZYSCY  
I cóż rozkaz — — ?!

GOSPODARZ  
Wić posłana.

POETA  
*ku kosynierom*  
Boże, toście wy są z Wici?

---

<sup>531</sup>zbira (gw.) — zbiera. [przypis edytorski]

<sup>532</sup>zara (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

CZEPIEC

A som ludzie rozmaici;  
my ta wiemy od chłopaków,  
co sie trzymali czapraków,  
jak ta *śkapa*<sup>533</sup> w dworcu stała.

STASZEK

Co sie szarpią, to kopała;  
trzymaliśmy uzdki w łapach;  
mnie i Kubie pyski sprala;  
co za pon na takich *śkapach*!

GOSPODARZ

Wernyhora! — Wernyhora!  
Obudziłem się ze snu —  
kazał broń — broń kazał brać!

POETA

Lecieć?!

GOSPODARZ

Nie — tu w miejscu stać.  
Czekać, jak zapieje kur,  
wyteżać, wyteżać słuch,  
aż się pocznie słyszeć ruch  
od Krakowa na gościńcu.

GOSPODYNI

*z drugiej izby*  
Tyle luda na dziedzińcu.

PANNA MŁODA

*we drzwiach*  
Sami swoi!

GOSPODYNI

*z drugiej izby*  
Som i z *Toń*<sup>534</sup>.  
Cała pod Krakowem błoń  
pełna ludu, pełna kos!

POETA

Jakaś złuda.

GOSPODARZ

Jakiś los.

POETA

Jakoweś wołanie duszy;  
w tak długiej żyjemy głuszy.

<sup>533</sup>*śkapa* (gw.) — szkapa; koń. [przypis edytorski]

<sup>534</sup>*Toń* — Tonie, wieś na północ od Krakowa, blisko Bronowic. [przypis redakcyjny]

PAN MŁODY  
Jakiś błysk, jakiś dźwięk.

POETA  
Jakiś serce krzyczy w głos.

CZEPIEC  
A! pon słucho! A! pon zmięć!

POETA  
Słuchać, słuchać, co to być ma — — ?

GOSPODARZ  
Ma być słyszeć tętent, pęd.

POETA  
Tętent konia.

HANECZKA  
Kto przyjedzie?

GOSPODARZ  
Nie tu, ale na gościniec  
wjedzie stary lirnik siwy.

HANECZKA  
Wjedzie stary Wernyhora!?!

GOSPODARZ  
I przeżegna lirą niwy —  
wtedy trzeba się pokłonić,  
potem sięść na koń.

POETA  
I gonić!

GOSPODARZ  
Nie wiem — potem co — tajemno  
potem świt...

POETA  
Jeszcze mrok, ciemno.  
Jeszcze świt daleki, z dala  
łuna zorna się zapala,  
świt...

CZEPIEC  
Ma zapać trzeci kur.

GOSPODARZ  
Tak, na znak.

POETA  
Te widma chmur  
znaczą? — ?

GOSPODARZ  
Znaczą! Widma!

PAN MŁODY  
Wzdęła się na chmurach wydma;  
ucichło się, szumy zaszły.

POETA  
Słuchać!

CZEPIEC  
Słuchać.

HANECZKA  
Słuchać —

GOSPODARZ  
Cóż...?

PAN MŁODY  
*u okna zaszuchany*  
Jakiś pęd, ile mój słuch —  
szedł, lecz wplątał się w sad grusz;  
drzewa go więżą.

POETA  
*wśród ogólnej ciszy*  
Brzęk much,  
nad małą badyła suche  
brzęczy przedranny szum.

GOSPODYNI  
*szepce*  
Poklękali, luda tłum,  
patrzajcie hań ku dworcowi.

PANNA MŁODA  
*z wykrzykiem*  
Coraz nowi, coraz nowi!!

HANECZKA  
*między GOSPODARZEM a CZEPCEM; przez lzy*  
Czy on sam, czy jedzie społem  
z kim — czy jest kto z nim? — ?

GOSPODARZ  
Pokłońcie się o ziem czołem:  
ma przyjechać z ARCHANIOŁEM,  
od gościńca, od Krakowa...

Na Zamku czeka KRÓLOWA<sup>535</sup>  
z Częstochowy.

POETA  
Bracie, Duch!

GOSPODARZ  
Natężyć, natężyć słuch.

HANECZKA  
Rany Boskie, słyszę!

GOSPODYNI  
Kaj?

PANNA MŁODA  
Hań, daleko, słyszę.

PAN MŁODY  
Gdzie?!

POETA  
*półgłosem*  
Spadły liście suche z drzew.

PAN MŁODY  
*szeptem*  
Ustał przecie wiatru wiew.

POETA  
Zerwały się wrony dwie  
ze sadu.

PAN MŁODY  
Z ogrodu w sad.

PANNA MŁODA  
Zajść do pola!

GOSPODARZ  
Cicho!

HANECZKA  
Cyt!

GOSPODYNI  
*śród milczenia*  
Może i słyhać co — ?

POETA  
*rękę stulił przy uchu, głowę pochylił ku piersiom brata*

---

<sup>535</sup>Królowa — Matka Boska Częstochowska jako „Królowa Korony Polskiej”. [przypis redakcyjny]

Świt!

GOSPODARZ  
Słysząc, słysząc...

POETA  
*pewny, z dłonią przy uchu*  
Wielki Duch!  
Wyteżać, wyteżać słuch.  
Słysząc.

GOSPODARZ  
Cicho!

PAN MŁODY  
*z uchem przy szybie okienka*  
Pędzi ktoś.

HANECZKA  
*zapatrzona przed siebie, osłaniając dłońmi twarz*  
Zosiu, Zosiu, Boga prosz,  
jedzie!

ZOSIA  
Tętni!

GOSPODARZ  
Jedzie!

POETA  
Goni!

CZEPIEC  
*cały w słuchu*  
Będzie ze sta, do sta koni.

GOSPODYNI  
Tętni.

KASPER  
Jedzie.

PANNA MŁODA  
Dudni.

POETA  
Pędzi! — — —

GOSPODARZ  
Cicho — świta, świta, zorze!  
Prawie widno — to On — Boże!  
On, On — cicho — Wernyhora. —

Duch, Marzenie,  
Przywódca



W pokłon głowy, prawda żywa,  
Widmo, Duch, Mara prawdziwa.

POETA  
Świtanie na lutniach gędzi...

PAN MŁODY  
Tętni.

PANNA MŁODA  
Jedzie.

GOSPODYNI  
Tętni.

CZEPIEC  
— Pędzi.

*Wszyscy w nasłuchiwanii, pochyleni ku drzwiom i oknu — w ogromnej ciszy, w przejęciu.*

GOSPODARZ

anioł, chłop, marzenie,  
matka boska, szlachcic

---

Słuchajcie, kochani, dzieci —  
ażeby to była prawda:  
że Wernyhora tam leci  
z Aniołem, Archaniołem na czele;  
że tej nocy, gdy my przy muzyce,  
przy weselu, gdy my w tańcowaniu,  
tam, kędyś, stało się tak wiele:  
że Kraków ogniami płonie,  
a MATKA BOŻA w koronie,  
na Wawelskim zamkowym tronie  
siedząca, manifest pisze<sup>536</sup>:  
skrypt, co przez cały kraj poleci  
i tysiące obudzi i wznieci. —  
Słuchajcie, serce mi dysze,  
ażeby to prawda była:  
że Wernyhora tam leci,  
a za nim tabunem konie!

PAN MŁODY  
Coraz bliżej?

POETA  
Klęknąć!!

CZEPIEC  
— — — Staął, wrył.

GOSPODARZ  
Strzymał, widać, z całych sił.

---

<sup>536</sup>manifest pisze — tu, zgodnie z tradycją poezji konfederacji barskiej, Matka Boska jest traktowana niby regimentarz, który pisze i rozsyła manifesty. [przypis redakcyjny]

HANECZKA  
w zachwyceniu  
Gdyby to Archanioł był.  
.....

*Wszyscy pochyleni, półklęczący, zaszuchani; silnie dzierżąc w prawicach kosy; to mając szable, ze ściany pochwycone; to znów jakieś flinty i pistolety; w tym zaszuchaniu jak w zachwyceniu duszy; dłoń do ucha przychyłona. — Słysząc było rzeczywiście tętent, który nagle bliski, coraz bliższy — tuż ustał — — słysząc po chwili ciężkie kroki szybkie, gwałtowne, w sień, w drugą izbę, aże we drzwiach w głębi staje pierwszy drużba:*

## SCENA XXXIV

JASIEK

Maryś, panie, panie — Jezu!  
koń w podwórku padł.

*rozglądając się*  
Cóż wy — Hanka — Jaga — hej,  
cóż wy — cóż to, Jaga — ej  
-----

Cóż to, co to, czy zakłęci:  
stoją wszyscy jak pośnięci;  
slysta<sup>537</sup>, Hanuś, Błażek, matuś,  
panie młody, Czepiec, tatuś,  
panie, cóż to — czy zakłęci;  
stoją sycy<sup>538</sup> jak pośnięci;  
-----

Aha; prawda, żywy Bóg,  
przecie miałem trąbić w róg;  
kaz ta<sup>539</sup>, zaś ta, cyli<sup>540</sup> zginął,  
cyli mi sie ka<sup>541</sup> odwinął —  
kajsim zabył<sup>542</sup> złoty róg,  
ostał mi sie ino<sup>543</sup> sznur.  
-----

*Z izby głębnej, od chwili, wszedł był, w tropy za JAŚKIEM, kołyszący się słomiany CHOCHOŁ.*

## SCENA XXXV

CHOCHOŁ

.....  
Jak ci spadła czapka z piór.

JASIEK

Tom sie chył<sup>544</sup> po te copke<sup>545</sup>,  
to mi może sie odwinął.

<sup>537</sup>slysta (gw.) — słyszcie. [przypis edytorski]

<sup>538</sup>sycy (gw.) — wszyscy. [przypis edytorski]

<sup>539</sup>kaz ta (gw.) — gdzież to. [przypis edytorski]

<sup>540</sup>cyli (gw.) — czyli. [przypis edytorski]

<sup>541</sup>ka (gw.) — gdzie; gdzieś. [przypis edytorski]

<sup>542</sup>kajsim zabył (gw.) — gdzieś zapomniałem. [przypis edytorski]

<sup>543</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>544</sup>chył (gw.) — schylał. [przypis edytorski]

<sup>545</sup>copke (gw.) — czapkę. [przypis edytorski]

CHOCHOŁ

Miałeś, chłopie, złoty róg,  
miałeś, chłopie, czapkę z piór:  
czapkę ze łba wicher zmiótl.

JASIEK

Bez tom<sup>546</sup> wiechę<sup>547</sup> z pawich piór.

CHOCHOŁ

Ostał ci sie ino sznur.

JASIEK

Najdę<sup>548</sup> ka<sup>549</sup> gdzie przy figurze.

CHOCHOŁ

Pod figurą ktosik stał<sup>550</sup>.

JASIEK

Strasy u rozstajnych dróg — —  
cy to piol, cy nie piol kur?

*Wybiega przez drzwi weselne, przeciskając się przez gromadę znieruchomioną; — słybać tupot jego kroków w sieni — to raz się zastanowi<sup>551</sup>, to dalej biegnie; ... w trop za nim kołysze się CHOCHOŁ, szeleszcząc słomą po potrącanych ludziach.*

*Od sadu, od pola, we świetle szafiru, co idzie jak luna błękitna — głosy się cisną przed-rannych ptasich świergotan; niebieskie to Światło wypetnia jakby Czarem izbę i gra kolorami na ludziach pochylonych w pół-śnie, pół-zachwycie. — Przeze drzwi w głębi wraca JASIEK i patrzy dokoła, i oczom nie wierzy, i coraz się ślania od grozy.*

## SCENA XXXVI

JASIEK

Juz świtanie, juz świtanie —  
tu trza bydłu paszę nieść,  
trza rznąć sieczki, warzyć jeść; —  
jakże ja se rade dam,  
oni w śnie — ja ino<sup>552</sup> sam — ?

—————  
Syćko<sup>553</sup> tak porozwierane —  
syćko z rękami na usach,  
dech im zaparło w dusach;  
jako drzewa wrosli w ziem,  
jak tu, co tu radzić jem — ?

—————  
Kajsim zabył złoty róg,  
u rozstajnych może dróg,  
copke strasny wicher zwiął

<sup>546</sup>bez tom (gw.) — przez tę. [przypis edytorski]

<sup>547</sup>wiecha — pęk. [przypis edytorski]

<sup>548</sup>najdę (gw.) — znajdę. [przypis edytorski]

<sup>549</sup>ka (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>550</sup>ktosik — ktoś, domyślnie: może „zhy”, bies u rozstajnych dróg (zgodnie z mitologią ludową). [przypis redakcyjny]

<sup>551</sup>zastanović się (daw.) — zatrzymać się; stanąć. [przypis edytorski]

<sup>552</sup>ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>553</sup>syćko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

bez tom wiechę z pawich piór;  
żebym chocia róg ten miał —  
ostał mi sie ino sznur.

-----  
Straśnie sie zasumowali,  
tak im czoła zmarszczek spion,  
jakby ciężko pracowali...

## SCENA XXXVII

*Przez drzwi głębne od chwili usunął się był za JAŚKIEM tropiący CHOCHOŁ; a teraz na skrzynię malowaną się wygramolił i ze skrzyni tak do drużby poczyna:*

CHOCHOŁ

To ich Lęk i Strach tak wzion,  
posłyszeli Ducha głos:  
rozpion sie nad nimi Los.

czary, sen, taniec

JASIEK

Tak sie męczę, pot z nich ścieko,  
bladość lica przyobleko; —  
jak ich zwolnić od tych mąk?

CHOCHOŁ

Powymuj im kosy z rąk,  
poodpasuj szable z pęt,  
zaraz ich odejdzie Smęt.  
Na czołach im kółka zrób,  
skrzypki mi do ręki daj;  
ja muzykę zacznę sam,  
tego gram, tego gram.

JASIEK

*który był uczynił rzecz*  
Ka te kosy złożyć — — ?

CHOCHOŁ

W ką.

JASIEK

*ciska za piec drzewca*  
Nik ich ta nie najdzie stąd.

CHOCHOŁ

Ze skałek<sup>554</sup> postrzepuj proch  
i ciś<sup>555</sup> je w piwniczny loch.  
Lewą nogę wyciąg w zad<sup>556</sup>,  
zakreśl butem wielki krąg;  
ręce im pozalóż<sup>557</sup> tak:  
niech się po dwóch chycą<sup>558</sup> w bok;

<sup>554</sup>ze skałek — raczej z panewek, na które w broni „skalkowej” sypano proch, a kurek ze „skalką”, tj. krzesiwem, spadając powodował wybuch, wystrzał. [przypis redakcyjny]

<sup>555</sup>ciś — dziś popr. forma: ciśnij; rzuć. [przypis edytorski]

<sup>556</sup>wyciąg w zad (gw.) — wyciągnij w tył. [przypis edytorski]

<sup>557</sup>pozalóż (gw.) — pozakładaj. [przypis edytorski]

<sup>558</sup>chycą (gw.) — chwycą. [przypis edytorski]

odmów pacierz, ale wspak<sup>559</sup>.  
Ja muzykę zacznę sam,  
tęgo gram, tęgo gram:  
będą tańczyć cały rok.

JASIEK  
*który był uczynił wszystką rzecz*  
Już ni majom<sup>560</sup> kos.

CHOCHOŁ  
Rozśmiej im się w nos.

JASIEK  
Już ich odszedł Smęt.

CHOCHOŁ  
Już nie mają pęt.

JASIEK  
Chytajom sie w tan.

CHOCHOŁ  
Już nie czują ran.

JASIEK  
Zniknoł czar!

CHOCHOŁ  
To drugi CZAR!

muzyka

*A zakłete słomiane straszzydło, ująwszy w niezgrabne racie<sup>561</sup> podane przez družbę patyki — poczyną sobie jak grajek-skrzypek — i — słyszeć się daje jakby z atmosfery błękitnej idąca muzyka weselna, cicha a skoczna, swoja a pociągająca serce i duszę usypiająca, leniwa, w omdleniu a jak źródło krwi żywa, taktem w pulsach nierówna, krwawiąca jak rana świeża: — melodyjny dźwięk z polskiej gleby bólem i rozkoszą wykołyszany.*

JASIEK  
*jest teraz kontent a dziwuje się*  
Tyle par, tyle par!

CHOCHOŁ  
Tańcuj, tańczy cała szopka,  
a cyś to ty za parobka?

JASIEK  
*z ręką do czoła, jakby se chciał na ucho nasunąć czapki*  
Kajsi mi sie zbyła copka<sup>562</sup> —  
przeciem družba, przeciem družba,  
a družbie to w copce służba.

<sup>559</sup>wspak (gw.) — od końca, od tyłu, w odwróconej kolejności. [przypis edytorski]

<sup>560</sup>ni majom (gw.) — nie mają. [przypis edytorski]

<sup>561</sup>racie — kończyny, tu niby-ręce. [przypis redakcyjny]

<sup>562</sup>copka (gw.) — czapka. [przypis edytorski]

CHOCHOŁ

*w takt się chyla a przygrywa*  
Miałeś, chamie, złoty róg,  
miałeś, chamie, czapkę z piór:  
czapkę wicher niesie,  
róg huką po lesie,  
ostał ci sie ino sznur,  
ostał ci sie ino sznur<sup>563</sup>.

*Kogut pieje.*

Ptak

JASIEK

*jakby tknięty, przytomniejąc*  
Jezu! Jezu! zapioł kur!  
Hej, hej, bracia, chycie koni!  
chycie broni, chycie broni!!  
Czeka was WAWELSKI DWÓR!!!!

CHOCHOŁ

*w takt się chyla a przygrywa*  
Ostał ci sie ino sznur.

— — — — —

Miałeś, chamie, złoty róg.

JASIEK

*aże ochrypli od krzyku*  
Chycie broni, chycie koni!!!!

*A za dziwnym dźwiękiem weselnej muzyki wodzą się liczne, przeliczne pary, w tan powolny, poważny, spokojny, pogodny, półciche — że ledwo szumią spódnice sztywno krochmalne, szeszcząc długie wstęgi i stroiki<sup>564</sup> ze świecidełek podzwaniają — głucho tupocą buty ciężkie — taniec ich tłumny, że zwartym kołem stół okrążają, ocierając o się w ścisku, natłoczeni.*

JASIEK

Nic nie słysom, nic nie słysom,  
ino granie, ino granie,  
jakiś ich chyciło spanie...?!

*Dech mu zapiera Rozpacz, a przestach i groza obejmują go martwością; ślania się, chyla ku ziemi, potrącany przez zbity krąg taneczników, który daremno chciał rozerwać; — a za głuchym dźwiękiem wodzą się sztywne pary taneczne we wieniec uroczysty, powolny, pogodny — zwartym kołem, weselnym —*

*Kogut pieje.*

JASIEK

*nieprzytomny*  
Pieje kur; ha, pieje kur...

CHOCHOŁ

*nieustawną<sup>565</sup> muzyką przemożny*  
Miałeś, chamie, złoty róg....

— — — — —

<sup>563</sup>Miałeś, chamie, złoty róg — słowa Wyspiańskiego do melodii ludowej, którą dołączył do tekstu; później „przyjęły się” i słowa jako piosenka rzekomo ludowa. [przypis redakcyjny]

<sup>564</sup>stroiki — przybrania ludowego stroju krakowskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>565</sup>nieustawny — tu: nieustanny, nieustający. [przypis redakcyjny]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wesele>

Tekst opracowany na podstawie: Stanisław Wyspiański, *Wesele*, wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1973

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Jan Nowakowski, Olga Sutkowska.

ISBN 978-83-288-1034-1

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).